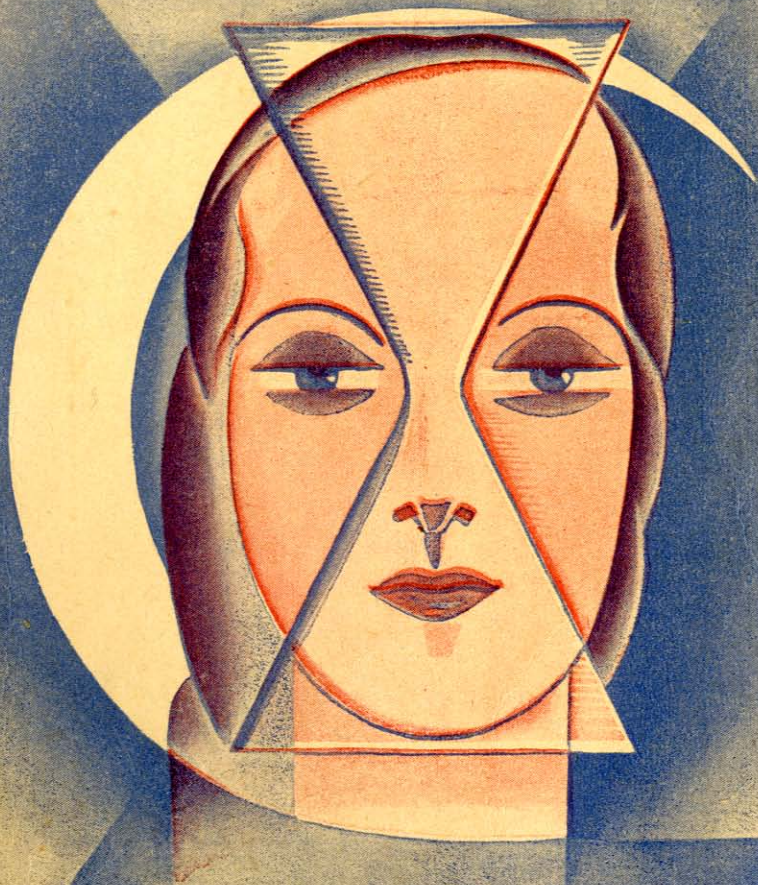


KALENDARZ

ILUSTROWANY

„ECHA”

POLSKIEGO”



1936

STASIAK

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY WŁÓKIENNICZE
K. SCHEIBLERA i L. GROHMANA
 Sp. Akc. w Łodzi.

Największe na kontynencie europejskim zakłady włókiennicze o możliwościach produkcyjnych ponad 50.000.000 mtr. tkanin rocznie. Zatrudniają w chwili obecnej przeszło 7.000 robotników. Zakłady wyrabiają wszelkie płótna białe i kolorowe, nansuki, madapolamy, dymki, obrusy, serwetki, tkaniny specjalne, materiały letnie i zimowe drukowane i kolorowo-tkane.

WŁASNE ODDZIAŁY SPRZEDAŻY HURTOWEJ:

ŁÓDŹ	ul. Piotrkowska	48
WARSZAWA	" Gęsia	14
WILNO	" Wielka	53
LUBLIN	" Lubartowska	13
LWÓW	Plac Smolki	5
KRAKÓW	ul. Grodzka	55
POZNAŃ	" Wielka	8
BYDGOSZCZ	Plac Teatralny	4
KATOWICE	ul. Wawelska	3

ZESPÓŁ

PRACY

PRAGNIESZ SZCZĘŚCIA?
 NIEWĄTPLIWIE!

A WIĘC nabywaj losy tylko w znanej
z miliona

i wielu wysokich wygranych — kolekturze

„ZESPÓŁ PRACY”

Łódź, ul. Piotrkowska 108, tel. 106-85

WASZ

PRZYJACIEL

ILUSTROWANY



KALENDARZ

NA

ROK 1936

Wydawca: WŁADYSŁAW STYPULKOWSKI

Redakcja: ROMAN ROM-FURMAŃSKI
 i FRANCISZEK CHMIELOWSKI.

Ilustracje: STANISŁAW FRASIAK.

Odbito: W DRUKARNI WŁADYSŁAWA STYPULKOWSKIEGO

w ŁODZI, PIOTRKOWSKA 195 (Żwirki Nr. 2).

TELEFONY: 182-48; 102-29; 102-28; 138-28.

CENA
70 groszy.

11-50/89



Ci, o których mówią...

BALDWIN



premjer Angji.

Osoby, urodzone w styczniu: obdarzone są zamiłowaniem do pracy, energią, przed siębiorczością, są systematyczne i uparte. Odznaczają się dużymi zdolnościami intelektualnymi. Mężczyźni — dobrzy stratedzy, dyplomaci, prawnicy. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni mogą z powodzeniem poświęcić się muzyce.

Dzieci urodzone w styczniu wymagają szczególnej opieki i troskliwości.

Styczeń w przysłowiach:

Dla dobrych życzeń
starczy cały styczeń.
Na Nowy Rok,
przybędzie dnia
na zajęczy skok.
Nowy Rok pogodny,
będzie zbiór dogodny.
W dzień świętej Pryski
przebijają lód pliszki.
Gdy przyjdzie święta Agnieszka,
przebiła lód ogonem pliszka.
Na świętego Karola
wyjrzy spod śniegu rola.
Z Nowym Rokiem styczeń mrozi,
chlup łuczywa łupie, drzewo z lasu wozi.

Ku pamięci:

Prace rolnicze.

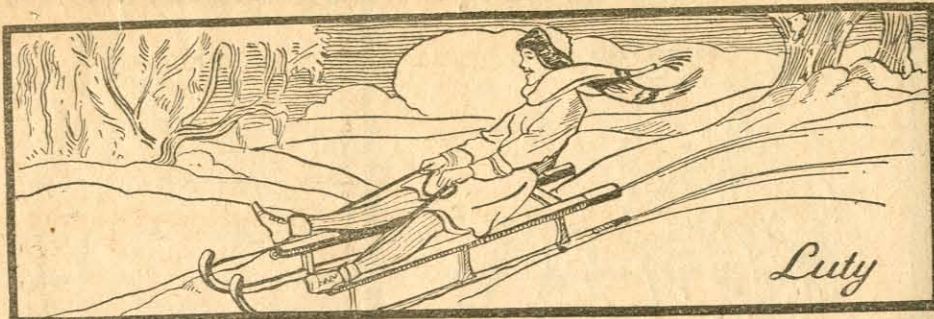
Przygotować już należy zboże i nasiona do siewu, jak również i nawozy sztuczne. Kłaczce żrebne trzeba przeprowadzać co dziennie, dobrze je odżywiać. Wywozić już mierzwę i komposty na łąki. Drób zaczyna już nieść jaja, należy więc o niego dbać. Przeręble wyrąbywać w stawach rybnych. Dbać o ciepło w chlewach. Zwozić i przechowywać lód na lato. Pamiętać o pszczołach. Nie zapominać i o ogrodzie, należy kopać dołki do drzew, przygotowywać inspekta, zbierać gniazda szkodników, rozpocząć już skrobanie kory na drzewach, stare uschnięte drzewa wycinać, drzewa same — bielić.

Rady ogrodnicze.

Sprzedać nasiona i zamawiać drzewka owocowe. Przerzedzać korony drzew i krzaków. Oczyszczać pnie drzew owocowych w celu usunięcia gniazd szkodników. Pnie i grubsze konary pobielić wapnem rozdrobionem z gliną i krowieńcem.

D n i	Święta rzymsko - katolickie	SŁONCA	
		wsch.	zach.
1	Ś Nowy Rok. Obrz. Pańsk.	7,47	15,47
2	C Makarego op.	7,47	15,48
3	P Genowefy pn.	7,47	15,49
4	S Tytusa bp., Izabelli	7,47	15,51
5	N Niedz. po Now. R. Im. Jezus	7,47	15,52
6	P Trzech Króli	7,47	15,53
7	W Lucjana m., Kryspina bp.	7,46	15,54
8	Ś Seweryną op.	7,46	15,55
9	C Juljana m. Marcjanny pn.	7,45	15,57
10	P Agatona pap., Wilhelma bp.	7,45	15,58
11	S Honoraty pn., Hygina pap.	7,44	15,59
12	N 1 po 3 Kr. Św. Rodziny	7,43	16,00
13	P Leoncjusza bp., Gotfryda	7,43	16,02
14	W Hilarego b. i d. K.	7,42	16,03
15	Ś Pawła I-go pust.	7,42	16,05
16	C Marcelego pap. męcz.	7,41	16,06
17	P Antoniego op.	7,40	16,08
18	S Katedry św. Piotra w Rz.	7,39	16,09
19	N 2 po 3 Kr. Henryka bp. m.	7,39	16,11
20	P Fabjana i Sebastjana mm.	7,38	16,12
21	W Agnieszki pn. męcz.	7,37	16,14
22	S Wincentego m., Anastazji	7,36	16,16
23	C Zaślubiny NMP., Rajmunda	7,35	16,17
24	P Tymoteusza bp. męcz.	7,33	16,19
25	S Nawrócenie św. Pawła	7,32	16,21
26	N 3 po 3 Kr. Polikarpa b. m.	7,31	16,23
27	P Jana Złotoustego b. i d. K.	7,30	16,25
28	W Flawjana bp. męcz.	7,28	16,26
29	Ś Franciszka Salez. bisk.	7,27	16,28
30	C Martyny pn. męcz.	7,25	16,29
31	P Piotra z Nolasko	7,24	16,31





D n i	Święta rzymsko - katolickie	SŁOŃCA	
		wsch	zach.
1	S Ignacego bisk. męcz.	7,23	16,33
2	N 4 po 3 Kr. Matki B. Gromn.	7,21	16,35
3	P Błażeja bp. i męcz.	7,20	16,36
4	W Andrzeja Kors. bp.	7,18	16,38
5	Ś Agaty pn. m., Adelajdy p.	7,17	16,40
6	C Doroty pn, Tytusa bp.	7,15	16,42
7	P Romualda op.	7,13	16,44
8	S Jana z Maty, Honorata bp.	7,12	16,45
9	N Starozapustna, Apolonji p.	7,10	16,47
10	P Scholastyki pn.	7,08	16,49
11	W Najśw. Marji P. w Lourdes	7,06	16,51
12	S 7 założycieli serwitów	7,04	16,53
13	C Grzegorza II pap.	7,03	16,54
14	P Walentego bisk.	7,01	16,56
15	S Faustyna i Jowity mm:	6,59	16,58
16	N Mięsopustna. Juljanny pn.	6,57	17,00
17	P Donata, Juljana Kap.	6,55	17,02
18	W Szymona bisk. męcz.	6,54	17,03
19	S Konrada pust.	6,52	17,05
20	C Leona bisk., Eleuterjusza	6,50	17,07
21	P Feliksa bisk.	6,48	17,09
22	S Stolicy św. Piotra	6,46	17,11
23	N Zapustna. Piotra Damjana	6,44	17,12
24	P Wigilja św. Macieja	6,42	17,14
25	W Macieja ap.	6,40	17,16
26	S † Popielec. Cezarego lek.	6,38	17,18
27	C Aleksandra bisk. i męcz.	6,36	17,20
28	P † Leandra bisk.	6,34	17,21
29	S † Romana op.	6,32	17,23

Ci, o których mówią...

HERRIOT



francuski pan z fajką.

Osoby, urodzone w lutym: odznaczają się silną wolą, lecz muszą wyrabiać w sobie odwagę i samodzielność. Grożą im niebezpieczeństwa w związku z nadużywaniem alkoholu, winny go zatem unikać. Skłonni są również do przypadłości, związanych z paleniem tytoniu.

Luty w przysłowiach:

Luty: obuj dobre buty.
Luty folguje, marzec zimę reperuje.
Gdy mróz w lutym dobrze trzyma,
wtedy już niedługa zima.
Jak zapusty pogodne bywają,
świąt Wielkanocnych tak się spodziewają.
Na Gromniczną pole zielone,
na Wielkanoc śniegiem przyprószone.
Gromnica zimy połowica.
Jeśli o św. Piotrze w lutym ciepło służy,
do Wielkiejnocy zima czasy swe przedłuży.

Prace rolnicze.

Skorupę śniegową na oziminach łamać

Ku pamięci:

wałem kolczastym, lub też żelazną broną. Narzędzia do uprawy roli już należy wypożyczyć. Zboże przesypywać, szczególnie gdy jest wilgotne, również należy przebrać ziemniaki w dni ciepłe. Nawozy sztuczne rozsiać na polach i łąkach. Kończyć również wywózkę mierzwy z obór i stajen, bo gdy nastanie ciepło, trudno się będzie dostać na niejedno pole. Oczyszczyć wyloty drenowe. Klacze prowadzić do ogierów, również owce na łatowe, jagnięta dopuszczać do barana. Gęsiom należy przygotować gniazda, gdyż w tym miesiącu niosą jaja. W pasiekach po 15 zastawiać wyloty przed słońcem.

Radę ogrodnicze.

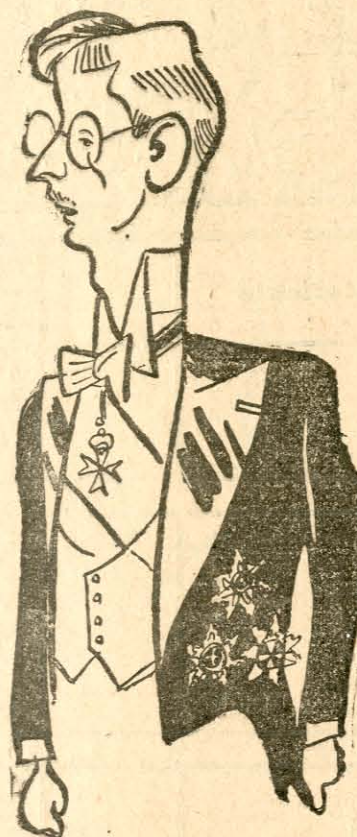
Zakładać inspekta. Gdy się ziemia ogrzeje, siać kapustę wczesną, kalafiora, kalarepe, sałatę, rzodkiewkę itp. Należy siać rzadko, aby zapobiec rozwojowi choroby zwanej czarną nóżką, inspekta wietrzyć i utrzymywać umiarkowanie wilgotną.



D n i		Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA	
			wsch.	zach.
1	N	Wstępna. Albina bisk.	6,30	17,25
2	P	Heleny ces.	6,28	17,27
3	W	Kunegundy ces.	6,26	17,28
4	S	† Suche dni. Kazimierza kr.	6,23	17,30
5	C	Fryderyka, Gerazyma p.	6,21	17,31
6	P	† Suche dni. Perpetui i Fel.	6,19	17,33
7	S	† Suche dni. Tomasza d. k.	6,17	17,35
8	N	Sucha. Jan B., Wincentego	6,14	17,37
9	P	Franciszki Rzym. wd.	6,12	17,38
10	W	40 Męczenników	6,09	17,40
11	S	Konstantyna kr., Eligjusza	6,07	17,42
12	C	Grzegorza W. pap. i d. K.	6,05	17,44
13	P	† Krystyny pn. i męcz.	6,03	17,45
14	S	† Matyldy kr.	6,00	17,47
15	N	Głucha. Klemensa Dworz.	5,58	17,48
16	P	Heryberta bisk.	5,56	17,50
17	W	Gertrudy p. Patryka bp.	5,54	17,52
18	S	Cyryla Jer. bisk. d. K.	5,52	17,53
19	C	Józefa Oblub. N. Marji P.	5,50	17,55
20	P	† Teodozji m., Eufemji m.	5,48	17,56
21	S	† Benedykta ep.	5,46	17,58
22	N	Srodopustna. Saturnina m.	5,44	18,00
23	P	Katarzyny Szw. pn.	5,42	18,01
24	W	Gabryela arch.	5,39	18,03
25	S	Zwiastowanie N. M. P.	5,37	18,04
26	C	Ludgera bisk., Tekli męcz.	5,35	18,06
27	P	† Jana Damascena d. K.	5,33	18,08
28	S	† Jana Kapistrana	5,30	18,09
29	N	Sucha. Eustazjusza m.	5,28	18,11
30	P	Jana Klimaka op., Kwiryne	5,25	18,12
31	W	Balbiny pn.	5,23	18,14

Ci, o których mówią...

V. SCHUSCHNIGG,



kancelarz Austrii i wdowiec.

Ku pamięci:

można ryby łowić w stawie.
Święty Józef pogodny,
będzie roczek urodny.

Prace rolnicze.

W miesiącu tym rozpoczyna się intensywna praca w polu. Wałować i bronować, przyorywać obornik pod ziemniaki. Siał już zieloną paszę. Oczyszczać jagnięta z lutego. Podlewać gnojówką drzewa w ogrodach. Rozsiewać saletrę na żyto. Do stawów rybnych sprowadzać i wypuszczać z rybek.

Rady ogrodnicze.

Siał cebulę około połowy miesiąca do inspektów, a później kapustę na rozsadniku (400 gr. na morgę). Siał w gruncie marchew, pietruszkę, buraki, grochy i szpinak. Oczyszczać maliny, usuwać pędy słabe i odróstki między liniami. Sadzić drzewa owocowe.

Marzec w przysłowiach:

Już noc niknie, a dzień długi,
czy w porządku twoje pługi?
Kto w marcu siał nie zaczyna,
swego dobra zapomina.
Suchy marzec, a maj chłodny,
mokry kwiecień, rok niegłodny.
Gdy się pojawią zórawie,



D n i	Święta rzymsko - katolickie	SŁOŃCA		
		wsch.	zach.	
1	Ś	Hugona bisk.	5,21	18,16
2	C	Franciszka z Pauli	5,19	18,18
3	P	† M. Boskiej Bol., Ryszarda	5,16	18,19
4	S	† Izydora bisk.	5,14	18,21
5	N	Palmowa. Wincentego Fer.	5,12	18,22
6	P	Celestyna pap.	5,10	18,24
7	W	Hermana, Epifanjusza bp.	5,08	18,26
8	Ś	Dionizego bisk.	5,05	18,27
9	C	† W. Czwartek. Kasyldy pn.	5,03	18,29
10	P	† W. Piątek. Ezechjela	5,01	18,31
11	S	† W. Sobota. Leona Wielk.	4,59	18,33
12	N	Wielkanoc. Juljusza pap.	4,57	18,34
13	P	Poniedz. W. Hermenegilda	4,54	18,36
14	W	Justyna i Walerji mm.	4,52	18,37
15	Ś	Anastazji męcz.	4,50	18,39
16	C	Benedykta Labre żebr.	4,48	18,41
17	P	Aniceta pap. męcz.	4,46	18,42
18	S	Apolonjusza męcz.	4,44	18,44
19	N	Przewodnia. Jerzego bisk.	4,42	18,45
20	P	Wiktora męcz.	4,40	18,47
21	W	Anzelma bisk. i d. K.	4,38	18,49
22	Ś	Sotera i Kajusa mm.	4,36	18,50
23	C	Wojciecha bisk. męcz.	4,34	18,52
24	P	Fidelisa z Sigm. męcz.	4,32	18,53
25	S	Marka ew.	4,30	18,55
26	N	2 po Wielk. Kleta i Marcel.	4,28	18,57
27	P	Zyty pn., Piotra Kan. d. K.	4,26	18,58
28	W	Pawła od Krzyża	4,24	19,00
29	Ś	Józefa patr. kośc., Piotra	4,22	19,01
30	C	Katarzyny z Sieny	4,20	19,03

Ci, o których mówią..

V. GOEMBOES



premjer Węgier.

Ku pamięci:

Deszcz w św. Marek,
to ziemia jak skwarek.

Prace rolnicze.

Do połowy kwietnia należy skończyć sadzenie okopowizn. Odłączyć od matek jagnięta z lutego. U młodego bydła obcinać racice. Świnie szczepić przeciw czerwonce. Młode drzewka przesadzać i szczepić, wszystkie drzewa w ogrodzie okopać. W początku miesiąca skrobać wszystkie drzewa. Wynieść już ule ze stebnika.

Rady ogrodnicze.

Wysadzić cebulę z dymki i nasienniki warzyw, przechowywane na ten cel w piwnicy. Przygotować grunt pod wczesną kapustę i cebulę. Kapusta przypada w pierwszym roku po nawożeniu, cebula w drugim. W końcu miesiąca sadzić wczesną kapustę. Przeszczepiać grusze i jabłonie zrazami.

Osoby, urodzone w kwietniu: mają charakter dobry, spokojny, niewybuchowy. Są pracowite. Mają skłonność do chorób płucnych, dlatego winny dbać o odpowiednie zaopiekowanie. Mają zamiłowanie do podróży. Wielu znanych wynalazców urodziło się w kwietniu.

Kwiecień w przysłowiach:

Prima Aprilis,
nie wierz, bo się omylisz!
Pierwszy kwietnia, bajów pletnia.
Grzmot w kwietniu, dobra nowina,
już szron roślin nie pościna.
Kiedy w kwietniu słońce grzeje,
tedy lud nie zubożeje.



D n i	Święta rzymsko - katolickie	SŁOŃCA		
		wsch.	zach.	
1	P	Filipa i Jakóba ap.	4,18	19,05
2	S	Anastazego bp., Zygmunta	4,16	19,06
3	N	3 po Wielk. Król. Kor. Pol.	4,15	19,08
4	P	Znalez. Krzyża św., Moniki	4,13	19,09
5	W	Piusa V pap.	4,11	19,11
6	S	Jana w Oleju	4,09	19,13
7	C	Domiceli pn.	4,07	19,14
8	P	Stanisława bisk. męcz.	4,06	19,16
9	S	Grzegorza z Naz. bp. i d. K.	4,04	19,17
10	N	4 po Wielk. Izydora roln.	4,02	19,19
11	P	Franciszka de Hier.	4,00	19,21
12	W	Pankracego męcz.	3,59	19,22
13	Ś	Serwacego bp., Roberta Bel.	3,57	19,24
14	C	Bonifacego męcz.	3,55	19,25
15	P	Zofji, Jana de la Salle.	3,54	19,27
16	S	Bł. Andrzeja Bob., Jana N.	3,53	19,28
17	N	5 po Wielk. Paschalisa	3,52	19,30
18	P	Dni Krzyż. Wenancjusza	3,50	19,31
19	W	Dni Krzyż. Piotra Cel. pap.	3,49	19,33
20	Ś	Dni Krzyż. Bernardyna	3,48	19,34
21	C	Wnieb. Pańsk. Tymoteusza	3,46	19,35
22	P	Heleny pn., Julji pn. męcz.	3,47	19,36
23	S	Dezyderjusza męcz.	3,44	19,38
24	N	6 po Wielk. Zuzanny m.	3,43	19,39
25	P	Grzegorza VII pap.	3,42	19,40
26	W	Filipa Nereusza	3,41	19,41
27	S	Bedy Wielkiego d. K.	3,40	19,42
28	C	Augustyna bisk.	3,39	19,44
29	P	Maksymjana bisk.	3,38	19,45
30	S	† Wig. Feliksa pap. i męcz.	3,37	19,46
31	N	Zesł. Ducha św., Anieli	3,36	19,47

Ci, o których mówią..

STALIN



czerwony car.

Osoby, urodzone w maju: spotykają się w życiu z wieloma przeciwieństwami, są niestale, impulsywne, odznaczają się wybitnymi zdolnościami do mechaniki. Niezawsze znajdują szczęście w małżeństwie.

Maj w przysłowiach:

Na pierwszego maja szron

obiecuje bujny plon.

Grzmoty w maju, więcej urodzaju.

Prace rolnicze.

W miesiącu tym wielkie szkody czynią chrabąszcze, należy więc je zawczasu tępić. Sadzić kapustę i buraki pastewne. Siał kukurydzę i proso. Pszenicę wałować, jeśli

Ku pamięci:

jest za bujna. Wapniować, marglować i drenować pola. Tępić na polach chwasty i topuchę. Ciąć dębowy i świerkowy drzewostan na korę garbarską. W stawach karmić ryby, tępić żaby. Bydło wypędzać na pastwisko.

Rady ogrodnicze.

Wysadzić cebulę z inspektów na grunt starannie uprawiony w jesieni, spulchniony w kwietniu. W połowie miesiąca sadzić późną kapustę. Zbierać w sadzie owady, a głównie gąsienice. Wysiać na gruncie ogórki, fasolę i kukurydzę.



Dni	Święta rzymsko - katolickie	SŁOŃCA	
		wsch.	zach.
1	P Poniedz. św. Jakóba Strepy	3,35	19,48
2	W Sadoka i tow. mm.	3,35	19,50
3	S † Suche dni. Klotyldy kr.	3,34	19,51
4	C Franciszka Caracciolo	3,33	19,52
5	P † Suche dni. Bonifacego	3,32	19,53
6	S † Suche dni. Norberta bp.	3,32	19,54
7	N Sw. Trójcy. Roberta op.	3,31	19,54
8	P Medarda bisk.	3,31	19,55
9	W Pelagji pn. m., Felicjana m.	3,30	19,56
10	S Małgorzaty kr., Bogumiła	3,30	19,57
11	C Boże Ciało. Barnaby ap.	3,30	19,57
12	P Jana z Fakundy	3,29	19,58
13	S Antoniego z Padwy	3,29	19,58
14	N 2 po Ziel. Św. Bazylego bp.	3,29	19,59
15	P Wita, Jolanty	3,29	19,59
16	W Benona bp., Jana Franc. Reg.	3,29	20,00
17	S Adolfa bisk.	3,29	20,00
18	C Marka i Marcelego mm.	3,29	20,01
19	P Serca Jez. Gerw. i Prot.	3,29	20,01
20	S Sylwerjusza pap. męcz.	3,29	20,01
21	N 3 po Ziel. Św. Alojzego G.	3,29	20,01
22	P Paulina bisk.	3,30	20,02
23	W Zenona męcz.	3,30	20,02
24	S Narodz. św. Jana Chrzcic.	3,30	20,02
25	C Wilhelma op.	3,30	20,02
26	P Jana i Pawła mm.	3,31	20,02
27	S Władysława kr.	3,31	20,02
28	N 4 po Ziel. Św. Ireneusza	3,32	20,02
29	P Piotra i Pawła ap.	3,32	20,02
30	W Wspomnienie św. Pawła	3,33	20,02

Ci, o których mówią...

MINISTER BECK



sprawy zagraniczne Polski.

Osoby, urodzone w czerwcu: odznaczają się piękną powierzchownością, wytwornym zachowaniem się i dążą do wszystkiego co wzniosłe i piękne. Cechuje je wrażliwość, zapalczliwość, sentymentalność, kochliwość, żywa i bujna fantazja, oraz wielkie zdolności artystyczne. Niezdolne do pracy praktycznej i zajęć pozostających w związku li tylko z trudem fizycznym, odznaczają się zamiłowaniem do pracy umysłowej i wielkimi zdolnościami do wszystkich prawie dziedzin sztuki.

Czerwiec w przysłowiach :

Czerwiec temu się zieleni,
kto do pracy się nie leni.
Czerwiec po deszczowym maju
bywa dżdżysty w naszym kraju.
Od świętego Medarda
czterdzieści dni szarga.
Ze świętą Małgorzată
rozpoczyna się lato.
Po św. Wicie
jest już ziarno w życie.

Ku pamięci :

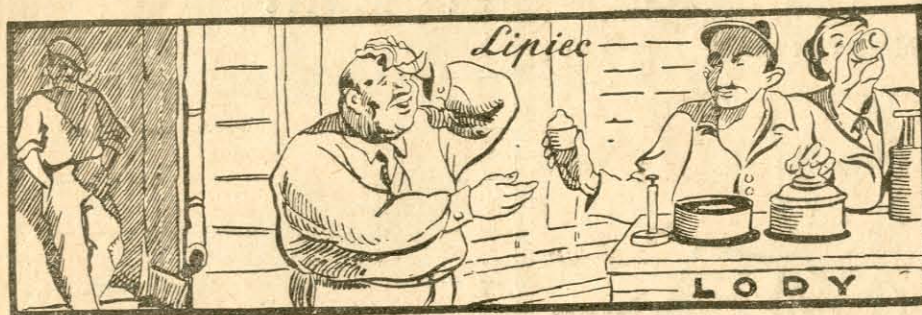
Na św. Wit, słowik cyt.
Gdy Piotr z Pawłem w deszcz uderzy,
słońce za mgłą tydzień bieży.

Prace rolnicze.

Kosić trawy, jak i koniczyny. Tępić osiet i kariankę. Wyporządzić już siewniki do zasiewów oziminy, a przede wszystkim: młockarnie, drabiny żniwne, jak i płachty do sągów. Niszczyć gąsienice, omiatać często pajęczynę z uli. Podorywać koniczyniska. Usuwać wędzące krzewy ziemniaków, by nie zarażały drugich. Obciąć gałęzie topoli. Żywić codziennie ryby w stawach. Przerabiać komposty. Szykować narzędzia.

Rady ogrodnicze.

Przerzedzać zawiązki na gruszkach i jabłoniach zbyt gęsto osadzone. Tępić szkółniki w sadzie. Cenniejsze odmiany jabłek i gruszek chronić przed grzybkim powodującym czarne plamy na nich, skrapiając je cieczą bordoską.



D n i	Święta rzymsko - katolickie	SŁOŃCA	
		wsch.	zach.
1	Ś Najśw. Krwi P. Jezusa	3,34	20,01
2	C Nawiedz. N. M. P., Ottona	3,34	20,01
3	P Anatola bisk., Leona pap.	3,35	20,00
4	S Teodora bisk.	3,36	20,00
5	N 5 po Ziel. Św., Antoniego	3,37	20,00
6	P Łucji m., Dominiki pn. m.	3,38	19,59
7	W Cyryla i Metodego bp.	3,38	19,59
8	Ś Elżbiety kr. wd.	3,39	19,58
9	C Weroniki de Juljanis zak.	3,40	19,58
10	P 7 braci męczenników	3,41	19,57
11	S Piusa i pap. męcz.	3,42	19,56
12	N 6 po Ziel. Św., Jana Gwałb.	3,43	19,56
13	P Małgorzaty, Anakleta m.	3,44	19,55
14	W Bonawentury bp. i d. K.	3,45	19,54
15	Ś Henryka ces. Rozesł. apost.	3,46	19,53
16	C M. B. Szkaplerznej	3,47	19,52
17	P Aleksego w.	3,49	19,50
18	S Szymona z Lipnicy, Kamil	3,50	19,49
19	N 7 po Ziel. Św., Wincentego	3,51	19,48
20	P Czesława, Hieronima Em.	3,52	19,47
21	W Praksedy pn.	3,54	19,46
22	Ś Marji Magdaleny	3,55	19,44
23	C Apolinarego bisk.	3,57	19,43
24	P Krystyny pn. Kunegundy	3,58	19,42
25	S Jakuba ap., Krzysztofa.	3,59	19,41
26	N 8 po Ziel. Św., Anny	4,01	19,40
27	P Pantaleona m., Natalji m.	4,02	19,38
28	W Wiktora pap. męcz.	4,04	19,37
29	Ś Marty pn.	4,05	19,35
30	C Abdona m., Rufina m.	4,06	19,33
31	P Ignacego Loyoli.	4,08	19,32

Ci, o których mówią...

WOROSZYŁÓW



wódz czerwonej armji.

Osoby, urodzone w lipcu: odznaczają się kłamliwością i nieumiejętnością współżycia. Są rozumne, nieszczerze, zazdrosne i uszczypliwe, winny walczyć ze swymi zlemi instynktami i skłonnościami.

Lipiec w przysłowach:

Kiedy rolnik łąkę kosi,
pada baba deszcz uprosi.
Od św. Hanki
chłodne wieczory i poranki.

Prace rolnicze.

W lipcu rozpoczynają się żniwa, lepiej zaczynać wcześniej, niż zapóźno. Zaraz po skoszeniu podorywać ścierniska między miedziami i obsiewać na zieloną paszę, lub

Ku pamięci:

na zielony nawóz. Drób wypędzać codziennie w pole, w domu nie dawać spaść niewypoczonego siana. Świniom jeśli nie chodzą pastwisku dodawać zielonej paszy. W domach utrzymywać chłód. W stawach żywić stale ryby i ochraniać od wodnego ptactwa. W sadach wycinać suche gałęzie na czereśniach. W pasiece wybierać miód mieniać starsze nad 2 lata pszczoły-matki

Rady ogrodnicze.

Wybierać wczesne ziemniaki i marchew. Wycinać wczesną kapustę w końcu miesiąca. Od końca miesiąca zbiór czereśni. Kiszenie ogórków.



Dni	Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA	
		wsch.	zach.
1	C Bł. Jana z Dukli, Remigiusza	5,43	17,23
2	P Aniołów Stróżów	5,45	17,21
3	S Teresy od Dzieciątka Jezus	5,47	17,19
4	N 18 po Ziel. Sw. M. B. Różańc.	5,48	17,17
5	P Placyda i tow. mm.	5,50	17,14
6	W Brunona op.	5,51	17,12
7	S Marka pap. i męcz.	5,53	17,10
8	C Brygidy wd.	5,55	17,08
9	P Dionizego męcz.	5,57	17,05
10	S Franciszka Borg. Zw. p. Ch.	5,58	17,03
11	N 19 po Ziel. Sw., Emiljana m.	6,00	17,01
12	P Maksymiljana bisk.	6,02	16,59
13	W Edwarda kr.	6,04	16,57
14	S Kaliksta pap. i męcz.	6,05	16,55
15	C Teresy pn., Jadwigi	6,07	16,52
16	P Gerarda Majeli	6,08	16,50
17	S Małgorzaty Marji Alacoque	6,10	16,48
18	N 20 po Ziel. Sw. Łukasza ew.	6,12	16,46
19	P Piotra z Alkantary	6,13	16,44
20	W Jana Kantego	6,15	16,42
21	S Urszuli pn. i męcz.	6,16	16,40
22	C Korduli pn. i męcz.	6,18	16,38
23	P Seweryna bp., Jana Kap.	6,20	16,36
24	S Rafała Archanioła	6,22	16,34
25	N 21 po Ziel. Sw., Chryst. Kr.	6,23	16,32
26	P Ewarysta pap. męcz.	6,25	16,30
27	W Sabiny męcz.	6,27	16,28
28	S Szymona i Tadeusza ap.	6,29	16,26
29	C Narcyza bisk., Zenobjusza	6,30	16,24
30	P Alfonsa Rodrigueza	6,32	16,23
31	S † Wig. Wolfganga bisk.	6,34	16,21

Ci, o których mówią...

LLOYD GEORGE



angielski polityk.

Osoby, urodzone w październiku: odznaczają się moralnością, umiarkowaniem i etycznym traktowaniem swych obowiązków. Posiadają charakter spokojny, zgodny i szlachetny, niezdolne są do żadnych niskich i złych czynów, osiągają dobrobyt, a nawet bogactwo, winny nie puszczać zbyt wiele wodzy swej wyobraźni, a patrzeć na życie trzeźwo i praktycznie.

Październik w przysłowiach:

Miesiąc październik, marca obraz wierny.
Na św. Franciszka chłop już w polu nic nie zyska.
Po św. Brygidzie babie lato idzie.
Kto siewa na św. Jadwigę, ten zbiera z roli swej figę.
Od św. Urszuli oczekuj śnieżnej koszuli.

Ku pamięci:

Prace rolnicze.

W październiku należy zakończyć siew oziminy. Wybrać okopowizny. Obejrzeć i pochować na zimę maszyny i narzędzia. Zakiszyć liście buraczane, sznycele, ziemniaki i ewikłę. Dokończyć zimową orkę. Dobrze pielęgnować cielne krowy i żrebne kłaczki. Czyścić całe bydło. W polu tępić myszy. Zabronić pojenia bydła w rybnych stawach. Kury brakować, stare potuczyć i sprzedać. Zabezpieczyć ule w pasiece przed myszami.

Rady ogrodnicze.

Sadzić drzewka i zbierać warzywa. Nasienniki marchwi, pietruszki, buraków, brukwi i rzepy, powinny mieć kształt typowy danej odmiany i być średnio wielkie, czyste, niepokaleczone. Przy czyszczeniu liści pozostawić nieuszkodzone serca. Przechowywać w piasku.



D n i		Święta rzymsko-katolickie	SŁOŃCA	
			wsch.	zach.
1	N	Wszystkich Świętych	6,35	16,19
2	P	Dzień Zaduszny	6,37	16,17
3	W	Huberta bp.	6,39	16,15
4	S	Karola Boromeusza bisk.	6,40	16,14
5	C	Zacharyasza i Elżbiety	6,42	16,12
6	P	Leonarda pusteln.	6,44	16,10
7	S	Engelberta bisk.	6,46	16,09
8	N	23 po Ziel. Św. Gotfryda ap.	6,48	16,07
9	P	Teodora męcz.	6,49	16,06
10	W	Andrzeja z Ewelinu	6,51	16,04
11	S	Marcina bisk.	6,53	16,03
12	C	5 braci pol. mm., Marcina p.	6,55	16,02
13	P	Stanisława Kostki	6,57	16,00
14	S	Józefata bisk. męcz.	6,58	15,59
15	N	24 po Ziel. Św., Leopolda	7,00	15,57
16	P	M. B. Ostrobr., Edmunda	7,02	15,56
17	W	Bł. Salomei pn.	7,04	15,55
18	S	Romana męcz., Odonu op.	7,05	15,54
19	C	Elżbiety król.	7,07	15,52
20	P	Feliksa Wależjusza	7,08	15,51
21	S	Ofiarowanie N. M. P.	7,10	15,50
22	N	25 po Ziel. Św., Cecylji	7,11	15,49
23	P	Klemensa pap. męcz.	7,13	15,48
24	W	Jana od Krzyża	7,14	15,47
25	S	Katarzyny pn. męcz.	7,16	15,46
26	C	Konrada bp., Sylwestra op.	7,17	15,45
27	P	Walerjana bisk.	7,18	15,44
28	S	Zdzisławy pn.	7,20	15,43
29	N	1 Adwentu. Saturnina m.	7,21	15,43
30	P	Andrzeja ap.	7,23	15,42

Ci, o których mówią...

SIR JOHN SIMON



sprawy zagraniczne Anglii.

Osoby, urodzone w listopadzie; odznaczają się słabością przekonań, surowością, podejrzliwością i nieumiejętnością współpracy, są indywidualne, zamknięte i wystarczające sobie w zupełności i przeto rzadko łączą je z kimkolwiek wiezy bliższej i serdeczniejszej przyjaźni.

Listopad w przysłowiach:

W listopadzie grzmi,
rolnik dobrze śni.

W listopadzie białogłowy przęda kadziel,

a co święto, co niedziele,
brzęczy gdzieś wesele.

Św. Marcin na białym koniu jeździ.

Jaki czas na Ofiarowanie,

taka zima też nastanie.

Na świętego Andrzeja,

trza kożucha dobrodzieja.

Prace rolnicze.

Zabezpieczyć przed mrozami piwnice,
pompy do wody i gnojówki. Zaopatrzyć się

Ku pamięci:

na zimę w drzewo na opał i węgiel. Przed nadchodzącymi mrozami zabezpieczyć przed zmarznięciem warzywa w kopcach. Przerabiać w śpichrzach zboże, by nie zatechło. Skąpiej żywiec i odstawić cielne krowy. Często doić młode jałówki. Sprzedawać tuczone gęsi. Zabezpieczyć młode drzewka przed zającami. Drób dobrze żywiec i trzymać ciepło. Nawadniać i irygować łąki przed mrozem.

W listopadzie.

Rady ogrodnicze.

Przygotowywać ziemię do inspektów. Przygotowanie kompostu polega na zbieraniu w ciągu roku odpadków ogrodowych jak liście, łodygi, chwasty, śmieci z dróg. Zlewamy to wszystko gnojówką, przesypujemy wapnem i przerabiamy 2 — 3 razy i gdy części składowe przegnią, używamy do inspektów, zasilania zagonów itd.



D n i	Święta rzymsko - katolickie	SŁOŃCA	
		wsch.	zach.
1	W Eligjusza bp., Natalji	7,24	15,41
2	S Bibjany pn. i męcz.	7,25	15,41
3	C Franciszka Ksawerego	7,27	15,40
4	P Barbary pn., Piotra Chryz.	7,28	15,40
5	S Saby op.	7,35	15,39
2 Adwentu.			
6	N Mikołaja bp.	7,31	15,39
7	P Ambrożego bp. i d. K.	7,32	15,39
8	W Niepok. Poczucie N. M. P.	7,33	15,39
9	S Leokadji, Walerji pn. i m.	7,35	15,38
10	C N. M. P. Loretańskiej	7,36	15,38
11	P Damazego pap.	7,37	15,38
12	S Aleksandra męcz.	7,38	15,38
3 Adwentu.			
13	N Łucji, Otylji	7,39	15,38
14	P Spirydjona bisk.	7,40	15,38
15	W Walerjana bisk.	7,41	15,38
16	S † Suche dni. Łuzebjusza b.	7,42	15,38
17	C Łazarza bisk.	7,43	15,38
18	P † Suche dni. Oczek. N. M. P.	7,43	15,38
19	S † Suche dni. Nemezjusza m.	7,44	15,39
4 Adwentu.			
20	N Teofila i tow. m.	7,44	15,39
21	P Tomasza ap.	7,45	15,39
22	W Zenona m., Flawjana	7,45	15,40
23	S Wiktorji pn. męcz.	7,46	15,40
24	C † Wig. Adama i Ewy	7,47	15,41
25	P Boże Narodzenie	7,47	15,41
26	S Szczepana męcz.	7,47	15,42
Niedziela po Nar. Chr. P. Jana			
27	N	7,47	15,43
28	P Młodzianków	7,47	15,44
29	W Tomasza bisk. męcz.	7,47	15,45
30	S Eugenjusza bisk.	7,47	15,46
31	C Sylwestra pap.	7,47	15,47

Ci, o których mówią...

HULL



członek rządu U. S. A.

Osoby, urodzone w grudniu: odznaczają się naturą porywczą i namiętną, wesołym, optymistycznym usposobieniem. Przejawiają skłonność do nadużywania napojów alkoholowych. Odznaczają się zdolnościami strategicznymi, w awiatyce i żegludze.

Grudzień w przysłowiach:

Mroźny grudzień, wiele śniegu,
Żyźny roczek niesie w biegu.
Kto się zaleca w adwenta,
ten będzie miał żonę na święta.
Kto ziemię w adwencie pruje,
ta mu trzy lata choruje.
Tomasza — najdłuższa noc nasza.
Wigilja piękna, a jutrznia jasna,
to będzie stodoła ciasna.
Jak na Boże Narodzenie lód taje,
na Wielkanoc palmy się kraje.
Na św. Barbarę mróz,
odłóż sanie, szykuj wóz.

Prace rolnicze.

Kuć konie na zimę. Młócić zboże ze stogów. Bydłu dawać soli. Ważyć i kontrolo-

Ku pamięci:

wać opasy. Czyścić zboże w śpichrzach. Wyrąbywać przereble w zamrzniętych stwach rybnych. Zwozić lód do lodowni, drzewo z lasu itp. W czasie dużych śniegów nie zapominać o zwierzyńcu, żywić ją. W pasiece robić ule. W sadzie w razie odwilży sadić drzewka. Odnawiać kontrakty i wysłać rachunki.

Rady ogrodnicze.

Szkodniki drzew owocowych tępić. W tym celu należy: 1) oczyścić skrobaczką korę, a następnie bielić pnie, 2) przekopywać ziemię w ogrodzie, 3) zbierać jajka, gąsieniczki i poczwarki, paląc wszystkie. zbierać zawiązki opadłe w ciągu lata.

GŁOWA PAŃSTWA, PREZYDENT R. P.



Prof. Ignacy Mościcki na Sowińcu.
Obok małżonka Prezydenta i adjutant.

Życie i Śmierć Wielkiego Marszałka

... Ten największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego Ducha czerpał a nadludzkiem wyężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał...



Na defiladzie ...



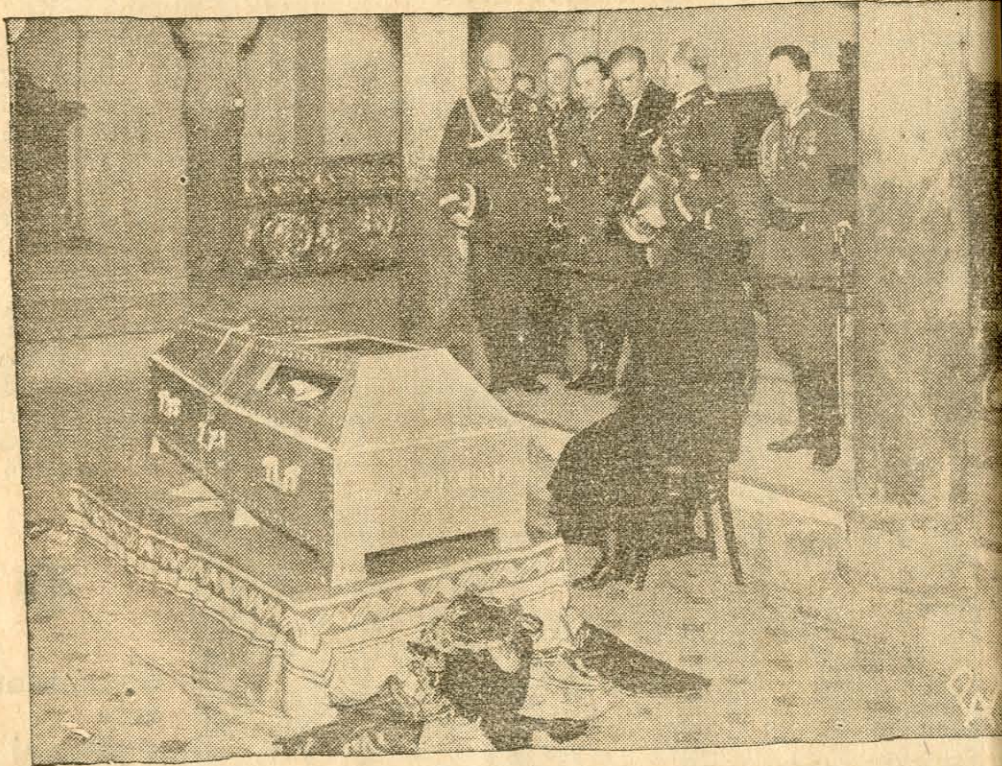
.. Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbalej
Ten Jego testament nam żyjącym przekazany przyjąć i dźwignąć mamy.
(Z orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanego do Narodu w dniu 12 maja 1935 r. bezpośrednio po śmierci Wielkiego Marszałka.

Komendat przy ulubionej kasztance,

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W ŻYCIU CODZIENNYM.



NA MARACH



W KRYPCIE ŚW. LEONARA.

My wszyscy, którzy nie znaleźmy Marszałka Piłsudskiego osobiście, a tylko z licznych o Nim wydawnictw, nie możemy sobie wyobrazić, jak był Marszałek w życiu codziennym. Bo chociaż sercom naszym tak bliski, jednak w poprzez Swe życie ofiarne wznosił się tak wysoko ponad nas, że trudno nam umieścić osobę Marszałka w ramach codziennego szarego życia.

A przecież Marszałek Piłsudski, poza wypełnieniem Swych trudnych i odpowiedzialnych obowiązków Ministra Spraw Wojskowych i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych — żył jak każdy z nas, Swojem życiem prywatnem i rodzinnem.

Wiemy, że pozostawił żonę i dwie córki. Małżonka Jego jest zasłużoną działaczką społeczną i niepodległościową, a zarazem współpracowniczką Marszałka od 1914 roku; kiedy bowiem Marszałek Piłsudski stworzył Legjony i był dowódcą I Brygady w stopniu brygadiera — dzisiejsza marszałkowa, a wówczas jeszcze panna Aleksandra Szczerbińska, była kurjerką I-ej Brygady Legjonów.

Dwie córki Marszałka, 16-letnia Wanda i o dwa lata od niej młodsza Jadwiga, uczęszczająca do gimnazjum W. Schachtmajerowej (im. Ireny Posselówny) w Warszawie; starsza jest niezwykle podobna do matki, młodsza — do ojca.

Spośród liczego swojego rodzeństwa Marszałek najbardziej kochał siostre swoją Kadenacową, która stałe mieszkała w Wilnie

Starszy brat Marszałka, śp. Bronisław skazany był przed laty przez rząd carski na zesłanie na Sachalin i zmarł jeszcze przed wojną we Francji. Jako emigrant polityczny. Marszałek miał jeszcze trzech braci. Są to: Kazimierz, zamieszkały stałe w Warszawie. Adam, obecny wiceprezydent m. Wilna i Jan, najmłodszy z braci, b. sędzia

z Wilna, przed trzema laty minister skarbu a obecnie wiceprezes Banku Polskiego. Ród Piłsudskich nie ma potomków po mieczu.

Marszałek był wzorowem mężem i ojcem i wszystkie wolne chwile spędzał najczęściej w zaciszu domowem, w towarzystwie żony i córek. Wśród tych trzech najbliższych Sobie istot znajdował ukojenie po ciężkim trudzie dnia codziennego. Bardzo niechętnie rozstawał się z rodziną; w czasie każdego dłuższego rozstania z żoną i córkami prowadził ożywioną z nimi korespondencję, a z większych podróży przywoził im upominki.

Marszałek Piłsudski był wzorem pracowitości i poza oficjalnemi obowiązkami prowadził życie ciche, pracowite i skromne. Nie znosił lenistwa i sybarytyzmu.

Wstawał wczesnie i po skromnym posiłku rozpoczynał pracę. Poza wypełnieniem swych obowiązków urzędowych, dużo czasu poświęcał czytaniu książek, przeważnie dzieł historycznych i wojskowych, czytając, zaznaczał ustępy szczególnie Go interesujące i robił notatki. Wieczorami pracował zwykle do późnej nocy, tak, że naogół sypiał niewiele.

Marszałek miał szczególne zamiłowanie do samotności. Chętnie spędzał czas w swej osadzie wojskowej Pikiłiszki na Wileńszczyźnie i w Sulejówku, w swoim skromnym kilkopokojowym domku. Będąc na wsi, lubił spacerować samotnie i wszelka asysta wówczas niecierpliwiła go. Miał przytem specjalny sposób spacerowania polegający na odbywaniu długich przechadzek na małej przestrzeni; chodził wówczas niezamordowanie tam i spowrotem pogrążony w głębokiej zadumie. W czasie tego rodzaju przechadzek, jednostajność wrażeń wewnętrznych nie rozpraszała myśli i nie przeszkadzała dumaniom.

Jedną z ulubionych rozrywek Marszałka było stać się...
 Gdy Marszałek był w dobrym humorze, lubił opowiadać anegdoty; sięgał przytem do dalekiej przeszłości, kiedy jako niebezpieczny dla zaborców działacz niepoległościowy, prowadził pracę konspiracyjną i kiedy był na zesłaniu.

Szczerze bawiły go zawsze plotki, nieraz zupełnie bezsensowne, rozpowszechniane o Nim przez prasę zarówno krajową jak i zagraniczną.

Jak się kształtowała mowa ludzka

Zagadnienie to podlegało częstym badaniom językoznawczym i filozoficznym, nie jest jednak dotychczas ostatecznie rozstrzygnięte.

Współczesne badania zjawisk przyrodniczych ustaliły pomiekać pogląd, iż mowa artykułowana jest wyłączną właściwością ludzi, wyróżnia ich od innych stworzeń i zapewnia im szczególne stanowisko wśród otaczającego ich świata. Okazało się jednak, iż w państwie zwierzęcym znajdują się systemy mowy pokrewnej ludzkiej.

Dotyczy to przede wszystkim małp nad których mową prowadzi długoletnie badania Amerykanin Garner. Utrwalił on „żargon“ szympansov i go ryli na płytach gramofonowych, posuwając swe studia tak daleko, iż ułożył słownik małpiej mowy.

Ze spotrzeżeń Garnera staje się jasnym, iż małpy posiadają dla określenia niektórych zjawisk przyrody i wydarzeń, które odegrały w ich życiu jakąś rolę, specjalne sygnały akustyczne, pokrewne naszym wyrazom. Poszczególne gatunki małp posługują się odmiennymi słowami a więc posiadają różne mowy i nie rozumieją się wzajemnie lub słabo.

Bardziej jednak jest zadziwiające, iż również psy i koty mogą wydawać dźwięki artykułowane tak samo zresztą jak i żaby. Ta okoliczność była dotychczas nieznaną. Dopiero doświadczenie zoologa monachijskiego, Bastja-

Marszałek Piłsudski nadzwyczajnie lubił dzieci, co jest zresztą właściwym cechem ludzi dobrych. Wszelkie oznaki sympatji ze strony dzieci były szczególnie mile.

Strój Marszałka zarówno codzienny jak i galowy, był prosty i skromny jak i całe Jego obejście. Nosił szare, długie spodnie, szarą strzeleczkę kurtkę i siwą maciejówkę, taką samą jak nosił, jako dowódca 1-ej Brygady Legjonów.

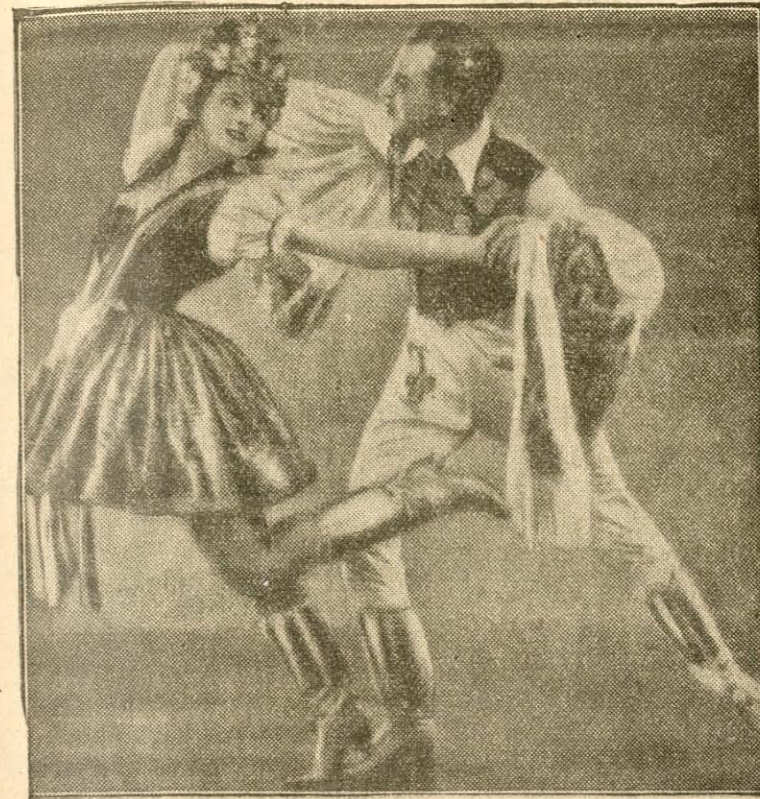
na Schmidta, dokonywane przy pomocy fotografii dźwięków, rozszerzyły znacznie poglądy na to zagadnienie. Tym podobne badania nie wyjaśniają jednak pytanie, jak powstała mowa ludzka. Blisko tysiąc różnych języków i gwiar będących w użyciu na kuli ziemskiej, przedstawiają zawrotną ilość pasów słów i gramatycznych konstrukcji. W tym pozornym chaosie wprowadzono jednak wiele rzeczowych uszczepień, wskutek czego ustalono, iż poszczególne grupy języków są ze sobą spokrewnione.

Pokrewieństwo francuskiego, hiszpańskiego, portugalskiego, włoskiego języka, których przeważna część powstała z języka romańskiego bijące w oczy. Otóż wszystkie europejskie kulturalne języki są z sobą spokrewnione. Jeżeli zebrać mowy, których powstały poszczególne wyrazy, to powstanie kilkaset jednosłownych źródłostów, mających wspólną wszystkim kulturalnym językom europejskim i wskazujących ich pochodzenie dziedziczne z jednego źródła — indoaaryjskiego.

Porównawcze językoznawstwo sunęło się w swych dociekaniach coraz daleko i potrafiło odnieść do dawnych zarysach tę prastarą gwarę.

Badiąc różne języki kuli ziemskiej nauka wywnioskowała, iż należą do siedmiu grup takich gwiar. Czyli siedem gwiar powstało również z jednej pierwotnej mowy — wątpliwej.

CZARDA SZ



KRÓL TAŃCÓW WĘGIERSKICH.

LUDNOŚĆ WIELKICH MIAST W POLSCE W LATACH 1900, 1910, 1921, 1931 i 1935

M I A S T A	Liczba mieszkańców w tysiącach				
	1900 a	1910	1921	1931	1935
Warszawa	594	781	987	1 179	1 220
Łódź	310	408	452	605	608
L w ó w	160	206	219	316	317
Poznań	117	157	169	247	257
Kraków	91	152	184	221	233
Wilno	139	181	128 ^b	196	207
Katowice	32	43	50	127	130
Częstochowa	41	73	80	118	128
Bydgoszcz	52	58	88	118	124
Sosnowiec		99	86	109	116
Lublin	46	66	94	113	114

a Warszawa, Łódź, Wilno, Lublin, Częstochowa 1897 r. b 1919 r.

GDY UMIERAJĄ LIŚCIE,



smutek oczy przesłania...

SKUTECZNA OBRONA



Kiedy patrzę na to zwierzę
furja mnie zwycięża,
ten twój jamnik, ach to psisko,
to sojusznik męża!...

|| Czy pamiętasz — wczoraj przecież
ten potworek brzydki,
gdy cię chciałem pocałować,
poszarpał mi łydki.

MIARY I WAGI

Hektar (ha) = hektometr² = 10.000 metrów² = 100 arów; ar (a) = dekametr² = 100 m² = 100 centyarów; centyar (ca) = 1 m².

Włoka polska = 30 morgów = 16,796 ha; morg = 300 prętów⁴ = 16.800 ł.², pręt² = 6,25 sążni² = 56,25 łokci² = 18.662 m.²; morg magdeb. = 180 prętów²
Mila angielska² = 640 akrów = 269 ha = 2,590 km.²; yard² = 3 furlongi² = 30 akrów = 12,14 ha; akr = 4050 m.².
Sążeń² polski = 9 łokci² = 2,985 m.², łokci² = 4 stopy² = 0,332 m.².

* * *
Sążeń polski sześć. = 2 sągi drzewa = 5,16 m².
Sążeń pruski² = 108 stóp² = 3,34 m².
Sążeń rosyjski² = 9,7 m².

* * *
Hektolitr (hl) = 10 dekalitrów = 100 litrów (l).
Korzec = 32 garnce, beczka = 25 garnce = 100 l; garniec = 4 kwarty = 15 kwaterek = 32 półkwaterek.

* * *
Wiadro austriackie = 40 miarom = 160 Wiener Seidel (kufel) (kufel = 0,35 l.)
Oxhoft pruski = 3 wiadra = 180 kwart.
Beczka rosyjska = 40 wiader = 400 sztofów = 800 butelek = 4000 czarek = 492 l; wiadro = 12,299 l.
Łaszt rosyjski zboża = 16 ćwierci = 32 ośminy = 128 czetwieryków = 1024 garnce = 3358 l., (garniec = 3,28 l).

* * *
Tonna (t) = 10 centnarów metrycznych = 1000 kilogramów; centnar metryczny (q), quintal = 100 kg. = 247 funtów; kilogram (kg.) = 10 hektogramów (hg) = 100 dekagramów (dkg) = 1000

gramów (g); gram = 10 decygramów (dg) = 100 centygramów (cg) = 1000 miligramów (mg).

Centnar nowopolski = 4 kamienie = 100 funtów = 40,5 kg.

Funt polski = 16 uncji = 32 łuty = 128 drachm = 348 skrupułów = 9216 granów.

Funt austriacki = 32 łuty = 128 quintel = 860 W. Gran.

Pud rosyjski ma 40 funtów, równa się 16,38 kg; funt ma 32 łuty, równa się 96 żołotnikom równa się 9216 doli.

Funt aptekarski, albo funt norymberski równa się ⁴⁰/₆₀ grzywny kolońskiej, równa się 12 uncji, równa się 96 drachm, 192 skrupuły, równa się 3840 granów, równa się 8064 dole, równa się 385,3 g.

* * *
Dukat złota (dawny holenderski) równa się 3,454 g; kart równa się 2050 mg. Funt angielski równa się 16 uncji, równa się 256 drachm, równa się 7000 troygrain, równa się 453,6 g.

Metr ma 10 decymetrów = 100 centymetrów = 1000 milimetrów; milimetr ma 1000 mikronów (m, dm, cm, mm, mikrón). Sążeń ma 3 arszyny, równa się 7 stóp (fut), arszyn równa się 16 werszków, równa 28 cali (diujm), cal równa się 10 linjom; stopa równa się 12, calom (cal) równa się 30,48 mm). Pręt polski równa się 15 stopom, równa się 7,5 łokcia, równa się 2,5 sążnia; stopa równa się 12 calom, równa się 144 linjom, (linja równa się 2 mm).

Mila polska równa się 8 stajom, równa się 8,534 km. staje równa się 246 prętom, równa się 1,066 km;

MIARY I WAGI CIAŁ SYPKICH W RÓŻNYCH KRAJACH

Ameryka	1 buszel	27,22 kg.	1 buszel	36,34 ltr.
Anglja	1 funt	0,454 "	1 buszel	36,35 "
Holandja	1 funt	0,492 "	1 szepel	10,00 "
Niemcy	1 funt	0,5 "	1 szeffel	56,96 "
Polska	1 funt	0,405 "	1 korzec	128,00 "
Rosja	1 funt	0,409 "	1 czetweryk	26,24 "

Francja i kraje, które przyjęły system metryczny — 1 kwintal (1 q = 100 kg.)

ZATRUCIA PRZEZ POMYŁKĘ.

Praca domowa narówni z każdą inną, kryje w sobie szereg momentów niebezpiecznych. Krótka nieuwaga, czasem lekkomyślność — i oto zmarnowane

życie lub zdrowie.

A przecież możnaby tego uniknąć, gdyby człowiek zawczasu pomyślał o możliwości wypadku i stosownie do tego pracę domową zorganizował.

Da najczęstszych wypadków w domu należą oparzenia wskutek nieostrożnego obchodzenia się z płynami łatwopalnymi. Ludzie dorośli zachowują się w tych wypadkach jak dzieci. Wiedzą, że nie wolno podpalać w piecu naftą, albo przy czyszczeniu odzieży benzyną, palić ognia — a jednak stale i niepoprawnie igrają z własnym życiem.

Tragiczne bywają zatrucia przez pomyłkę. Pochodzą one stąd, że na fiaskach i torebkach

nie umieszczają się napisów

co zawierają lub też, jeszcze gorzej, do fiasek z niewinnymi napisami wlewa się płyny trujące. Proszek do tępienia owadów, wsypany zamiast cukru, niejednokrotnie kosztował życie ludzkie. Tak samo esencja octowa, lub benzyna wypita ukradkiem w

mniemaniu że to jest wino lub wódka. A któżby zliczył cały szereg wypadków z lekarstwami, z których zdarto etykiety! Oto np. zdarzył się wypadek, że w pośpiechu wpuszczono do oczu jodynę.

Zatrucia gazem i czadem są na porządku dziennym. Większość z nich powstaje wskutek odkładania do naprawy pieca, lub instalacji gazowej do najbliższej sposobności. Niedbałość mści się.

A upadki przy myciu okien, o których ciągle się słyszy!

Tak łatwo im zapobiec, wystarczy użycie pasa asekuracyjnego przy myciu okien. Ale ktoś to o to dba.

Nadchodzi pranie, służąca poszła do magła. Długo jakoś nie wraca, — co się stało? A no zwyczajnie, stanęła pomiędzy ścianą a skrzynią magła, zagadała się na chwilę z sąsiadką i zgruchotała jej rękę. Ale gdyby magiel tak był umieszczony, ażeby skrzynia zawsze była oddalona od ściany, nie byłoby takich wypadków. Nikt jednak o tem nie pamiętał.

O bezpieczeństwie pracy w domu trzeba jednak pamiętać. Po wypadku bywa już za późno.

—o:o:o—

PŁODNOŚĆ W NIEKTÓRYCH KRAJACH

KRAJE	Lata	Przeciętna roczna liczba urodzeń na 100 kobiet w wieku lat							
		15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49	
Ukraina	1926-27	5,6	4,1	23,7	25,8	22,8	15,8	8,3	2,5
Bulgaria	1926-27	13,9	3,6	22,6	24,3	18,9	13,2	6,4	2,7
Polska	1905-06	19,8	2,6	30,3	32,4	32,2	21,8	13,5	6,3
Węgry	1927-28	10,9	1,9	13,9	21,8	19,6	15,4	6,8	1,3
Czechosłowacja	1900-01 a	14,2	3,4	20,8	31,5	30,8	22,6	12,1	3,3
Francja	1930	9,1	4,2	16,2	15,6	11,0	7,6	3,0	0,4
Stany Zj. Am.	1930	8,3	2,9	13,9	14,9	10,8	6,9	2,7	0,4
Estonja	1925-27	6,9	2,7	13,0	13,4	9,9	5,6	2,1	0,2
Szwecja	1896-1900	8,6	2,6	12,9	16,8	12,9	8,6	3,4	0,5
Saksonia	1930	7,1	4,9	12,4	11,7	8,8	5,6	2,2	0,2
Miasto Parvz	1930-32	8,7	11,0	9,7	6,5	3,0	0,3		
	1930-31	5,7	1,8	8,0	9,9	8,6	6,2	2,9	0,4
	1871-80	11,8	0,9	10,1	19,6	32,4	19,2	11,6	1,7
	1924-26	5,6	1,9	9,8	11,0	7,7	4,5	1,7	0,1
	1910	9,7	2,7	15,9	13,1	13,2	9,4	3,7	0,3
	1931-32	4,2	3,1	9,1	7,7	4,7	2,5	0,7	0,4

a Była Galicja (województwa południowe).

ZYCZENIA NOWOROCZNE

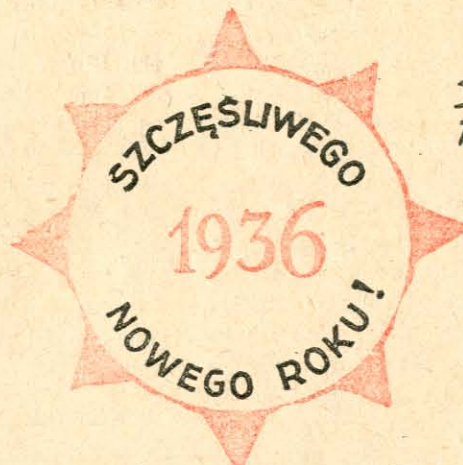
كل سنة وانت طيب

Счастья и здоровья
в новом году!

Glückliche
Neujahr!

Happy new year!
Godt Nytaar!
Godt nytt år!
Gelukkig nieuwjaar!

GLÜCKLICHES
NEUJAHR!



Good day
my friend!

Good day
my friend!

Доброго дня!
Кращого року!

Доброго дня!
Кращого року!

С НОВЫМ ГОДОМ!
Честита Нова
година!
Срећна нова
година!

w 25-ciu językach.

MSZA DUCHÓW

(OPOWIADANIE)

Historję tę słyszałem od zakry-
stjana św. Eulalii w Neuville
d'Aumont. Opowiadał mi ją w
piękny wieczór lipcowy, w ogródku
obierży pod Białym Koniem. sie-
dzieliśmy sobie w altance, pijąc
stare wino za zdrowie jakiegoś bo-
gatego muzyka, którego towarzysz
mój pochował tego dnia rano z
wielką pompą w trumnie okrytej
całunem haftowanym w piękne
srebrzyste lży.

— Nieboszczyk mój ojciec (sło-
wa zakrystjana) — był, trzeba panu
wiedzieć, z zawodu grabarzem. Jak
wszyscy grabarze i karawaniarze
usposobienie miał wcale jowialne.
Ludzie naszego fachu śmierci się
nie boją, nie myślą o niej nigdy.
Ja sam, jak mnie pan tu widzi,
wchodzę nocą na cmentarz z tym
samym spokojem, jak pod „Białego
Konia”. A gdy przypadkiem zdarzy
mi się spotkać jakiego upióra, nie
zwracam na niego uwagi. Każdy
ma swoje sprawy: ja swoje, on swoje.
Poco się wtrącać w cudzy interes?
Znam ja dobrze umarlaków i ich
zwycaje. Wiem o nich masę rzeczy
których nawet księża nie wiedzą.
I gdybym tak panu opowiedział
wszystko, co widziałem na własne
oczy, rozdziawiłbyś pan z przepro-
szeniem gębę ze dziwienia. Ale
nie o wszystkim dobrze jest mó-
wić i nawet mój ojciec, który był
przecie gadułą, jakich mało, nie
opowiedział nawet dwudziestej czę-
ści tego, co widział. Często zato
powtarzał jedną historję po wiele-
kroć. Tę, którą panu opowiem,
słyszałem od niego chyba ze sto
razy.

W Neuville d'Aumont żyła niegdyś
stara panna, nazwiskiem Ka-
tarzyna Fontaine. Mój ojciec pa-
miętał ją z czasów, gdy był
jeszcze małym chłopcem. Przy-

puszczam, że w okolicy musi jeszcze
żyć ze troje lub czworo ludzi, którzy
słyszeli jej nazwisko. Była to bowiem
osoba znana i ciesząca się dobrą sławą,
choć biedna. Mieszkała na rogu ulicy
Zakonnej w starej kamieniczce z wie-
życzkami, która graniczy z ogrodem
Urszulanek. Kamieniczkę tę zdobia róż-
ne figury i zatarte napisy. Dawny pro-
boszcz kościoła św. Eulalii, ks. Lewas-
seur, mówił mi, że jest tam napisane po
łacinnie: miłość silniejsza jest od śmierci.
Dodawał przytem, że odnosi się to
do miłości Bożej.

Otóż ta Katarzyna Fontaine żyła sa-
ma jak palec. Trudniła się koronkar-
stwem. Wiadomo panu zapewne, że na-
sze miasteczko słynie z wróbu koronek.
Nie znano jej krewnych, ani przy-
jaciół. Opowiadano sobie tylko, iż kiedy
miała lat osiemnaście, kochał się w niej
dziedzic d'Aumont Clery i że potajemnie
się z nią zaręczył. Nie wszycy jed-
nak wierzyli tym plotkom. Niektórzy
utrzymywali, iż są one wyssane z pal-
ca. Źródłem tych pogłosek było, być mo-
że to, iż Katarzyna wyglądała raczej na
damę, niż na robotnicę. Pomimo siwiu-
teńkich włosów zachowała resztki wiel-
kiej piękności. Twarz miała zawsze smu-
tną. Na palcu nosiła pierścionek staro-
świecki, na którym były wyrzeźbione
dwie dłonie złaczone uściskiem. W daw-
nych czasach pierścionki podobne były
bardzo modne, używano ich zwykle do
zaręczyn.

Katarzyna Fontaine była bardzo nabo-
żna. Co rano, skoro świt, bez względu
na pogodę chodziła na prymarie do św.
Eulalii.

Otóż pewnej nocy grudniowej zbudził
ją dźwięk dzwonów. Przypuszczając, iż
to dzwonia na prymarie, wstała z łóżka,
ubrała się i wyszła na ulicę. Było bar-
dzo ciemno. Na niebie ani jednej gwiaz-
dki. Nie rozróżniała zgoła domów.

Świat zalegała głęboka cisza. Nie spotkała po drodze ani psa z kulawą nogą. Droga do kościoła znała tak dobrze, że mogłaby tam trafić z zamkniętymi oczami. To też bez trudu doszła do zbiegu ulic Zakonnej i Parafialnej, gdzie stoi stary, drewniany dom, z rzeźbionym „drzewem Jesego“. Doszedłszy do tego miejsca, ujrzała, że podwoje kościoła rozwarły były naścieżaj i że z wnętrza biła jasność mnóstwa świec. Wszedłszy do kruchty, znalazła się w tłumie nieznanym osobom. Zdziwiła się bardzo, iż nie zna nikogo z tych mężczyzn, postrojonych w aksamity i brokaty, noszących pióra na kapeluszach i szpady u boku. Obok panów, wspartych na laskach ze złotymi gałkami, stały damy w koronkach wyczepkach przypiętych do włosów grzebieniami, w kształcie diademów. Kawalerowie orderu św. Ludwika wiedli pod rękę kobiety o twarzach malowanych, zasłaniające się wachlarzami, z których widać było tylko pudrowane łoki na skroniach i muszki pod oczyma. Wszyscy zajmowali miejsca w ławkach w zupełnej ciszy.

Katarzyna nie słyszała ani odgłosu ich kroków, ani też szmeru sukien. Nawy boczne wypełniał tłum młodych rzeźmiśników, w brązowych kubrakach, krótkich pantalonach i niebieskich półczochach. Objeżdżali oni w pół ładne dziewczęta o różanych licach, spuszczone skromnie powieki. Przewy kropielnicach posiadały na posadzce dziewczuchy wiejskie w czerwonych spódnicach i sznurowanych gorsetach. Stojący za nimi parobcy wytrzeszczali oczy i obracali w rękach niemrawo kapelusze. Wszystkie te oblicza nacechowane były jakimś błogim smutkiem. Uklękawszy w miejscu, gdzie zwykle się modliła, Katarzyna ujrzała w drzwiach za krystji księdza poprzedzanego przez ministrantów. Nie był to jednak proboszcz św. Eulalii. Chłopcy również byli nieznanymi. Podeszli do ołtarza i msza się rozpoczęła. Prawdziwa cicha msza.

Katarzyna widziała wprawdzie, że usta księdza się poruszają, do uszu jej jednak nie dochodził najcichszy nawet szept. Ministrant machał wprawdzie dzwonkiem, ale dzwonek nie wydawał zgoła dźwięku. Poczuli na sobie spojrze-

nie mężczyzny, stojącego obok. Obróciła głowę i poznała kawalera d'Aumont Clery, który kochał ją niegdyś gorąco, a który umarł przed czterdziestu laty. Po znała go po znamieniu na lewej powiece, przedewszystkiem zaś po długich rękach, rzucających cień na lica. Miał na sobie czerwony ubiór myśliwski, szwyt złotym galonem. W tym samym stroju spotkała go niegdyś w lasku św. Leonarda. Poprosił ją wówczas o wodę do picia i pocałował ją. W tej chwili wglądał równie młodo i pięknie. Uśmiechnął się, pokazując zęby białe, jak u młodego wilka.

— Panie mój! — szepnęła wówczas Katarzyna. — Najdroższy mój kochanku i przyjacielu! Niechże Bóg cię ma w najświętszej swojej opiece! Obwś zechciał w miłosierdziu swoim obudzić wreszcie w duszy mojej żal za grzech, który niegdyś popełniłam z toba. Aczkolwiek bowiem włos mam już siwy i bliska jestem już grobu, nie mogę dotychczas zdobyć się na żal za to, iż cie kochałam. Ale panie mój miły, racz mi, proszę, powiedzieć, kto sa ci wszyscy ludzie w staroświeckich strojach, którzy słuchają tej niemej mszy?

Kawaler d'Aumont Clery odpowiedział szepem cichszym, niż tchnienie wiatru, a jednak czystym, jak krystal:

— Wszyscy ci mężczyźni i wszystkie kobiety, które tu widzisz — sa to duże czystocowe. Obrazili Boga, zgrzeszywszy tak jak my. Nie sa jednak potępieni i skazani na męki wiekiuste, ponieważ tak jak my grzeszyli z miłości. Oczyszczając się w ogniu czystocowym cierpią straszliwie spowodu rozłaki. To cierpienie jest dla nich stokroć boleśniej sze od cierpienia jakie sprawia płomień. Sa tak nieszczęśliwi, iż anioł niebieski lituje się nad nimi. Za pozwoleniem Bóżem gromadzi ich corocznie na przeciąg jednej jedyniej nocnej godziny w ich parafialnym kościele. Pozwala im wysłuchać razem mszy, trzymając się za rece. Taka jest prawda. Jeżeli mi jest dane widzieć cię tu, Kasienko, przed twoją śmiercią, to dzieje się to z woli Bożej.

Katarzyna odpowiedziała:

— Och, jakże chciałabym umrzeć, że by się stać znów tak piękna, jak wów-

czas, gdy panie mój słodki, dawałam ci pić w lesie św. Leonarda!

Podczas gdy tak z sobą szepem rozmawiali, zgromadzenie obchodził siwy jakiś zakonnik z miedzianą tacą kwestując. Obecni rzucali mu stare, wszystkie od dawna z obiegu monety: dukaty, floreny, talary i szelagi. Padały one na tacę bez hałasu.

Gdy kwestarz zatrzymał się przed Katarzyna, sięgnęła do torebki, lecz nie znalazła w niej ani grosza. Zdziela tedy z palca pierścionek otrzymany niegdyś od narzeczonego. Złota obrączka, uderzając o dno miedzianej misy, zadźwięczała jak dzwon. Dźwięk ten odbił się echem po całym kościele. Kanonik, pan d'Aumont

Clery, ksiądz, celebrujący msze, ministranci, damy, strojni panowie i wogóle wszystkie duchy znikły w jednej chwili. Gromnice pogasły. Katarzyna Fontaine znalazła się sama w ciemnościach.

— Najciekawsze z tej całej historii — kończył zakrystian — jest to, że nazajutrz znaleziono Katarzynę bez życia w jej mieszkaniu. Szwajcar kościoła św. Eulalii znalazł tego samego poranku na miedzianej tacy, służącej do kwesty, złotą obrączkę z wyrzeźbionymi dłońmi, złączonymi uściskiem. Historię tę opowiedział panu tak, jak ja słyszałem od mego nieboszczyka ojca. Możeby tak jeszcze jedna tutelczyna? Jak pan myśli?

ZEGARY ŚWIATA

Gdy w Warszawie południe to w niżej wymienionych krajach jest godzina:

Kraj	Godzina
Afryce połudn.	13
Afryce pd.-zach.	12
Anglija	11
Austrji	12
Algierze	11
Belgji	11
Brazylija:	
środk.	8
wschod.	9
zach.	7
Bułgaria	13
Chili	7
Czechosławacji	12
Danji	12
Egiptcie	13
Estonji	13
Finlandji	13
Francji	11
Hiszpanji	11
Japonji	20
Jugosławji	12
Kanadzie:	
górskiej	5
środkowej	6
północnej	6
do 82° dłuż. zach.	7
na wybrzeżach.	9
Lotwie	13
Nowej Zelandji	22,30
Niemczech	12
Norwegii	12
Panamie zach.	7
Portugallji	11
Peru	7
Rosji	13
Rumunji	13
St. Zjedn. A. P.	
stany zachodnie	4
stany środkowe	6
stany wschodnie	7
stany górskie	5
Szwajcarji	12
Szwecji	12
Turcji	13
Węgrzech	12

Czas środkowo-europejski w Polsce oblicza się wg. południka przechodzącego przez miasto Goerlitz (Niemcy) jest on wcześniejszy o 1 godzinę od czasu obliczanego w Anglii, Belgji, Francji, Hiszpanji i Portugalji wg. południka przechodzącego przez Greenwich (obok Londynu).

POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE POLSKI

Najdalsze wysunięcie granicy państwa wojew:

na północ 55°51' szerokości północnej (w pow. brasławskim woj. wileńskiego)

na południe 47°31' szerokości północnej (w pow. kosowskim woj. stanisławowskiego).

na zachód 15°47' długości wschodniej od

Monety różnych krajów.

Państwo	znak skróc.	Nazwa jednostki monetarnej i jej podział
Anglja	£	1 Funt sterl.-20 szyl. (sh.) 1 Szyling—12 pensów (d)
Austrja	S	1 Szyling—100 groszy
Belgja	—	1 Belg—100 centymów
Bułgaria	L	1 Lewa—100 stotinków
Czechosłow.	K. cz.	1 Kor. czeska—100 hal.
Danja	Kr. d.	1 Kor. duńska—100 oerów
Estonja	M. est.	1 Marka est.-100 fenów
Finlandja	Fmk	1 Marka fińska-100 penni
Francja	Fr.	1 Frank—100 centy ów
Gdańsk	Gld	1 Guldén—100 fenigów
Hiszpanja	Pes.	1 Peseta—100 centymów
Japonja	Y	1 Yen—100 senów
Jugosławja	Din.	1 Dinar—100 parów
Litwa	Lit.	1 Lit—100 centasów
Łotwa	£	1 Łat—100 centymów
Niemcy	R. M.	1 Marka—100 fenigów
Polska	Zł.	1 Złoty—100 groszy
Sowiety	R.	1 Rubel 100 kopiejek
Rumunja	Lei.	1 Leja—100 bani
St. Zj. A. R.	Dol.	1 Dolar 100 centów
Szwajcarja	Frs. sw.	1 Frank—100 centymów
Szwecja	Kr. sz.	1 Korona—100 oerów
Węgry	P.	1 Pengo—100 halerzy
Włochy	L.	1 Lir—100 centesimi

Kurs — według notowań giełdowych.

Greenwich (w pow. międzychodzkiem woj. poznańskiego).

na wschód 28°22' długości wschodniej od Greenwich (w pow. dziśńskim woj. wileńskiego).

Rozciągłość z południa na północ wynosi 8°07' co odpowiada 903 km.

Rozciągłość z zachodu na wschód wynosi 12°35', co odpowiada 864 km. liczonym na równoleżniku 52 stopnie.

NIEPEWNA



Gdybyś była moją
pani złotowłosa,
życie — by nam biegło
pod znakiem Erosa,

Mielibyśmy dzieci,
dwoje, albo troje,
nie wiem tylko czyby
wszystkie były moje...

MIARY CZASU I PRZESTRZENI.

Jak wiadomo, dwa są sposoby obliczania czasu: na podstawie faz księżyca i na podstawie pozornej drogi słońca dookoła ziemi. Pierwszym był księżycowy podział czasu, stosowany przez Egipcjan, Arabów, Greków, potem od Greków przejęty przez Żydów, skombinowany jednak także z systemem słonecznym. Pierwotny człowiek znał więc tylko miesiąc — to samo obserwujemy u Słowian. — pojęcie roku wyłoniło się dopiero później, a stąd wynikała potrzeba uzgodnienia miesięcy księżycowych z okresem roku słonecznego, który wynosi do dzisiaj 365 dni, 5 godz. 49 min. 16 sek.

Pierwszym krokiem w kierunku uporządkowania kalendarza, już choćby w tym celu, aby święta przypadły na tę samą porę stale — była doniosła reforma Juljusza Cezara, który dał nazwę Kalendarzowi Juljańskiemu. Na jego polecenie astronomowie Sozygenes i Marek Flawjusz ustalili rok na 365 i 1/4 dni, a w celu wyrównania powstałej różnicy z dokładnym okresem obrotu ziemi dookoła słońca, wprowadzili co cztery lata dzień wtrącony. Jednak ta reforma była daleka od doskonałości, ponieważ odstąpiła od istotnego przebiegu zjawisk niebieskich i wykazała różnicę 10 dni do XVI w., kiedy to inny reformator papież Grzegorz XIII, postanowił ugruntować kalendarz na ściślejszych podstawach. Postanowiono wtedy, zachować stale między datą kalendarza a stanem nieba ten sam stosunek, jaki zachodził w roku 325 po Chr., w okresie Soboru Nicejskiego, a więc, aby wiosenne zrównanie dnia z nocą wypadło 21 marca w tym właśnie celu musiano wytrącić 10 dni z juljańskiego kalendarza. Rok zatem 1582 był rokiem wyjątkowym, bowiem w pa-

dzienniku tegoż roku dzień 15 przypadł bez pośrednio po czwartym. Ponieważ jednak trudno w ciągu każdego roku zachować ułamkowe minuty i sekundy, przeto w celu wyrównania różnic od 365 dni, zachowano juljańskie dni wyjątkowe w latach przestępnych, co cztery lata, z tym wszakże zastrzeżeniem, aby lata kończące się na dwa zera, tylko wtedy były przestępne, jeżeli cyfra dzieli się na cztery. Zatem przestępny był rok 1600, nie był zaś nim 1700, 1800, 1900 i dopiero 2000 będzie normalnym przestępnym.

Obecnie różnica między kalendarzem gregoriańskim a juljańskim, zwanym także kalendarzem „starego stylu” a używanym do niedawna w Rosji, obecnie zaś tylko przez wyznawców kościoła greckiego, wynosi dni 13, a co 134 lata będzie się powiększała o jeden dzień.

Jednak i reforma gregoriańska w ogniu ścisłej krytyki nie została się bez zarzutów, albowiem wyliczono, że co 4000 mniej więcej lat należałoby ująć jeden dzień. Oczywiście różnice na przestrzeni 4000 lat nie przedstawiają dla nas najmniejszego znaczenia praktycznego, jeżeli zechcemy porównać tę drobną w życiu wszechświata, ale dla nas olbrzymią cyfrę, z takimi zjawiskami na ziemi, jak długość życia ludzkiego.

Spośród prób wyłamania się z ustalonego sposobu liczenia czasu w ciągu jednego roku na miesiące i tygodnie, należy wspomnieć o rewolucyjnym kalendarzu francuskim, który posiadał zamiast tygodni okresy dekadowe, z wypoczynkiem w dniu dziesiątym, lub kalendarz sowiecki, w którą zniesiono „burżuazyjną” niedzielę, zastępując ją piątym dniem wolnym od pracy.

ZAKOCHANY LUDOŻERCA



z miłości schrupał narzeczoną.

OSTATNI BIEG.

— Tak... to ja! Barral wraca. Dziwicie się nieprawdaż?... Powiedzieliście sobie. „Już jest stary, nie weźmie udziału w wyścigu, można mu będzie wreszcie „zwedzić rekord!“ Słusznie: Tak samo mówiłem przed ośmiu laty kiedy Mechain schodził z pola. A jednak oto jestem znowu wraz z początkiem sezonu. Lecz siłą przyzwyczajenia tylko. Nie mam już nóg, niestety! Dalej, chłopcy! Kto weźmie po mnie rekord 1500 metrów w spadku?

— Vibor ma chyba największe szanse... — rozległ się niepewny głos z pośród uważnej gromadki słuchaczy.

Vibor...? Estończyk...? Ja mam patrzeć na to, jak rekord przyjdzie do rąk tego, który nigdy nie mógł mnie pobić? I wy pozwolicie na to, wy, młodzi...? Żaden z was nie ma odwagi pójść w zawody? Debrze, ja się w takim razie jeszcze raz odważę!

Mówiąc to, Barral podszedł do placu wyścigowego i oparł się łokciami o balustradę. Przed nim biegacze barwnymi plamami roili się rozsypani po torze. Nagle utkwiał wzrok w smukłej sylwetce osiemnastoletniego chłopca. Ostrem, wprawnym spojrzeniem oszacował wnet szerokość jego ramion i wąskość mięśniowych tydek. Skinał nań.

Chłopiec zbliżył się. Lekki rumieniec wywołany wyróżnieniem przez szampiona prawdopodobnie, zabarwił mu policzki.

— I ty nie wstydzisz się startować na 400 metrów? — odezwał się doń Barral rubasznym ale przyjaznym tonem, kładąc mu dłoń na ramieniu. — Mów mi o 100 lub 1500 nawet. Nie znasz swego dystansu, chłopcze! Czy nie chciałbyś popróbować się ze mną? No, nie rób głupiej miny... Ze mną stałym biegaczem.

W kilka chwil potem Karol Freval biegł po torze za tropem Jana Barrala

Działo się to podczas mełangu porytek wolnych. Mnóstwo wyścigowców zapisało się na listę; wśród nich kilku szampionów zagranicznych, zabiegających o rekord 1500 metrów specjalnie. Z Francuzów: Barral i Freval tylko ośmielali się mierzyć z tak groźnymi rywalami. Nie wiadano nic o nich ponadto, że jeden był za stary, a drugi za młody. Viborg Estończyk i Swanley z Ohio University uchodzący za znawcę specjalistę, brał udział w starcie.

W wąskiej kabinie gdzie wdziewali trykoty swego klubu, Freval szeptał nieśmiało do swego przyjaciela:

— To pierwszy mój wyścig. Nie badźcie mi krzywi jeśli będę czwarty nieprawdaż?

— Nie. Ty masz wygrać! Musisz wygrać! Czyżbyś chciał, aby moje nazwisko było wyrażone dla wiele kogo? Tylko bez wzruszenia! O to jedno cię proszę! Nie zaczynaj bez mojego znaku.

Ustawili się obok siebie do linii, lekko pochyleni ku trasie i na odgłos rewolwerowego strzału ruszyli, nie oglądając się na innych, po wysypanym popiołem torze.

Barral, od pierwszej chwili na prozdzie, pewny siebie zrównoważony, wyteżył maksimum swych sił. Lekki tupot rytmiczny za nim, mówił mu, że ma rywala na swoim tronie, jednego tylko i że ten jeden wyłącznie mógł go wyprzedzić, bo reszta była daleko. Barral wiedział, kogo miał za sobą.

Na jednym ze skrętów minął mu w oczach kłębek trykotu w odległości 10 metrów od niego. O kilometr dalej przy trzecim biegu przed trybunami dystans między rywalami był utrzymany: Freval biegł ciągle torem Barrala Swanley i Viborg, jeden drugiego kolejno wyprzedzając. Śmiganiem szpicrut podzegli się wzajemnie do prześcignięcia Francuzów.

Widzowie w liczbie piętnastu tysięcy, stojąc, wylili, porwani niezwykle widowiskiem. Barral zapanował w pewnej chwili o swym młodym towarzyszu i jakgdyby sam na własne konto, brał udział w wyścigu, silnym rzutem poddał się naprzód.

Nagle jednak zachwiał się w swej równowadze, bo coś ciężkiego w pierśsiach, bardzo ciężkiego wstrzymuje mu oddech, podcina nogi i łamie doskonałą harmonję stylu.

1200 metrów. Czy wytrzyma do końca? Dotrze pierwszy do mety? Jeszcze jeden wysiłek. Otworzył usta za czerpnął powietrza, i oto... dużymi, długimi krokami gna znowu po torze.

Na zakręcie, strwożony i niepewny już jego wzrok dojrzał sylwetkę Swanleya i Viborga, o kilka metrów bliżej, zrobił wówczas ruch ręką i uchylił się nieco w bok, zostawiając pole otwarte. W ten wolny tor wpadł teraz Freval, którego on, Barral, przesłaniał sobą dotychczas. Freval dobiegał pierwszy do mety, Freval tam, o sto metrów tylko dalej przetnie drut rekordowy!

Trykot chłopca zrównał się z trykotem Barrala. Barral słyszy burzę okrzyków i oklasków szalejącej publiczności, która zrozumiła jego taktykę. To mu dodało bodźca. Zapragnął nagle wziąć udział w triumfie chłopca, triumfie, dziele swoich rąk. Skrzepił się w sobie i runął naprzód, podczas kiedy Swanley z Viborgiem ścigali się w odległości 30 metrów za nim.

Barral! Freval! Teraz sylwetka młodego przesłania sylwetkę starego, jakgdyby pociągając go za sobą. Widok chłopca na przedzie piekącą goryczą zalewał serce szampiona. W głowie huczy mu jak w ulu. Widzi metę w odległości 20 metrów. Czy do niej pierwszy dobiegnie? Nie! Nigdy! Nie czuje się na siłach.

Nagle! Co to?... Trasa przed nim pusta! Barral zapomina o swym rywalu i mając tylko swoje zwycięstwo w oczach, chwytając się na nogach, wyrzuty z sił, w ostatnim rzucie pada na

drut. Zwałił się twarzą do ziemi wśród niemiłkającej burzy oklasków, i okrzyków, w której donośnym i nieprzerwanym echem dźwięczało nazwisko „Barral“ i słowo „rekord“.

Więc pobił rekord i tym razem jeszcze... kłębiły mu się myśli w uniesieniu szczęścia.

Oprzytomniawszy jednak po chwili zrozumiał nagle: na 10 metrów przed metą Freval usunął mu się z drogi pewny, że im dwom nikt już teraz nie „zwedzi“ zwycięstwa.

Młody debiutant, u progu swej kariery sportowej, rzekł się triumfu na korzyść schodzącego z pola starego szampiona rzekł się rekordu! Duszę swą i serce włożył w ten wspaniały, gest sportowca.

Barral wyprostował się z trudem. Trykot, bratni trykot, pochylał się nad nim. Szampion wziął go w ramiona i w szale uścisków szepnął mu do ucha:

— Dzięki ci, Freval... Darowałeś mi moją pieśń łabędzią. Teraz — wiesz? — naprawdę koniec. Ty, beze mnie będziesz ich bił teraz... nie potrzebujesz już niańki!...



O CZEM WIEDZIEĆ POWINNA

JAK PRAC JEDWABNE POŃCZOCHY.

Jedwabne pończochy wymagają starannego prania, ażeby mogły trwać długo. Przed praniem należy je zmożyć w wodzie z odrobiną boraksu, a potem wycisnąć delikatnie i prać w letniej wodzie w rozgotowanym mydle. Gorąca woda niszczy jedwabne pończochy, szkodzi również wyżymanie; trzeba tylko zlekka wycisnąć i po wieszaniu w przewiewnym miejscu do wysuszenia.

Prać pończochy należy zawsze tylko po lewej stronie.

ODŚWIEŻENIE POGNIECIONYCH SUKIEN

Biorąc do użytku suknię, która długo leżała zapakowana, trzeba położyć na nie zwilżone płótno i prasować bardzo gorącym żelazkiem, nie zatrzymując długo na jednym miejscu i nie pozwalając płótnu wyschnąć zupełnie, gdyż w tym wypadku na brałaby nieodpowiedniego połysku. Suknię tak odprasowaną trzeba powiesić na wieszaku, aby się nie pogniotła; można ją włożyć po upływie godziny.

* * *

Tłuste plamy na papierze dadzą się doskonale wywabić magnezją, do której dodać trzeba kroplę benzyny. Mieszankę tę należy delikatnie wetrzeć w zatłuszczone miejsce, tak, żeby się papier nie podarł.

* * *

Trykotową bieliznę przed praniem należy starannie wyreperować. Najmniejsza dziurka podczas prania zamieni się na trudną już do naprawienia. Oczka puszczają; z koszulki zostanie dziurka.

* * *

Stebro myje się najlepiej w wodzie, do której dodaje się łyżeczkę boraksu.

* * *

Do przelania jakiegos płynu z jednej flaszki do drugiej używamy zwykle lewka, jeśli jednak takiego nie posiadamy, zastąpić go możemy skorupką z jajka, w której robimy dziurkę. Skorupkę tę nasadzamy na flaszeczkę. Lewek taki jest o tyle wygodny i praktyczny, że każdej chwili mamy go „pod ręką“.

JAK CZYSZCIEĆ MEBLE?

Politurowane meble wycierać z płaskim kawałkiem skóry. (W ciepłej wodzie namoczyć skórę). Potem suchą flanelką wycierać. Jeśli jeszcze plama widoczna, lub politura zmatowana, przetrzeć szmatką, umoczoną w oczyszczonej naftie i flanelką przetrzeć. — Lakierowane meble czyścić się rozpuszczonym białym woskiem i „froteruje“ flanelką. Bajcowane meble: wilgotnym kawałkiem skóry wytrzeć, a potem „froterować“ (ręką) przy pomocy flanelowej ściereki. Plamy wytrzeć filcem. Benzyny i terpentyny nie używać w żadnym wypadku.

Brudne przeopcone kołnierze przy ubraniach męskich czyści się benzyną. Uważać należy, by nie tworzyły się po brzegach smugi, a więc tam gdzie się czyści, przede wszystkim brzegami wycierać mocno i dość długo. Do czyszczenia używać cienkiej szmatki białej. Po godzinie poprzez wilgotny, stary ręcznik przeprasować.

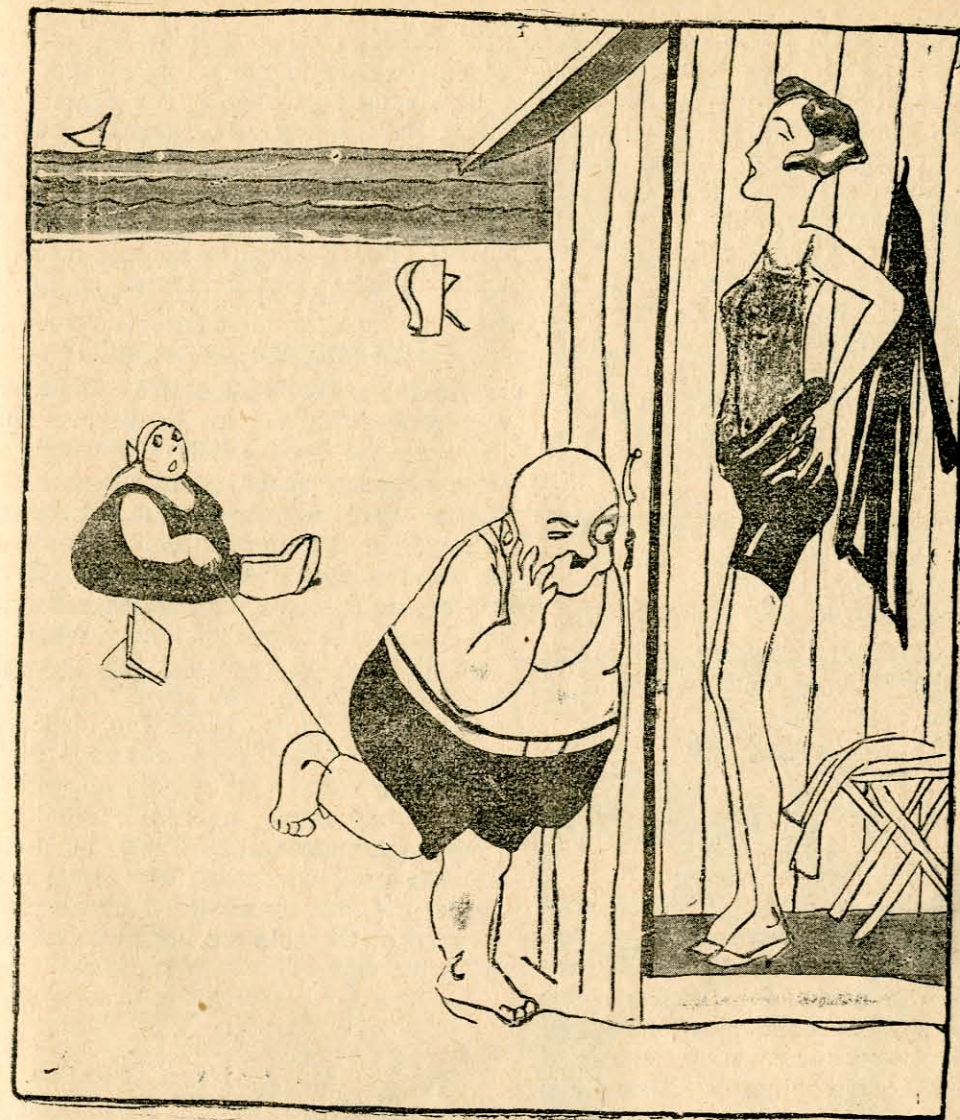
Po grypie należałoby brudną bieliznę chorego osobno przechować a przed „wspólnym“ praniem, dla dezynfekcji przeprać w czteroprocentowej wodzie utlenionej.

Podczas gotowania i przyrządzania potraw na codzień, trudno się ustrzec przed woniami, jakie wsiąkają w skórę dłoni od rozkrojonej cebuli, czosnku, kapusty kiszonej i t.p. Otóż woń ta znika zupełnie, gdy natrzemy ręce miazgą utartego na tartce kartofla (surowego, obranego z łupiny) po tem należy ręce umyć w ciepłej wodzie z mydłem i posmarować specjalnym kremem do rąk. Panie, które godzinami są zmuszone stać przy piecu kuchennym i narażone są na żar węgla i pieca, powinny na ten czas lekko natrzeć twarz kremem kokosowym. Będzie to dla cery ochronna maska przed szkodliwym żarem węglowym.

* * *

Cięte kwiaty trzymać się będą znacznie dłużej, jeżeli dodamy do wody tabletkę aspiryny. Aspirynę należy rozpuścić w wodzie, na chwilę przed wstawieniem do niej kwiatów.

K
A
Ż
D
A
P
A
N
I
D
O
M
U



Pan Perskooki z żoną wyjechał aż do Gdyni. na plażę jest niesforny i hocki - klocki czyni,

Zaś Perskooka pani zazdrosna bardzo dama, przez troski i kłopoty straciła już pół... grama,

Pan Perskooki myśli: — Gdy jestem już w tej Gdyni, więc chyba można spojrzeć przez dziurkę do kabiny!

— A niech się baba martwi, człek przecież jeszcze jary... Biedaczek nie uniknął za podglądanie kary.

Bo oto Perskooka (sto kilogramów ciała) do nóżki mężusiowi sznureczek przywiązała.

Gdy tylko się oddali, gdy znęca go widoki małżonka ciągnie sznurek — powraca Perskooki,

Więc morał stąd płynący nie będzie pomyłony: — gdy chcesz się bawić świetnie, na plażę chodź bez żony.

SPRYTNA JASZCZURKA.

— Salam gentlemen! Podnoszę wzrok: przede mną stoi mój przewodnik, Anatolijczyk Roube, który w ten sposób mówił mi dzieńdobry. Znakemitość to swego rodzaju. Jego czarne złośliwe oczy zdają się stworzone do odgadywania cudzych myśli, a okazały brzuch, ozdobiony przez całą szerokość dewizką od zegarka tak grubą, że nadawałaby się do holowania największej łodzi rybackiej na jeziorze Tyberjadzkim, nad którego brzegami właśnie się znajdujemy, napewno wzbudza wśród tybulców należny szacunek. Starannie wygolony, a pachnący na dzieśnięć kroków ambra i jaśminem, częściej mnie najpierw tureckim papierosem i potem mrużąc jedno oko, proponuje przechadzkę wzdłuż jeziora.

Po francusku mówi świetnie; Amerykanie, którzy tu zawinęli z karawaną twierdzą iż jego angielszczyźnie nic nie można zarzucić; język niemiecki nie ma dla niego żadnych tajemnic; Arabowie uważają go za rodaka, w rzeczywistości zaś turecki jest jego ojczystym. Dlatego też twierdzą, że pan Roube, to nie byle kto.

Droga, którą wschodzące słońce stroi w czerwone ognie, wytyczona jest kamieniami wapnem na biało pomalowanymi. Prawie na każdym z nich siedzi salamandra. Z oczami nawpół przymkniętymi, nieruchome, niby z brązu wykute zdają się dumać. Niektóre z nich dochodzą do zadziwiającej długości. Przechodzimy koło nich w odległości kilku metrów, ale żadna nawet nie drgnie.

— Ciekawe są te małe stworzaki — mówię do p. Roube — ale i odrańające.

— Równie miłe — odpowiada — jak ptaszki. Nieznośne są dopiero skorpiony.

— A czy dużo jest ich tutaj?

Anatolijczyk popatrzy na mnie z uśmiechem zadowolenia — widzę że dostrzegł mój lęk — a potem wskazując na pierwszy z brzoju kamień, mówi:

— Gotów jestem założyć się z panem o ostatniego funta, że znajdziesz tu nieznośnego potworka... Nie słysząc z mej strony zgody ma zakład, schyla się i ostrożnie, podnosi kawał kwarcu. Do licha! Coś w rodzaju raka, z ogonem do góry wzniesionym, zda się od dawna pod kamieniem na nas oczekiwało. Roube opuścił kamień na miejsce.

— Dlaczego pan go nie zabił?

Anatolijczyk, wzruszając obojętnie ramionami: W tym kraju skorpion się dzi wprawie pod każdym kamieniem, więc szkoda zachodu. Skorpiony i jadowite węże to jedna z plag Palestyny, szczególnie dzieciom dająca się we znaki. A nie oszczędzają i zwierząt. Często krowy wracają z pastwisk z pyskami potwornie opuchniętymi. Wprawdzie nie giną od tych ukąszeń, ale za to ciężko chorują. Mniejsze od nich owce — zdychają. Niedawno jeden z pastuchów miejscowych zauważył że jego piękna owca dogorywa. Nie wchodząc w przyczynę choroby, dobił ją i sprzedał rzeźnikowi. W wyniku dwadzieścia osób po spożyciu mięsa z niej ciężko się rozchorowało, o dwoje dzieci zmarło. Okazało się, że owcę ukąsił jadowity wąż.

Tu p. Roube — widocznie dość miał porannej przechadzki — rozkłada chusteczki na drodze i siada, a ja, chociaż kamieni wokół było tysiące, idę za jego przykładem. W milczeniu podziwiam cuda roztaczającego się przede mną krajobrazu: — wzgórza Djolan, które pierścieniem czerwonych skał zamykają jezioro Tyberjadzkie; rybaków, kórzy stojąc na łodziach zarzucają w wodę sieci. Tak samo, zapewne było, gdy po tej ziemi chodził Nauczyciel z Apostołami.

Z zadumy wyrwał mnie p. Roube, lekko tracając w ramię. Spokojnym ruchem wskazuje mi coś podobnego do ciemnego liana, pełzającego w trawie po drugiej stronie drogi.

— Niech się pan nie lęka — mówi — to czarny pyton. Niema żadnego niebezpieczeństwa.

Najchętniej byłbym się podniósł i wyrzucił się widoku pytona — widocznie upał już się zaczął, bo ciężkie krople potu wystąpiły mi na czoło, ale obawa, bym nie skompromiował się w oczach Anatolijczyka przemogła.

Gad zbliżał się w naszą stronę. Był długi conajmniej na metr. Jego żółte oczy szklily się okrucieństwem. Mierzę oczyma odległość między wężem i mną i nagle spostrzegam, że na połowie drogi tkwi nieruchomo czarna jaszczurka. Ona to — wyjaśnia przewodnik jest celem ataku pytona.

— Czemuż, głupia, nie ucieka — mruczy p. Roube. Czy chce, żeby ją polknął?

W kilka sekund potem zaczyna się z zadowoleniem śmiać. Spoglądam na niego zdziwiony.

— Niech pan spojrzysz uważnie na jaszczurkę — mówi — w pyszczku trzyma ona długi kawałek drewna. To jest jej broń. Za chwilę zobaczy pan rzecz zdumiewającą.

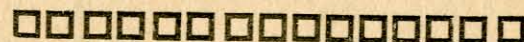
Pyton był już przy jaszczurce. Ta ani drgnęła. Wąż zbiera siły, kurczy czarne ciało, gotuje się do skoku. W pewnej chwili robi gwałtowny ruch. Widzę różowy, rozwarty na całą szerokość pysk... Błyskawicznie się zamyka, a z jednej jego strony, niby wąż zwisa długi ogon jaszczurki. Ale w jednej chwili pyton wykonuje jakieś gwałtowne ruchy, bezradnie otwiera i zamyka pysk, w którym już niema jaszczurki, ale zato tkwi kawałek drewna.

Roube zaciera ręce z zadowolenia.

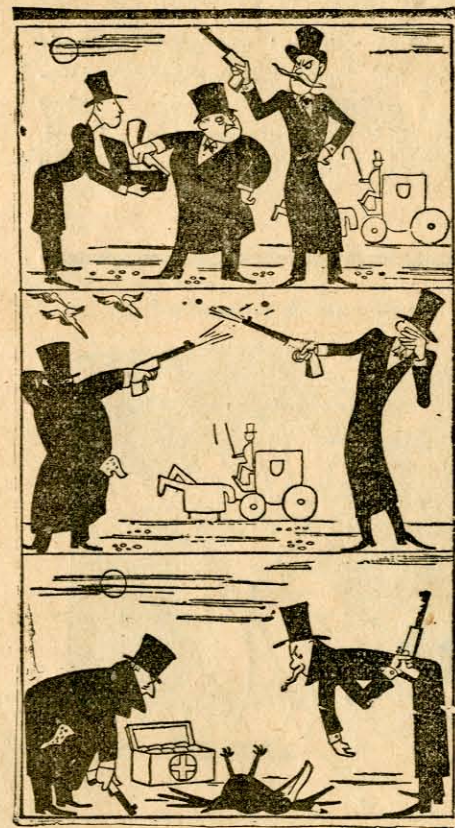
— Co się teraz stanie? — pytam.

Nic, najzupełniej nic. Jaszczurka odeszła sobie spokojnie, a wąż, który drewna z pyska nie będzie umiał usuwać, zdechnie, albo też wcześniej padnie łupem innego drapieżcy, mądrejszego od niego. Nie głupie są palestyńskie jaszczurki, prawda? A lisy na przykład. Jest ich w tych stronach spo-

ro. Gdy czarne skaczące owady zbyt im dokuczają, to wie pan, co robią? Podchodzą do stada owiec i zbierają pyskiem wełnę. Gdy zbiorą dostatecznie duży pęk, idą do rzeki lub jeziora i tyłem powolutku wchodzą do wody. Pchły wtedy albo toną, albo też uciekają na suche miejsca, którego coraz mniej jest, bo lis coraz bardziej się zanurza, aż wreszcie na powierzchni wody wystaje tylko pęk wełny — arka dla pcheł. Gdy zwierze jest pewne, że wszystkie pasorzyty tam się ulokowały, zostawia wełnę w wodzie, a sam szybko ucieka na ląd. — Tak — kończy filozoficzną uwagę p. Roube — w życiu każdy się broni jak umie.



**Gdy
zniewaga — krwi wymaga...**



W pojedynku też jest sztuka strzelić — i miast wroga zabić... kruka

NA BIBULKOWEJ SERWETCE...

Jak każdy zawodowy dziennikarz, o ile czuje w otchłannych głębinach swej sakiewki groszy polskich pięćdziesiąt, podążam do kawiarni czy cukierni na pół czarnej, by spotkać znajome twarze kolegów po fachu i usłyszeć nieznanne jeszcze anegdoki lub przejrzeć znane numery czasopism.

A gdy onych pięćdziesięciu groszy doirzeć w sakiewce, pomimo posiadania dobrego zwrótu, nie mogę, wówczas siadam przy oknie swego pokoju, przysmykam oczy i wsłuchuję się w dochodzące z miasta odgłosy. Przed oczyma wyobraźni ukazują się wnętrza kawiarni, przesuwały się rzeczywiste i nierzeczywiste postacie, witam się z jednymi, kłaniam się innym, rozmawiam ze wszystkimi i z nikim, notując w pamięci zasłyszane kawały i kalem-bury.

Oto jakbym widział na jawie w najrzeczywistszej rzeczywistości wchodzącego roześmianego Fonsia, który jeszcze usiąść przy stoliku nie zdążył, a już zaczyna opowieść najświeższego kawału.

Podczas koncertu?



Speaker radjowy: — Hallo, hallo!... Bardzo przepraszamy państwa, w tej chwili słynna śpiewaczka Rozdzieralska nagle zasłabła. — Czy niema wśród państwa przypadkiem lekarza?

— Wicie, który z wodzów ma większy apetyt?

— Chodzi ci o Mussoliniego i Hitlera? Oczywiście Hitler..

— A właśnie Mussolini, bo Austria to tylko siedem liter, a Abisynja całe osiem.

Na to odzywa się Fredzio uniwersalny specjalista od wszelkich krzyżówek, anagramów i innych logogryfów:

— A czy wicie, co to jest Liga Narodów?

— Mamy nadzieję, że nam powiesz.

—No, to patrzcie! — i przy tych słowach na bibulkowej serwetce wypisuje jedną pod drugą nazwy państw, wchodzące w skład ligi:

S	z	wecja
D	a	nja
Nor	w	egja
F	r	ancja
	A	bisynja
Wł	c	hy
Hol	a	ndja
Rumu	n	ja
F	i	nlandja
B	e	lgja
An	g	lja
Jugos	ł	awja
P	o	lska
Czechosł	w	acja
Chin	y	

Litery zszeregowane w kolumnę i czytane zgóry na dół dają dwa wyrazy: zwracanie głowy.

— Ale tu nie wszystkie państwa wymienione — robi ktoś uwagę.

— Jakby wszystkie uwzględnić, — dowodzi z miną znawcy Fredzio, — toby wypadło: wielkie zwracanie głowy.

Chcesz się szybko postarzeć?

Jak zachować do starości zgrabną sylwetkę?

Naprawdę można na to odpowiedzieć, że tylko przez codzienną, systematyczną gimnastykę.

Wiele pań nie docenia tego należyście. szczególnie osoby, które wogóle uprawiają sporty uważają, że ćwiczenia gimnastyczne są zupełnie niepotrzebne. Ale tak nie jest. Przedewszystkiem są takie okresy, kiedy nie mamy możliwości uprawiania sportów, a pozatem nigdy żaden ze sportów nie ćwiczy wszystkich grup mięśniowych naraz, zresztą na narty, pływanie, czy tenis trzeba mieć dużo czasu, nawet i pieniędzy.

Ze sportów dla kobiet najwzrostronniejsze jest pływanie, które możemy uprawiać tylko przez jakieś dwa miesiące w roku. Podobnie i narty, tenis, czy ślizgawka.

Możemy coprawda przez cały rok odbywać długie spacerki, ale w marszu ćwiczymy tylko mięśnie nog i trochę mięśnie brzucha. Pozatem dużo osób męczy się zbyt przy tych ćwiczeniach.

Gimnastyka dobrze prowadzona z ćwiczeniami racjonalnie dobranej porusza wszystkie grupy mięśniowe, usuwa nadmiar tłuszczu, kształci zręczność, zwinność i precyzję ruchów, w rezultacie utrzymuje młodzieńczy wygląd.

Codzienna gimnastyka domowa jest nieodzownym warunkiem należytego rozwoju fizycznego.

Niektórzy zarzucają jej zbyt monotoność, ale trzeba się tylko trochę zastanowić nad umiejętnym doborem ćwiczeń starać się je urozmaicić i stopniować w ten sposób, aby przyczyniły się do usunięcia błędów sylwetki — naprawdę jest to jedyny sposób utrzymania dobrej kondycji fizycznej z minimalnym zużyciem czasu i miejsca.

Codzienna gimnastyka powinna przede wszystkim dążyć do poprawiania błędów figury i postawy, następnie do podtrzymania kondycji fizycznej i nerwowej, wreszcie do wyrobienia harmonijnych i pięknych ruchów.

Dla kobiet są specjalnie ważne ćwiczenia mięśni brzucha, uniemożliwiają to nie tylko gromadzenie się tłuszczu, lecz także ułatwia bardzo trawienie i rodzenie.

Dla pań, które sceptycznie odnoszą się do gimnastyki wogóle, damy jedną radę, niech przez 2 miesiące przezwyciężą swój wstręt do ćwiczeń i postarają się systematycznie codziennie gimnastykować. Jesteśmy pewni, że będą zachwycone rezultatem i stana się gorliwymi zwolenniczkami kultury fizycznej dla kobiet.

Leniuszki prędzej się postarzeją, same będą sobie winne.

Wygodne auto.



Dama: Bardzo pana proszę, aby pan zechciał łaskawie powiadomić mego szofera, by się zatrzymał na następnym rogu.

Historja kalendarza polskiego.

Kalendarze astronomiczne powstać musiały w Polsce z początkiem XV w., kiedy Akademia krakowska po zyskała katedrę astronomii i astrologii. Profesor obu tych przedmiotów obowiązany był składać Akademii ułożony przez siebie kalendarz, w których przepowiednie meteorologiczne i gwiazdarskie najważniejszą grały rolę.

Szczególnie nauka ta rozkwitała od roku 1424 i objęcia katedry przez Henryka Czecha (Bohemes), który bardzo trafnie miał przyszłe losy ludziom przepowiedzieć i królowi Jagielle szczęśliwie wróżyć. Kalendarze krakowskie taką posiadały wziętość, że już na początku XV wieku w Wiedniu i Heidelbergu p. n. „Practica Cracoviensis” wychodziły. Sami Polacy wydawali je także w Rzymie i w Lipsku.

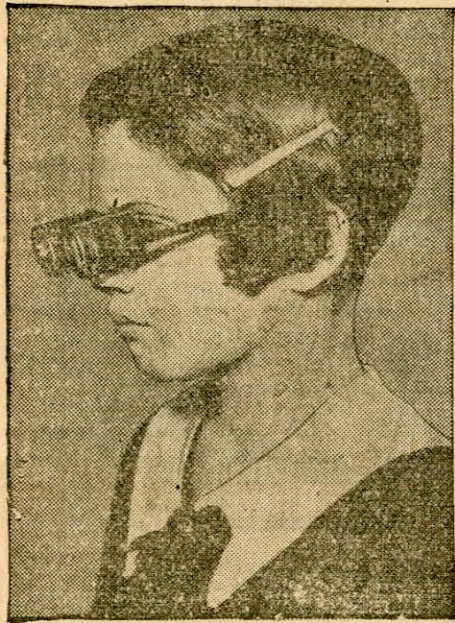
Pierwsze kalendarze polskie pisane były po łacinie i wydawane były p. t. Judyciów i Prognostyków. Najdawniejszy kalendarz drukowany po polsku, znany jest z r. 1516. Na uwagę szcze-

gólną zasługuje kalendarz, wydany w r. 1525 w jęz. polskim. Zewnętrzna strona kalendarza dowodzi wybrednych wymagań publiczności ówczesnej i starania, aby tym wymaganiom uczynić zadość. Ryciny świadczą o wysokim rozwoju sztuki drukarskiej w Krakowie na owe czasy. Znajdujemy w nim wskazówki, którego dnia siać, drzewa owocowe szczepić, dzieci od piersi odłączyć, a nawet kiedy najlepiej strzyć głowy, obłóczyć nowe odzienie i tp.

W wieku XVII, gdy Akademia krakowska chyliła się ku upadkowi, wziętość kalendarzy krakowskich przeszła do Akademii zamojskiej, gdzie profesorem astronomii był Stanisław Niewieski. Że jednak ogół oświecony, często zawiedziony na przepowiedniach, nie miał do nich wiary, więc powstało wówczas przysłowie: „Nie zgadnie pan Niewieski, co zrobi Pan Niebieski”.

Pierwszy kalendarz polityczny polski wydał w Wilnie w r. 1737 jezuita Jan Poszakowski.

Z albumu osobliwości.



Najwygodniejsza lornetka w teatrze.



Największa główka kapusty.

KALENDARZ ZAKONNIKA.

„Kalendarz stuletni”. Z nazwą tą spotykamy się często. Ten i ów powołuje się na ten kalendarz i mówi: „Według kalendarza stuletniego...”

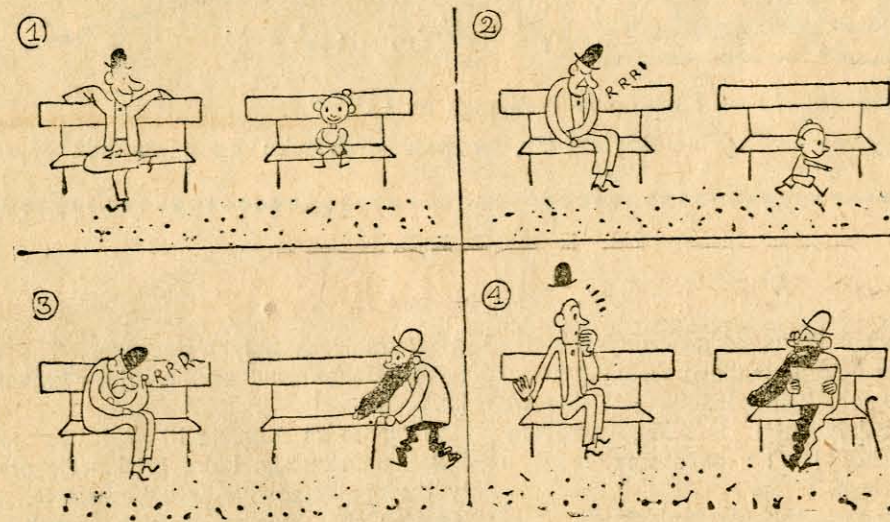
Kalendarz stuletni został „ułożony” przez jakiegoś zakonnika w XVII czy XVIII-go wieku. Autor wyszedł z założenia, iż pogoda powtarza się dokładnie co sto lat. Dzień za dniem jest taki sam, jak sto lat wcześniej. Wynika z tego, że autor operował nictyżką własnym doświadczeniem (zapisków, o partych na cudzym doświadczeniu, nie miał), ale i fantazją.

To nie przeszkadza, że są wydawnictwa kalendarzowe, które przytaczają bez żadnych komentarzy prorocтва kalendarza stuletniego. „Pogoda na rok następny według stuletniego...” i już.

Silna wiara wprawdzie dużo może. Podobne nawet działa cuda. Niewiedomo tylko, czy najgorętszy nawet wyznawca i propagator „stuletniego” potrafi przekonać deszcz, mróz, wiatry, piękna pogodę i „łagodne powietrze” aby występowały zgodnie z ustalonym przed kilkuset laty programem.

W każdym razie „stuletni” ma duże szanse spełnienia się jego prorocтва.

SEN NA ŁAWCE PARKOWEJ.



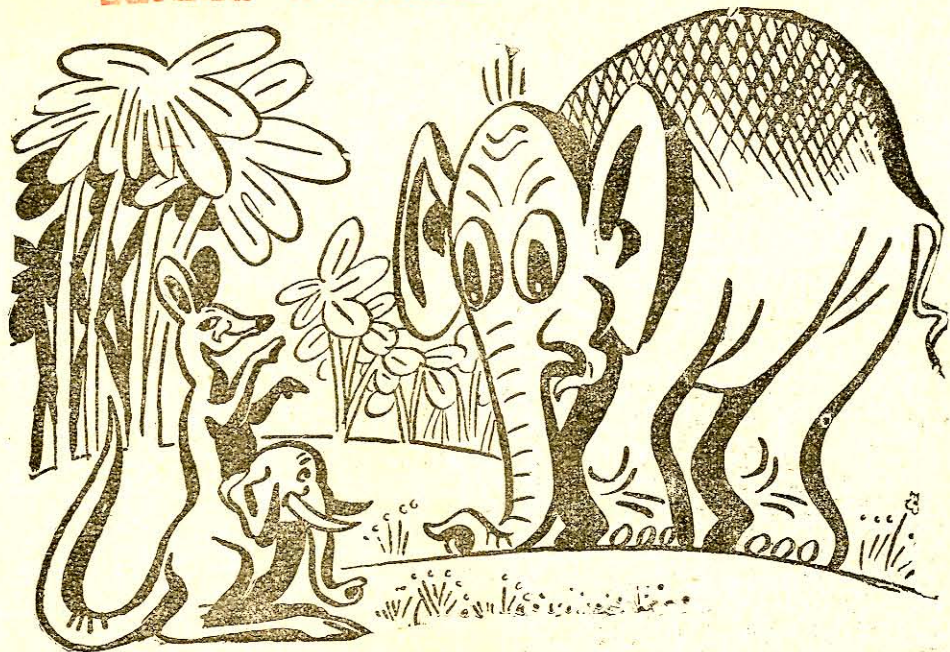
Pracował bez słów.

CO TO JEST BILJON ?

Na odbytej w Londynie światowej konferencji energetycznej ciekawe zamieszanie wniósł używany przez delegatów różnych krajów wyraz „bilion”.

Wyraz ten spowodował szereg nieporozumień i dokonwane przy jego pomocy obliczenia doprowadziły u Niemców i Francuzów, Anglików i Amerykanów do zupełnie różnych wyników. U Amerykanów wyniki były zawsze znacznie większe niż u Anglików. Przyczyn

na tego ciekawego zjawiska jest to, że termin „bilion” oznacza w różnych krajach różne wielkości. W Niemczech i w Anglii bilion oznacza milion, podczas gdy we Francji i w Stanach Zjednoczonych oznacza on tylko tysiąc milionów i odpowiada naszemu „miliardowi”. A więc francuski i amerykański „bilion” równa się naszemu „miliardowi”, niemiecki zaś i angielski 1000 naszymi miliardami. Sprawa ta miała być unormowana.



Słoń-uwodziciel: — I co mówi twój mąż na to?
Kangurzyca: — Wytłumaczyłam mu, że mojemu dziecku ogon sprzodu wyróśli.

POLSKIE ZAPUSTY.

Od Nowego Roku, aż do środy popielcowej, to czas uciech i zabaw, zwany zapustami, które dawniej obchodzono z wielką wesołością, zabawami i tańcami, zarówno wśród szlachty, jak i u mieszczan, oraz u ludu wiejskiego.

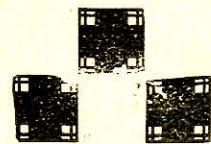
Najulubiejszą zabawą szlachty naszej był i częściowo jest jeszcze dzisiaj, kulig wprowadzony między 14-tym a 15-tym wiekiem, kiedy u szlachty poczęło rozwijać się życie towarzyskie. Powstanie samej nazwy „kulig“ nie zostało jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Zwyczaj ten polega na tym, że wesoła drużyna, poprzebierana w różne kostiumy, w saniach nieraz wspaniale ozdobionych poprzedzana wystaniem arlekina z maską o drewnianej kuli (boże stąd nazwa: kulig), z muzyką w otoczeniu latarni i pochodni — jechała od dworu do dworu, pełna animuszu i fantazji rycerskiej.

Kulig, który dziś przeważnie poszedł w zapomnienie, kończył się wszędzie ucztą i zabawą taneczną. orzyczem wszelkie tan-

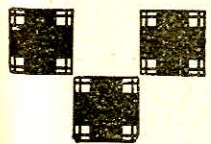
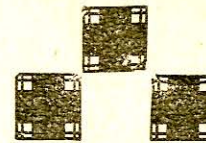
ce zagraniczne były wyłączone. Tańczono tylko poloneza, mazurki, oberka i krakowiaka.

Dopiero za Augusta III zaprowadzono w Polsce maskarady, które prędko się przyjęły i spopularyzowały w Warszawie, przybierając charakter zabaw publicznych. Maszka ułatwiała każdemu wstęp na taką zabawę. Później maskarady przybrały formy zbyt swawolne i zaczęło się szerzyć na nich moralne zepsucie.

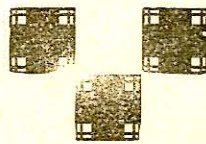
I wieśniacy mieli dawniej swoje zabawy zapustne. Po karczmach odbywały się tańce przy muzyce „a po domach suto uczyły. Parobcy i młodzi gospodarze przebierali się za cyganów, cyganki, wróżki, dziadów, żydów i t.d. spiewkami zabawiając uczuciowych. Najpoważniejszym jednak okresem zapustu, były trzy ostatnie dni przed środą popielcową, zwane „ostatki“ lub „szalone dni“. W tych dniach bawiono się najhuczniej i najweselej.



A pamiętaj
 — nie
 poplam
 serwety „



Smacz-
 nego!
 chłopcy-
 siu...!



FRAK i SMOKING.

Często o ubraniu męża musi myśleć żona.

Zapamiętajmy jedno, dla Pana na wieczór istnieją tylko dwa kolory: biały i czarny i dwa ubrania: smoking i frak.

Smoking wkładamy na mniejsze przyjęcia, frak jest strojem bardziej uroczystym. Oba ubrania mają klasyczną sylwetkę, do najdrobniejszych szcze-

Gdy były właściciel magazynu mód



stawia na swem polu stracha na wróble.

gółów ustaloną, wszelkie fantazyjne dodatki są stanowczo w złym guście, może sobie nań pozwolić tylko jakiś wyrafinowany elegant, który ma naprawdę smak na tyle wyrobiony, że nie ośmieszy się jakimś wybrykiem.

Przejdźmy teraz do szczegółów.

Frak — powinien być bardzo dopasowany, nigdy nie zbyt luźny — poły powinny stylu sięgać trochę za kolano. Gors koszuli, kamizelka i mankiety są z piki w drobny deseń. Koszulę mierzymy zawsze z kamizelką, kamizelka powinna być wycięta w szpic, raczej jak na okrągło i musi być

dokładnie tej samej długości, co i frak. Do fraka nosimy białą muszkę z białej piki lub z linin. Wiąże się ją na wierzchu a nie pod rogami kołnierzyka, do fraka nosi się białe spinki, lub złote z kamieniami lub bez.

Smoking wymaga czarnej kamizelki, z tego samego materiału, co ubranie, krawat-muszką z matowego czarnego jedwabiu, spinki czarne, koszula taka sama jak przy fraku.

Oba te stroje robimy z czarnego, ładnego materiału. Rewersy obciążone są matowym jedwabiem, z takiegoż jedwabiu robimy lampasy przy spodniach, które są na tyle długie, żeby mogły lekko drapować się na bucie.

Na zakończenie nie można nie powiedzieć paru słów na temat obuwia i skarpetek. Skarpetki wkładamy jedwabne, mogą być z wyhaftowaną strzałką. Lakierki półbuty z wydłużonym nosem nie dajcie włożyć przypadkiem czółenek, które wyszły zupełnie z mody.

Z panopticum ludzkich przesądów.

1. Gdy drzewo palące się na ogniu piszczy (a piszczy, gdy mokre, bo ogień wodę zamienia w parę) to mówią, że się odzywa dusza, „która pokutuje“...

2. Ten z państwa młodych (małżonków) będzie rządził domem, czyja ręka przy ślubnej przysiędze — przywiązana stulą — była na wierzchu.

3. Gdy piorun w dom uderzy — nie trzeba powstałego pożaru gasić, bo to ściąga dalszą boską karę! Chyba, że... koziem mlekiem.

4. Gdzie tęcza opiera się o ziemię „końcami“ — tam w ziemi zakopane leżą pieniądze.

5. Gdy w liczniejszym towarzystwie — w trakcie ożywionej dotąd rozmowy — nastąpi nagle cisza — wówczas mówią „słyszycie! anioł przelata“.

Chcesz wiedzieć, ile kilometrów od.. do..?

Od Warszawy — Baranowice 397, Białowieża 233, Białystok 183, Bielsko 379, Borysław 532, Brześć n. B. 210, Bydgoszcz 285, Chojnice 342, Ciechocinek 225, Cieszyn 462, Częstochowa 230, Dąbrowa 112, Drohobycz 521, Druskienniki 301, Dubno 533, Dziedzice 368, Gdańsk 386, Gdynia 410, Gniew 337, Gniezno 279, Gopło 298, Grajewo 266, Grodno 269, Grudziądz 251, Heł 486, Iłowo 139, Inowrocław 269, Iwonicz 573, Jaremcze 650, Jarosław 377, Kałisz 252, Kartuzy 483, Katowice 319, Kazimierz 320, Kielce 244, Kołomyja 704, Kowel 335, Kraków 363, Królewska Huta 328, Krynica 590, Krzemieniec 571, Leszno 371, Lida 397, Lublin 175, Łwów 437, Łomża 152, Łowicz 81, Łódź 131, Łuck 418, Luniniec 433, Morszyn 537, Mościce 437, Muszyna 579, Nałęczów 154, Nowogródek 505, Nowy Sącz 428, Ostrów Wlp. 276, Pabianice 156, Pińsk 383, Piotrków 144, Piwniczna 554, Płock 172, Poznań 304, Przemyśl 412, Rąbka 464, Radom 160, Reda 425, Równe 470, Rymanów 579, Rzeszów 398, Sambor 478, Sandomierz 315, Sanok 514, Sarny 477, Sławsko 585, Słonin 350, Sanisławów 578, Starogard 355, Stołpce 497, Stryj 522, Suwałki 361, Szczawnica 587, Srem 355, Środa 337, Tarnobrzeg 316, Tarnopol 587, Tarnowskie Góry 355, Tarnów 435, Tczew 257, Tomaszów M. 132, Toruń 237, Truskawiec 533, Tuchola 326, Wejherowo 432, Wielka Wieś Hallerowo 451, Wilno 414, Wiśła 421, Włocławek 181, Włodzimierz 389, Worochta 676, Zakopane 509, Zaleszczyki 733, Zamość 300, Zdobunów 491, Zduńska Wola 183, Zgierz 130, Zwardoń 437, Żegiestów 569, Żywiec 400.

Od Brześcia n. B. — Druskienniki 247, Grodno 215, Wilno 372..

Od Bydgoszczy — Gdańsk 160, Gdynia 181, Katowice 472, Kraków 550, Łwów 791, Łódź 227, Poznań 152.

Od Katowic — Bielsko 60, Cieszyn

91, Częstochowa 97, Gdańsk 632, Gdynia 550, Inowrocław 327, Kielce 176, Kraków 78, Krynica 305, Łwów 419, Łódź 240, Ostrów Wlk. 221, Poznań 333, Radom 261, Stanisławów 559, Wiśła 95, Zakopane 176, Żywiec 81,

Od Krakowa — Bielsko 97, Bydgoszcz 566, Cieszyn 136, Częstochowa 134, Gdańsk 610, Gdynia 531, Inowrocław 405, Kielce 215, Krynica 227, Lublin 314, Łódź 284, Ostrów 299, Poznań 413, Radom 300, Stanisławów 481, Stryj 411, Wiśła 140, Zwardoń 138, Żywiec 118.

Od Lublina — Bielsko 411, Krzemieniec 387, Łwów 263, Łuck 243, Stanisławów 465, Truskawiec 439, Worochta 492, Zamość 116, Żywiec 432.

Od Lwowa — Bielsko 438, Borysław 113, Cieszyn 483, Drohobycz 102, Gdańsk 879, Gdynia 900, Inowrocław 746, Iwonicz 209, Katowice 419, Krynica 414, Łódź 498, Nowy Sącz 352, Ostrów 640, Poznań 754, Truskawiec 114, Wjłno 396, Worochta 229, Zakopane 447, Zamość 165, Żywiec 465.

Od Łodzi — Biesko 298, Bydgoszcz 227, Ciechocinek 167, Częstochowa 159, Gdańsk 387, Gdynia 408, Krynica 511, Ostrów Wlkp. 136, Poznań 236, Toruń 177, Truskawiec 683, Zakopane 428, Zwardoń 358, Żegiestów 490

Od Poznania — Bielsko 395, Częstochowa 288, Gdańsk 312, Gdynia 333, Krynica 640, Łowicz 233, Toruń 152, Truskawiec 576, Wiśła 420, Zakopane 558, Żegiestów 619, Żywiec 416.(

Od Stanisławowa — Dębliu 477, Dziedzice 437, Tarnów 404.

Od Torunia — Ciechocinek 24, Gdańsk 210, Gdynia 231.

Od Wilna — Baranowice 200, Białystok 240, Luniniec 316, Truskawiec Wiśła 420.



Wyjazd na polowanie.

Jakaś Ty piękna



i niewinna...

Kto ma prawo do renty wypadkowej?

Świadczenia wypadkowe w ubezpieczeniu społecznym obejmują największą ilość pracowników. Ubezpieczeniu od wypadków podlegają bowiem robotnicy i pracownicy umysłowi, zatrudnieni w przemyśle, handlu, biurowości i rolnictwie, służące i dozorczy domowi.

Prawo do świadczeń wypadkowych przysługuje pracownikowi niezależnie od tego, czy był on zgłoszony do ubezpieczalni i jak długo był ubezpieczony. Dość, jeżeli wykonywał zatrudnienia, w którym powinien być ubezpieczony.

Świadczenia wypadkowe dla ubezpieczonego są następujące: 1) renta wypadkowa, 2) dodatki do renty, 3) leczenie i 4) protezy. Dla rodziny zaś, pozostałej po ubezpieczonym: 1) renta wdowa, 2) renta sieroca, 3) renta dalszej rodziny i 4) zapomoga pośmiertna.

Renta wypadkowa przysługuje ubezpieczonemu, jeśli stał się całkowicie lub częściowo niezdolny do zarabkowania wskutek wypadku w zatrudnieniu lub wskutek choroby zawodowej, jeśli niezdolność ta trwa dłużej niż 4 tygodnie.

Za wypadki w zatrudnieniu ustawa uważa zarówno wypadki przy pracy, jak i wypadki w drodze do pracy, oraz wypadki przy zajęciach domowych i wszelkich innych, do których pracownik został użyty przez pracodawcę lub swego przełożonego.

Za choroby zawodowe ustawa uważa: 1) zachorowania spowodowane zatruciem ołowiem, jego związkami lub stopami w przedsiębiorstwach, w których pracownicy są wystawieni na działanie tych substancji, 2) zachorowanie spowodowane zatruciem rtęcią, 3) zakażenie wąglikiem w gospodarstwach i rolnych i przedsiębiorstwach, w których pracownicy stykają się z chorem zwierzętami lub zarażonymi przedmiotami.

Wysokość renty wypadkowej.

Ubezpieczony, całkowicie niezdolny do zarabkowania, otrzymuje pełną rentę, którą wynosi miesięcznie 66 2/3 proc. jego przeciętnego zarobku miesięcznego. Częściowo niezdolny otrzymuje rentę, której wysokość zależy od ustalonego stopnia niezdolności do zarabkowania. Naprzykład: niezdolny w 50 proc. otrzymuje połowę renty pełnej, t. j. 33 1/3 proc. zarobku miesięcznego. Do renty wypadkowej nie ma prawa ubezpieczony, który utracił mniej niż 10 proc. zdolności do zarabkowania.

Przeciętny zarobek miesięczny oblicza się na podstawie zarobków tygodniowych w ciągu ostatnich 52 tygodni przed wypadkiem lub zachorowaniem na chorobę zawodową. Pod uwagę bierze się zarobek w granicach do 174 złotych tygodniowo.

Dodatek dla bezradnych. Rencista, który wskutek wypadku lub choroby zawodowej znajduje się w takim stanie bezradności, że nie może obejść się bez opieki innych osób, otrzymuje dodatek do renty wysokości 1/3 przeciętnego miesięcznego zarobku, który stanowił podstawę do wymiaru renty.

Dodatek dla dzieci. Rencista, który utracił co najmniej 66 2/3 proc. zdolności do zarabkowania, otrzymuje na każde dziecko dodatek w wysokości dziesiątej części renty.

Leczenie. — Ubezpieczony, chory wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, ma prawo do pomocy leczniczej. Poszkodowanemu przysługuje prawo do pomocy leczniczej z funduszy ubezpieczenia od wypadków — bezpośrednio od dnia wypadku lub po wyczerpaniu 26-tygodniowego leczenia w Ubezpieczalni. Okres tej pomocy nie jest ograniczony. Zakres pomocy leczniczej obejmuje: opiekę lekarską, lekarstwa, środki opatrunkowe, lecznicze, udzielanie protez, ich naprawę i odnawianie. Nadto ubezpieczeni, jak i pobierający świadczenia, mogą być poddani leczeniu, celem zapo-

bieżenia grożącej niezdolności do ich zarobków lub przywrócenia tej zdolności.

Renta wdowa wypadkowa wynosi 30 proc. przeciętnego zarobku, według którego ubezpieczony miał prawo do renty. Wdowa, która pobiera rentę wdową, w razie ponownego wyjścia za mąż traci prawo do renty, a wzamian tego otrzymuje jednorazową odprawę, której wysokość w razie wstąpienia w ponowny związek małżeński przed ukończeniem 55 roku życia wynosi 36 miesięczną rentę wdową, zaś w razie wstąpienia w ponowny związek małżeński po ukończeniu 55 lat życia 12-miesięczną rentę.

Renta sieroca wypadkowa należy się sierotom - chłopcom do 17-go, a dziewczętom do 18-go roku życia. Sierotom, niezdolnym do zarabkowania wskutek ułomności fizycznej lub umysłowej, należą się renty również po przekroczeniu tego wieku przez cały czas trwania tej niezdolności pod warunkiem jednak, iż niezdolność ta zaistniała przed osiągnięciem 17-go wzgl. 18-go roku życia. Sierota odbywająca studia w zakładach naukowych publicznych, ma prawo do renty sieroczej do chwili ukończenia studiów, zaś w razie studiów w wyższych zakładach naukowych — do ukończenia 24 roku życia.

Renta sieroca wypadkowa wynosi 20 proc., zarobku miesięcznego, według którego ubezpieczony miał prawo do renty.

Renta dalszej rodziny (jeśli zmarły nie pozostawił po sobie wdowy ani sierot) wypłaca się rodzicom i dziadkom, jak długo są w niedostatku, oraz wnukom jeżeli byli przeważnie na utrzymaniu zmarłego. Renta dalszej rodziny wynosi łącznie 20 proc. przeciętnego zarobku zmarłego.

Jednorazowa zapomoga pośmiertna przysługuje rodzinie pozostałej po zmarłym wskutek wypadku lub choroby zawodowej w wysokości miesięcznego zarobku zmarłego — z ostatniego miesiąca zatrudnienia, nie mniej jednak niż 75 zł. Prawo do zapomogi

pośmiertnej jest niezależne od zasiłku pogrzebowego, wypłaconego przez Ubezpieczalnię Społeczną z funduszy ubezpieczenia na wypadek choroby.

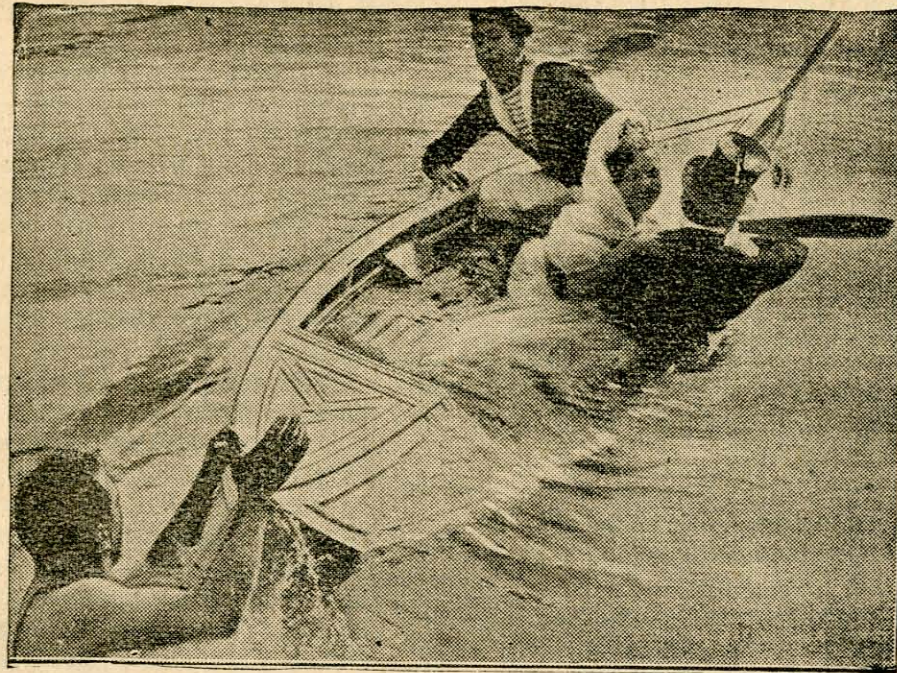
Przyznawanie świadczeń wypadkowych. Wszystkie renty wypadkowe przyznaje i wypłaca Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie i jego Oddziały we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Chorzowie i Łodzi. O świadczenia te zgłaszać się należy do najbliższej Ubezpieczalni. Jednorazową zapomogę pośmiertną wypłacają Ubezpieczalnię Społeczne.

Przedawnienie świadczeń. Okres przedawnienia dla zgłaszania roszczeń o rentę wypadkową wynosi 3 lata, licząc od wypadku, roszczeń zaś o renty wdowie, sieroce i dalszej rodziny również 3 lata, licząc od śmierci ubezpieczonego. Prawo do jednorazowej zapomogi pośmiertnej przedawnia się po roku od śmierci ubezpieczonego. Prawo do odprawy wdowej — po roku od dnia ponownego zamążpójścia wdowy.

W 5 minutach
doskonała kawa

Enrilo

kawa dla Twojego zdrowia!



Państwo młodzi po ślubie obowiązani są udać się łodzią na przejażdżkę, która musi się koniecznie zakończyć „katastrofą”. Inaczej pożycie małżeńskie nie dałoby szczęścia. Jak to dobrze, że żyjemy w Polsce a nie Bretanii!..

Rozmowa w kawiarni.

Jojne Makolągwer i Szyja Historyker dłuższy czas nie widzieli się. Dziś się spotkali, więc dla uczczenia tego faktu udali się do kawiarni. Wyczerpawszy wszelkie tematy, Makolągwer zapytał:

— A cóż szłychacz z Ryfką Katzenjammer?

— Uj, una jest teraz zupełnie jak rzeka!

— Co znaczy?

— Widzysz, una ma wodę w boku...

— Nieprzyjemne!..

— Następnie jej falują piersi.

— Uj!

— Una ostatnio przybiera na wadze...

— To sze martwiła?

— Miszle. Cała jej pociecha w tem że zdobyła narzeczonego, któremu co wieczór wpada w obieca

NIETYJAŚNIONE ZAGADNIENIA HISTORYCZNE.

Na co bracia Józefa wydali pieniądze otrzymane ze sprzedaży braciuszka?

Jakiej pomadki do ust używała zalotna Putyfara?

Ile płaconoby od wiersza Neronowi, gdyby pisywał swoje wiersze w obecnych czasach?

Jak często mył nogi Adam?

Czy Ewa wymawiała Adamowi, że niema pięknych strojów?

Do kogo plotkowała Ewa na Adama?

Ile ważyła gołębica, która po potopie wypuścił z arki Noe?

Ile lat więzienia dostałby Kain za zabicie brata?

— 00 —

TROCHE HUMORU

SENNIK EGIPSKO-POLSKI.

✓ Aloes zuć — teściowa twoja postanowi osiedlić się u was na stałe.

Budująca przemowa — żona poradzi ci, żebyś ze względów oszczędnościowych przestał palić papierosy.

Celny strzał — oznajmisz żonie, że Nadymalska ma ładniejsze od niej nogi.

Czarodziejskie sztuki — wejdiesz do cukierni w jesionce — a wyjdiesz w nowem futrze.

Esteta — umyjesz nogi i zmienisz kołnierzyk.

Fenomen natury — przyjaciel zaprosi cię na srebrne wesele.

Funda koleżeńska — żona wyjedzie na tydzień do rodziny.

Gutaperkę zuć — zjesz w prywatnej jadłodajni sznyצל po wiedeńsku.

Grzechotnik — poczujesz wielki pociąg do grzechu.

Haracz — sąd każe ci płacić alimentu.

Hiszpan — zapoznasz tancerza, ubranego po hiszpańsku, a mówiącego po żydowsku.

Idjota — wspomnisz te chwile, kiedy oświadczyłeś się ukochanej.

Jadalkę dębową, rower, lub pudełko sardynek wygrać — zagrasz na loterii fantowej Koła Zdziecinniałych Enferytów.

Ksantypy w wielkiej ilości — twoja teściowa uda się do labiryntu lustrzanego w luna parku.

Kartografa spotkać — pójdziesz do przyjaciela na karty.

List od ukochanej otrzymać — szykuj forsz!

Lapserdak — spotkasz ubożego krewnego.

Łaskę okazać komuś — pozwolisz żonie pocałować się w usta.

Notoryczny złodziej — ukradniesz ukochanej calusa.

Oprawca — spotkasz introligatora.

Praca syzyfowa — postanowisz uregulować swój budżet.

Rzeszoto — obejrzyś swoje palto zimowe.

Ślicznotka — obejrzyś fotografie żony z przed 29 lat.

Trzepaczkę niewłaściwie używać — dostaniesz lanie od żony.

Unikat — zapłacisz krawcowi ratę w terminie.

Uratować kogoś od śmierci — odradzisz przyjacielowi żeniactwo.

Vitaminsy — kieliszek wódki zakąsisz kawałkiem razowego chleba.

Zakała rodziny — daleki twój kuzyn zostanie literatem.

Zmowa — rozkażesz służącej, aby wszystkim gościom mówiła, że ciebie niema w domu.

Żal poniewczasie — przypomnisz sobie kawalerskie czasy.

Żelatyna — zjesz porcję kremu w cukierni.

GRANICE POLSKI

Odcinki granic	Długość granic	
	w km.	‰
Ogółem	5 534	100,0
Granice morskie	140	2,5
w tem zatoka Pucka	68	1,2
Granice lądowe	5 394	97,5
z Niemcami	1 912	34,5
w tem z Prusami Wsch. ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad	607	11,0
z Czechosłowacją	984	17,8
z Litwą	507	9,2
z Rumunją	349	6,3
z Wolnem m. Gdańskim	121	2,2
z Łotwą	109	2,0

NAJMILSZE DEKORACJE.

Wartość i zalety pani domu charakteryzują się przede wszystkim w urządzaniu mieszkania. O urządzeniu mieszkania nie świadczą bowiem bogate meble i ilość pokoi, ale właśnie ten smak który przejawia się we wszystkich artystycznych drobiazgach, które czynią nawet ze skromnie umeblowanego mieszkania estetyczne, miłe, przytulne wnętrze. Ten smak w urządzeniu naszego mieszkania jest jednym z najwęższych walorów pani domu i gospodyni. Rzadko znaleźć można mieszkanie, w którym w „sprawie kwiatowej” zachowany jest umiar tak pod względem ilościowym.

Większość gospodyń rekrutujących się zwłaszcza ze sfery biedniejszej, kochającej się w kwiatkach, zbiera najrozmaitsze chwasty i zielska, bez żadnej wartości istotnej i dekoracyjnej; ładuje nimi szczupłe często swoje mieszkanie.

Najczęściej właśnie w domach najuboższych widzi się całe okna zastawione wzdłuż i wszerz różnymi roślinami trawiastymi, między którymi nie znajduje się nigdy kwiat o minimalnej choćby tylko wartości.

Śmiało twierdzić można, że często-kroć miłsze jest dla oka brak, albo drobna ilość kwiatów, niż ich przeładunek.

Każdy kwiat jaki znajduje się w salonie, powinien posiadać wartość realną, albo wyjątkową wartość artystyczną. Wszelkie zieleńce, chwasty i trawy, nazywane szumnymi nazwami, należy wyeksponować w godne dla nich miejsce do ogródków i na pole.

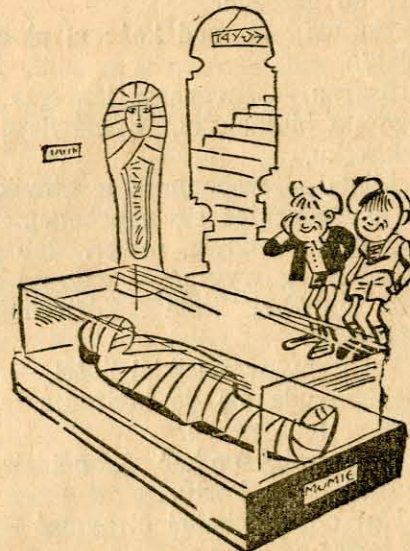
Kardynalnym również niedbalstwem pani domu jest zaniedbanie kwestii kwiatowej, albo całkowita jej ignorancja. Każdą gospodynię stać jest zawsze na sprawienie sobie przynajmniej 2 — 3 ładnych i wartościowych kwiatów. Te rzeczy nie kosztują wiele. Trzeba tylko dobrać je umiejętnie i ze smakiem.

Jeśli mówi się często, że mieszkaniu tchnie „starokawalerstwem”, to rozumiemy wówczas, że w mieszkaniu brak tego, co nazywamy ręką kobiecą. Brak więc tego wdzięku i uroku, jaki każdemu przedmiotowi nadać może kobieta, obdarowana smakiem i poczuciem sztuki.

Ładnie pomyślane firanki, często nawet wykonane ręcznie, dużo poduszki (muszą być jednak ładne i niezławkowe) te wszystkie caczuszki artystyczne, wykonane ręką kobiety, kilka wartościowych obrazów, a przede wszystkim dużo przestrzeni, słońca i światła stanowią o pięknie naszego mieszkania, a temsamem o walorach jego właścicielki — pani domu.

Natomiast unikać należy tak często spotykanych w drobnomieszczańskich domach wielkich ilości przeróżnych pudełek i pudełeczek z rajki, tanich groszowych, pozbawionych wszelkich cech piękna figurek gipsowych, a przede wszystkim przeładunku najróżnorodniejszych fotografii rodzinnych.

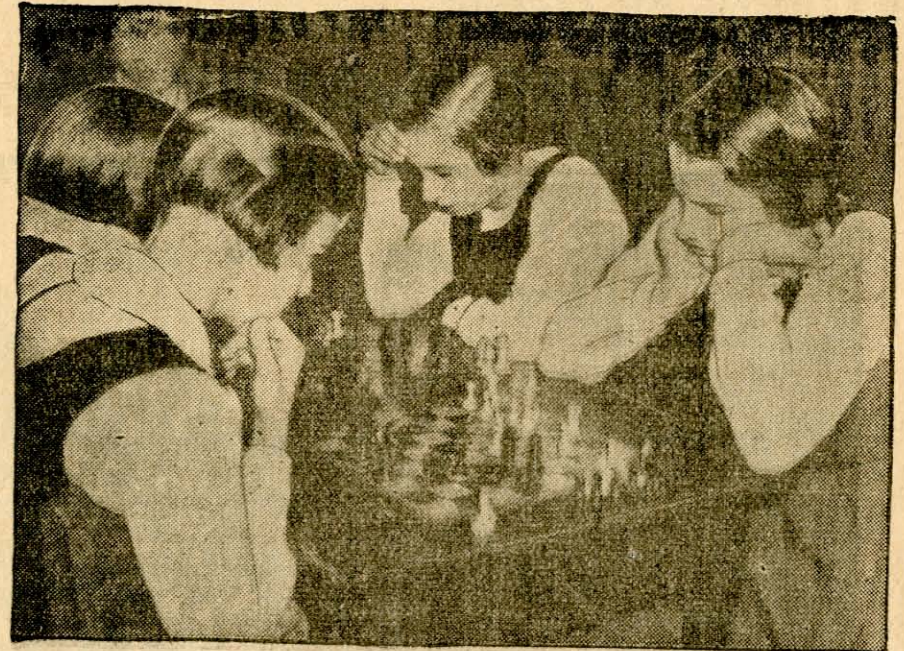
W muzeum.



JANEK: — Patrz Felek, cały w bandażach.

FELEK: — A to go jakiś szofer urządził!...

CIEŻKA PARTJA.



OŚTATNIE POŚUNIĘCIA.

JASNE LOCZKI.

Stągnęłaś pyszna w ramie kwiatów,
jakby wcielenie wiosny latem,
uśmiechasz słodko się do życia,
bo najpiękniejszym jesteś kwiatem.

Zapach jaśminu oszałamia,
ty cała jednak pachniesz cudniej,
kwiat najwspanialszy zerwać łatwo,
lecz ciebie, trzpiotko, zdobyć trudniej.

Widzę Cię często w słońcu plaży,
kiedy na niebie niema chmurki,
boję się jednak dojść do Ciebie —
róża ma kolce, Ty... pazurki.

choć wyglądasz jak aniołek
i jesteś panią słodkiej minki,
niegorzej przecież od brunetek
umieją drapać też blondynki.

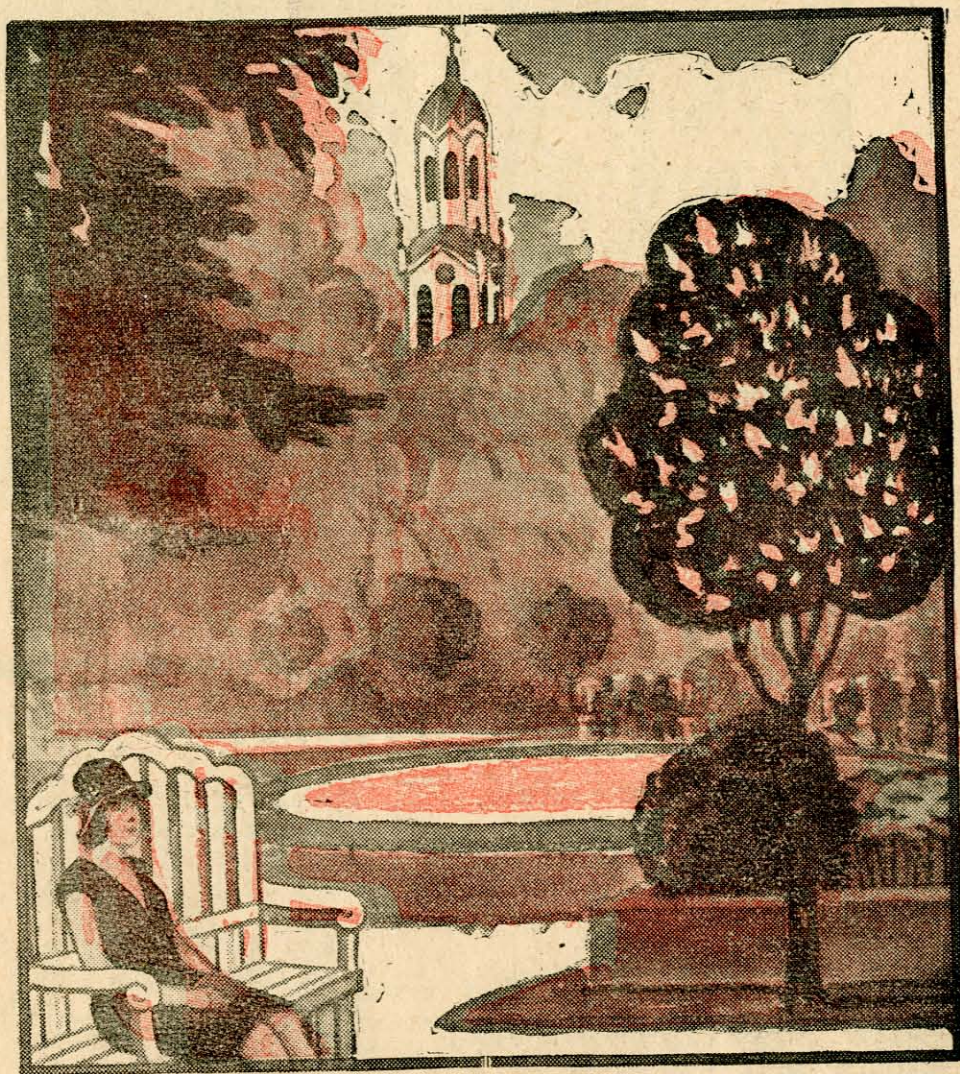
Wśród znawców kobiet tego świata,
krążą ploteczki, różne głosy,
że najgroźniejszy z ptaci nadobnej,
podobno Demon Jasnowłosy.

Stara to prawda, żadne kłamstwo,
więc rodzaj męski z tem się liczy,
że każdy szatan w złotych loczkach
za dużo siebie wkrag słodczy.

Choć zatruwają często życie,
przyznać blondynkom jedno trzeba,
że zwyciężają — bo w ich oczach
kapie się czysty błękit nieba.

Rom.

PARK W SŁOŃCU.



NAJMIŁSZY ODPOCZYNEK.

Gdy chcesz się oddać marzeniom



siądź w parku i wsłuchaj się
w monotony szmer fontanny
rozpryskującej srebrzyste
krople wody. Ukoj cię ona
i wygładzi pofałdowane
zmarszczkami trosk czoło...

ROK 1936.

Świat chrześcijański naogół liczy lata od Narodzenia Chrystusa Pana; tylko kościół grecki liczy je od stworzenia świata, oznaczając jako rok stworzenia świata rok 5509-ty (1 wrzesień) przed Narodzeniem Pana Jezusa. Dlatego kościół grecki rozpoczyna w dniu 14 września r. 1936 rok 7445. Rosjanie liczyli w ten sposób aż do Piotra Wielkiego. Od początku 18-go wieku posługiwali się kalendarzem juljańskim. Od dnia 12-go czerwca 1923 roku wprowadzony został w Rosji nasz kalendarz gregoriański, ustanowiony przez papieża Grzegorza XIII. Rusini jeszcze dzisiaj trzymają się kalendarza juljańskiego, który o 14 dni Nowy Rok dnia 14 stycznia).

Żydzi liczą lata od stworzenia świata. W roku 1935 rozpoczynają rok 5697.

Arabowie, Persowie i inni mahometanie liczą lata od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, nazwanej przez nich hedżrą; dnia 24-go marca 1936 r. rozpoczynają 1355, który u nich jest rokiem przestępnym, liczącym 355 dni.

W Turcji w dn. 1 stycznia 1936 został wprowadzony nasz kalendarz gregoriański.

ZACMIENIE w r. 1936.

W roku 1936 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca:

1) Całkowite zaćmienie księżyca w dn. 8 stycznia, widoczne w środkowej Europie, a więc i w Polsce. Początek całkowitego zaćmienia w dn. 8 stycznia o godz. 18 minut 57.8 (czasu średnio-europejskiego), koniec o godzinie 19 minut 21,2

2) Całkowite zaćmienie słońca w dn. 19 czerwca, widoczne w środkowej Europie jako częściowe zaćmienie.

3) Częściowe zaćmienie księżyca w dn. 4 lipca, w Europie środkowej niewidzialne.

4) Obrączkowe zaćmienie słońca w

dn. 13-14 grudnia, w środkowej Europie niewidzialne.

O PLANETACH KRAŻĄCYCH NAOKOŁO SŁOŃCA.

Słońce jest 1 milion 253 tysiące razy większe i 333.470 razy cięższe niż nasza ziemia.

Księżyc okrąży ziemię w 27-miu dniach i 8 godzin, jest 384.400 km. oddalony od ziemi i 50 razy mniejszy; ciężar jego wynosi 1/81 ciężaru ziemi, średnia 3480 km.

Średnica ziemi wynosi 12756 kilometrów. Średnia odległość ziemi od słońca wynosi 149 milionów kilometrów, najmniejsza odległość 146 1/2 miliona km., największa odległość 151 1/2 miliona kilometrów.

Najbliższa słońca planeta Merkury okrąży słońce w 88 dniach; odległość jej od słońca wynosi: najmniejsza 46 milj. km., największa 70 milj. km.

Druga planeta Wenus okrąży słońce w 224,7 dniach; odległość jej od słońca wynosi: najmniejsza 107 milj. a największa 109 milj. km.

Trzecia planeta jest nasza ziemia. Czwarta planeta, Mars, okrąży słońce w 1 roku i 321,7 dniach; jest oddalony od słońca 227 do 248 milj. km.

Piąta planeta Jowisz okrąży słońce w ciągu 11 lat i 314,8 dniach i jest oddalona od słońca 738 do 813 milionów km.

Trzy pierwsze planety są mniejsze od ziemi, dalsze są większe. Jowisz jest 1318 razy większy od ziemi.

Następna planeta Saturn okrąży słońce w ciągu 29 lat 166,5 dni. i jest oddalona od słońca 1344 do 1504 milj. km., a 686 razy większa od ziemi.

Planeta Uranus okrąży słońce w ciągu 84 lat 6 dni, jest oddalona od słońca 2731 do 2996 milj. km. i jest 62 razy większa od ziemi.

ROK 1936.

jest rokiem przestępnym, liczy 366 dni, czyli 52 tygodnie i 2 dni.

TARYFA POCZTOWA.

Obrót wewnętrzny: (paczki prywatne i urzędowe).

Opłata od wagi	S T R E F A				U W A G A
	1 do 100 km.	2 100 do 300 km.	3 od 300 do 600	4 ponad 600 km.	
do 1 kg.	50 gr.	50 gr.	60 gr.	60 gr.	Taryfa paczkowa w obrocie z Polskim Urzędem Gdańsk 1. Opłata od wagi za przesyłanie paczek prywatnych i rządowych między Polską i polskim urzędem poczt. Gdańsk 1 wynosi: do 1 klg. — 1,00 gr., do 5 klg. — 2,00 gr., do 10 klg. — 3,00 gr., do 15 klg. — 500 gr. do 20 klg. — 6,00 gr.
od 1 do 3 kg.	70 —	80 —	120 —	140 —	
3 do 5 —	90 —	150 —	180 —	230 —	
5 do 10 —	130 —	230 —	300 —	350 —	
10 do 15 —	170 —	330 —	450 —	500 —	
15 do 20 —	200 —	380 —	580 —	700 —	

Listy: miejskie zamiejskie:

do 20 gramów	15	25 groszy
20 — 250 gramów	30	50 "
250 — 500 gr.	40	80 "
500 — 1000 gr.	60	120 "
Zagraniczne: do 20 gram.	55	"
za każde dalsze 20 gram.	30	"

Karty pocztowe:

Pojedyncze	10	15 groszy
z odpowiedzią	20	30 "
zagraniczne	30	"
z odpowiedzią	60	"

Uwaga: Do Rumunii, Czechosłowacji, Węgier i Austrii kosztuje list do wagi 20 gram — 45 groszy, za każde dalsze 20 gram. — 30 groszy. Karty pocztowe 25 groszy, z opłaconą odpowiedzią 50 gr.

Druki:

do 20 gram	5 groszy
do 50 "	10 "
do 100 "	15 "
do 250 "	25 "
do 500 "	50 "
do 1000 "	60 "
do 2000 "	70 "
zagraniczne za każde 50 gram.	10 "
Polecenie	30 "
" zagraniczne	45 "
Express	50 "
" zagraniczny	100 "
Pobranie opłata manip.	50 "

Listy wartościowe:

W kraju opłata za list polecony odpowiedniej wagi i opłata asekuracyjna za każde 100 zł. lub część tychże przy listach:

a) w stanie zamkniętym 10 gr.,
b) w stanie otwartym 30 gr.
Zagraniczne, jak za list polecony odpowiedniej wagi i opłata asekuracyjna.
Za każde 300 złotych podanej wartości lub ich część 50 gr.

Przekazy pocztowe:

Do 20 zł.	20 groszy
20 zł. do 50 zł.	40 "
50 zł. do 100 zł.	60 "
100 zł. do 200 zł.	100 "
200 zł. do 500 zł.	150 "
500 zł. do 1000 zł.	200 "
1000 zł. do 2000 zł.	300 "
2000 zł. do 5000 zł.	300 "

Telegramy:

Od wyrazu	15 groszy
Zasadnicza opłata	20 "
pilne (D)	30 "
Zasadnicza opłata	25 "

(W obrocie z w. m. Gdańskiem obowiązuje taryfa jak w kraju)

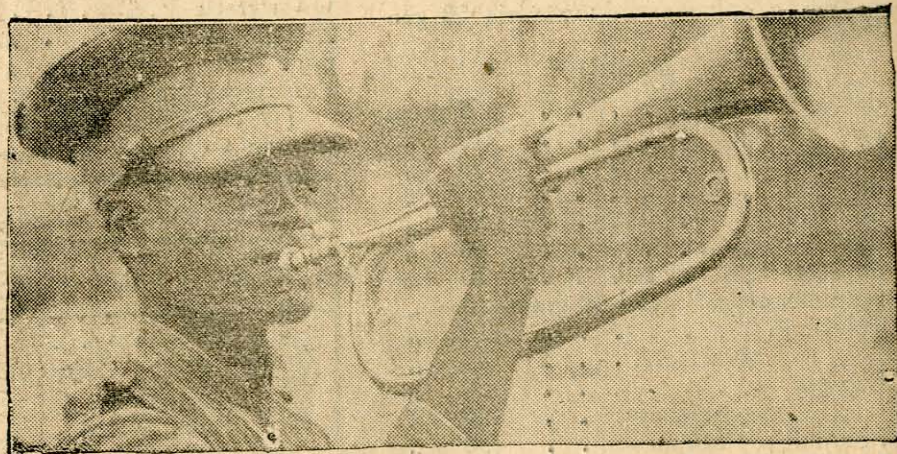
POWIERZCHNIA DORZECZY W POLSCE

Nazwa dorzecza	Powierzchnia	
	km ²	%
Polska	388,6	100,0
Zlewisko morza Bałtyck.	284,9	73,6
Dorzecze Wisły	180,3	46,4
" Niemna	51,6	13,3
" Odry (Warty)	45,6	11,7
" Dźwiny (Dzisy)	10,4	2,7
Małe rzeczki pobraża [morskiego]	2,0	0,5
Zlewisko morza Czarnego	98,7	25,4
Dorzecze Dniepru (Pry- [ec]	61,5	15,8
" Dniestru	31,8	8,2
" Prutu	5,0	1,3
" Dunaju	0,4	0,1

WSRÓD NIEBOTYCZ



„Król Królów”
negus Heile
Selassie, władca
bohaterskiej
Etiopji.



Tębacz abisyński.

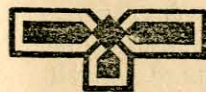
NYCH GÓR ABISYNJI.



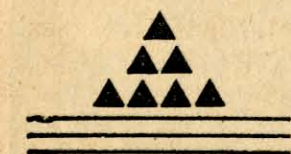
Addis — Abeba, ni to wieś, ni to miasto, a jednak stolica Abisynji.
Ulica pryncypalna wyłożona jest asfaltem.



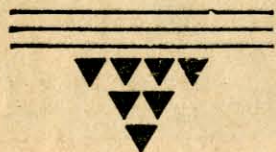
Przeгляд
kompanji
ochotniczej



CO PISAŁY STARE KSIĘGI O KRAJU NEGUSA.



Negus Abisynji
z małżonką i
gośćmi z Europy



Stara geografia Jeana Hübnera, drukowana w r. 1743 w Hamburgu w języku niemieckim, „za łaskawem zezwoleniem Rzymsko-Apostolskiej Mości oraz Króla Polskiego i Elektora Saskiego“, zawiera ciekawe wiadomości „O cesarstwie Abisynji“. Czytamy tam co następuje :

„Aethiopia, dokąd Rzymianie nie mogli dotrzeć, a którą zwiemy teraz Abisynją albo Habessinją, czyli dawnym krajem murzyńskim. Posiadają oni w świecie monopolium liści senesu, a czego nie mogą odsprzedać, to palą, aby w ten sposób ceny nie obniżyć. Wziawszy wszystko pod uwagę, co ktokolwiek w tej materji słyssał, musi to być krajina bardzo wielka. Ma jednak ta krajina dwóch złych sąsiadów, którzy zadużo ją szarpia. Żelazo, ołów, złoto znachodzi się tu i ówdzie. Abisyniczycy nie czerpią jednakowoż bogactw ze swych kopalni złota w obawie, aby bisurmanie nie nabrali na ich złoto chęci.

A co do granic to one się nigdy z mapą nie zgadzają. Jakżeż może być inaczej, skoro narody te rozszerzają się na swej ziemi, to znowu kurczą się pobite przez nieprzyjaciół.

W czasie wojny można tam 600.000 żołnierzy wyprowadzić w pole, ale na tę liczbę przypada zaledwie 100.000 prawdziwych wojowników, chociaż i ci nie napędzą nikomu strachu, bo brak im dobrych oficerów. Używają te zastępy tarcz, łuków, strzał, dzid i panczerzy. Tylko ci w gwardji mają muszkiety, a w pole wychodzą z armatami i słoniami.

Rodowici Abisyniczycy są chrześcijanami, a w starych kronikach znachodzi się wieść, że jeszcze w czwartym wieku po Chrystusie nawrócili się na świętą wiarę. Misjonarze zadali sobie wiele trudu, aby oddać ich pod władze rzymskiego papieża. Trud ten zszedł na marne, a ich duchowni dołączyli do ich wyznania wiary komentarz wedle którego Kościół Rzymski

jest im nienawistny. Przed 100 laty obydwaj króle Zadenchel i Susnaeus dali się przez misjonarzy nawrócić, lecz ich następca na tronie, król Basilides, zarządził krwawe prześladowanie katolików. Wreszcie musieli królowie podczas konfakcji składać przysięgę, że wszyscy papiści, którzyby w przyszłości zamieszali podstępnie w Abisynji, będą bez procesu kamienowani, albo zawisną na szubienicy.

Abisynją włada król suwerenny, którego poddani zowią Negus, czyli potężny monarcha. My dajemy mu miano cesarza, jako że łączy pod swoją władzą dużo państw. Wszyscy jego poddani są niewolnikami, a co tylko znajduje się w ich posiadaniu, to zarówno należy do ich monarchy. Gdy raz się zdarzyło, że król abisynijski miał nogę bezwładną, to wszyscy poddani musieli kuleć. A gdy na tron wstąpił władca o jednym oku, to wszyscy abisyniczycy dali sobie par complaisance wylulić jedno oko“.

Kobieta abisynijska, u której umiłowanie ojczyzny uzewnętrzniało się zawsze jaknajśilniej, daje wyraz swemu patriotyzmowi.

Gotuje się ona do walki narówni z mężczyzną. Już nie jako towarzyszką wypraw wojennych — żona, ale jako kobieta żołnierz, walcząca z bronią w rękę narówni z mężczyzną.

Jedną z najpopularniejszych postaci w stolicy Abisynji Addis Abebie jest w tej chwili 22-letnia księżniczka abisynijska, młoda elegancka dama paradyjająca po ulicach stołecznego miasta w męskim stroju militarnym z zatknętym za pasem olbrzymich rozmiarów rewolwerem.

Księżniczka Abebech — osóbką posiadająca europejskie wykształcenie — jest organizatorką i dowódczynią kobiecego bataljonu strzelczyń, który wyekwipowany jest i uzbrojony nowocześnie.

Maż młodej księżniczki, oficer gwardji Negusa znajduje się na froncie.

Księżniczka przystąpiła do organizowania bataljonu kobiecego, któremu patronuje cesarzowa Manen. Poświęcenie się młodej arystokratki jest tem większe, iż jest ona matką paromiesięcznego zaledwie synka.

— Kocham męża i synka oświadczyła zainteresowana przez jednego z francuskich korespondentów — lecz na dewszystko kocham swoją ojczyznę. I choć jestem młoda, piękna i bogata, gotowam umrzeć w jej obronie. A tak myślących kobiet jest w Abisynji mnóstwo.

Jedno słowo cesarzowej wystarczy, aby wszystkie abisynijskie kobiety ruszyły na front z bronią w rękę, którą władają nie gorzej od mężczyzn.

SPOSÓB WYTEPIENIA PCHEL NA PSIE.

Psy pokojowe są przeważnie należycie myte i pielęgnowane, to też rzadziej cierpią z powodu pcheł. Inaczej dzieje się z psami podwórzowymi, które są przez nie w niesłychany sposób nękanę. Jaka na to rada?

Przedewszystkiem należy psia bude proc. rozczynem mydła kreozolowego, wyczyścić i wysmarować gorącym 2 a następnie wysuszyć i opatrzyć wszystkie szpary.

Psa należy również wykapać w 1 proc. rozczywie tego mydła. myć go trzeba szczotką ryżową pod włos. Uważać na oczy, ponieważ mydło jest bardzo piekące.

Do czysto wymytej budwy wkładać my worek, wypchany suszonymi liśćmi paproci. Pchły nie znaszą zapachu paproci, a dla psa nie jest on zupełnie szkodliwym.

Powszechnie używane środki, jak najtalina, proszek perski, i t.p. drażnią nie miło delikatne powonienie psa, są drogie i szybko wietrzeją.

Popierajcie

Czerwony Krzyż!



Dama z chartem.

Swawolna tancerka



Boy i ona.

JEGO CHŁOPCY...

Głucho bije ocean w rafę skalistą: bije, pora się z nią i odska-kuje w pluskach i rozlewiskach.

Zapalają się zwierciadła na miotanych westchnieniach garbach i co chwila gasną zdławione naporem nowych, natarczywych intruzów.

Szafirowo stalowa toń widzi się nie ruchoma z oddali, lecz nieustannie wysyła nowe hufce na podbój ładu, który sama wypracowała ciałami skorupiaków i szkarłupni, a teraz atakuje bezlitośnie, łamie, kruszy, wyrąbuje, dnem i nocą.

W ciągu stuleci wykruszyła sobie siedem pierścieni, siedem oddzielnych złomów, które wyobrażnia ludu ochrzciła mianem „wysp siedmiu grzechów głównych“.

Puste sa wyrebłe. Nie rośnie tu najwęższe źdźbło trawy. Przywiane od ładu nasionka wicher wyrwa zaraz, zaledwie puszcza odziomki. Mdle ziola zżera dech jodu i soli morskich. Wichry hulają po grotach i szczelinaach, zawo- dza, chichoczą, wygrywają wisielcze beany na niewidzialnych dudkach.

Dla okretów pędzonych burzą rafy te sa iście szatańską zasadzką. Nie sposób przeliczyć, ile już tutaj postradało życie i przepadło na wieki, w odcięciu oceanu. To też władze portowe ustawiły wielkie latarnie morskie, po jednej na każdym cyplu, aby oświetlały przepaście wodne i zdradliwe wiry. Gdy mrok zapadnie, rozświetlają się złote płomyki i mrugają ku oddalonym ludziom, niby z nakazem: „Tędy nie wolno. Nie chodźcie tutaj... Uciekajcie... Tu — śmierć...“

Na odległym lądzie, gdzie rozsiadło się miasto, widać te promienie drżące Na tarasach eleganckich Maestic'ów i Palace'ów dostrzegają je piękne panie i ogarnia je tęsknota za dala, za przestrzenie. „Jedźmy tam“. „Popłynijmy do latarni morskich“. Wtedy zaraz jakiś ma-

narzeczony albo zgoła kochanek przekłada, odradza, perswaduje. „Brania. To szaleństwo. Zguba pewna. Nikt stamtąd nie wrócił jeszcze żywym...“

— A latarnicy?

— Czy ja wiem?

Rozmowa taka kończy się zwykle wzruszeniem ramion. Nikt nie wie nic o latarnikach i nie interesuje się nimi.

* * *

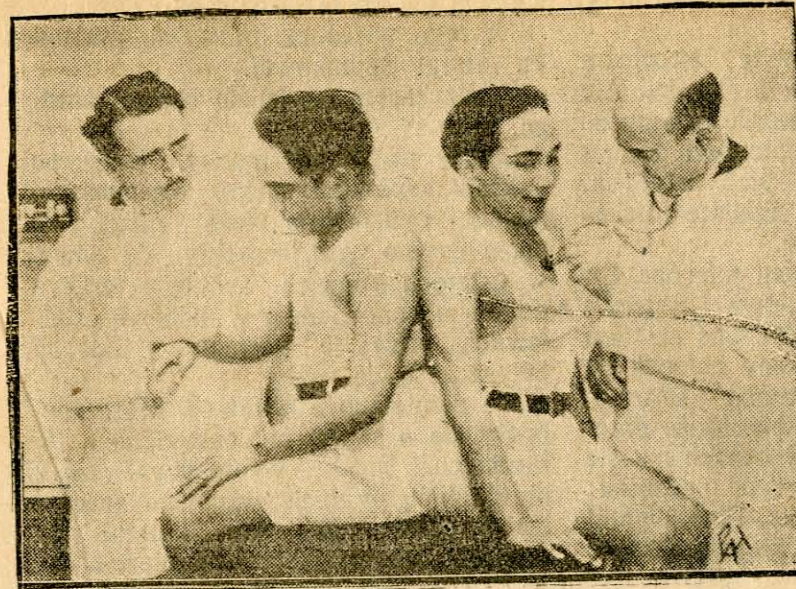
Dawno już dawno temu, w środkowej, największej latarni osiadł ojciec Jan który przywędrował niewiadomo skąd z synami. Żony nie miał i nie chciał o niej mówić. Raz na dwa tygodnie przywożono mu żywność z ładu.

Pogadano trochę między ludźmi o tem pojawieniu się obcego człowieka i zapomniano o jego istnieniu. Tak rzadko można go było widywać, nigdy prawie. Dlatego też nikt nie kwapił się z kandydowaniem o posadę latarnika. Wa równia, niedostępna, odludzie. Ktoby chciał tam życie trawić.

W parę lat później, gdy utonął Wawrzyniec na latarni nr. 5 (bo wysepki te nie miały nazwy urzędowej, jeno numerację) dowiedziano się, że Jan przed stawiał najstarszego syna na opróżnione miejsce. Władze portowe przyjęły go niezwłocznie. Jak już powiedziano, nie było ochotników na pełnienie tej zatraczonej służby na pustkowiu, wśród ustawicznej waki z oceanem.

I tak, pomału, wszystkie latarnie, w miarę jak się opróżniały, zostały objęte przez pokolenia Janowe.

Jan pozostał sam jeden w dużym, za dużym teraz na niego pokoiku, ukrytym od mechanizmem olbrzymiej lampy. Rozstał się z synami, którzy byli jedyną racją jego istnienia. Zdawało mu się jednak, że niezapelnienie ich utracił. Prawda, że widywali się bardzo rzadko, raz na miesiąc może, a j to tylko wtedy, gdy stan morza pozwalał wypływać z latarni. Co wieczór jednak biegły do niego świetlne przyzywy do dzieci.



Bracia
sjamscy.

Simplicio
i Lucio
Gadino



Gdy zmierzch zaczynał uścielać się nad wodami, Jan wspinał się po galeryjce do latarni, puszczał w ruch obrotowy mechanizm — zawsze pierwszej niż synowie i badawczym wzrokiem obiegał przestrzeń dokoła.

— Józiek zapalił swoją.

Rozbłyskawily jedna po drugiej pozostałe latarnie — Staškowa, a teraz znowu Władkowa. Stary pieścił je oczy ma. Co robi Władek, Stasiak, Józiek, Szymek, Piotruś i Michaś? który z nich je wieczere? który struże sobie figurki? Józiek ma dar nadzwyczajny do strugania figurek. A znów Piotruś gra przesłicznie na skrzypcach, aż się rzew nie robi na sercu, gdy zacznie wyrzucać trele. Może gra teraz właśnie?.. Wy teżał słuch, zdawało mu się, że dobiegają do niego żałościwe dźwięki skrzypki... „Z tobą, z tobą, j zdała od ludzi...“

Błogosławił ich, każdego z osobna najżarliwszą pieśczęcią serca ojcowskiego.

A sześć latarni w sześciu punktach nieskończoności mrugało w odpowiedzi złotemi źrenicami:

— Dobranoc, ojciec... myślimy o tobie...

I tak, wieczór po wieczorze, noc po nocy stary Jan słał pozdrowienie sy-

nom, zagubionym w odmetach oceanu i wiedział, że żyją i że są zdrowi.

* * *

Tego dnia, po zgaszeniu rankiem latarni. Jan spał długo i nie mógł wyrwać się ze snu.

Głowa mu ciężyla. Czuł się źle. Ci trzech tygodni nie przywieziono mu już żywności, ale to nic, obywa się niewielkiem, zresztą ma zapasy. Trapiła go jedynie tęsknota za chłopakami: radby był ich zobaczyć. Wszystkich razem oglądać nigdy może nie będzie mu dane, ale dziś, w niedzielę, przypadała właśnie kolej na Józka, a kto wie, może i na Pietrka. Zobaczą się pogadają

Patrzył na słońce, w rozmigotanej toń morskiej, czy nie ujrzy szalupy zdążającej po niego. Nic widać nie było. Ani jednej łodzi rybackiej nawet sa całym olbrzymiem bezbrzeżu. A przecież morze wcale nie jest złe dzisiaj. Oczy długo błądziły, szukając oparcia, ale nie znajdowały nic okrom przelewnej świetlistości. Na marszczonyj, zbalwanionej powierzchni włożyły się żmłje warechu przegniłego i oplatowały pod nóże. W rozpadliskach wąwozów krzyczały albatrosy: białorunne mewy huśtały się na falach. Smutny i ocieżały

czekał Jan wieczoru, aby ucieszyć oczy światłami synów.

Pomału rozbłyskawiły ukochane sygnały; Szymek, Stasiak, Józiek... Ale co to? czemu Michaś tak się dziś opóźnia? Już na nieskończoności oceanu błyszczały latarnie — pięć drżących, jasnych okrzyków — a miejsce Michaścia ciemne było i głuche.

W gorąco spędził Jan całą noc. Co parę chwil podnosił głowę i patrzył; może się już teraz pali? Coś się tam pewno popsulo, ale zręczny chłopak da sobie radę, zaraz naprawi... Patrzył, liczył, mylił się w rachubie. Może przeczył któraś latarnia? w oczach mu się kreciło, zaczynał liczyć od początku: raz, dwa, trzy... Nic i nic. Pięć światel tylko, pięć... i dokoła nieprzeniknione pustkowie oceanu...

Zaledwie brzask pogasił gwiazdy i rozjaśnił widnokrąg, stary Jan zaczął wypatrywać szalupy. Przyjadą dziś po niego nareszcie, napewno. Wolno włókił się dzień martwy i nudny. Nikt nie przyjechał. Wieczorem z mgieł zaczęły znówu powoli rozbłyskiwać latarnie, ale Michasiowa była wciąż niema, zagubiona w niewiat.

Tak przeszło kilka dni — jakieś piękne dni i piękne noce, bez wieści.

Pewnego wieczora zabłysły tylko cztery latarnie w dali. Brakowało Michasiowej i Staśkowej. Przez całą noc krążył po galerjach swej latarni jak obłąkany.

Gdy nadszedł dzień, zwłókił się aż do podnóża skały — nad samą toń Oceanu.

Co się stało. Co się stało? Może dziś się zlitują? może dziś przyjdą po niego? Oczy wylazły z orbit, zachowały się Izami niemocy. Nic i nic. Nic niema na roztoczy morskiej prócz włóczących się pian i warchów. Pustka... Rozhuśtane bałwany i grzmot morza, parszającego pianą.

Przychodziły mu projekty szalone, rzuci się wplaw, polecą jak rybitwa do brzegu... Zdaleko... Nie sprostają siły starcze takiej imprezie... Leżał tuż nad samą falą, dykał jej tchylsłone i

zalewał się Izami bezsilnemi.

A tego wieczora brakło do rachunku latarni Szymkowej.

(Tymczasem na ładzie szalała zaraza.

Ludzie padali jak muchy. Uciekano z kraju zapowietrzonego. Opustoszało miasto, opustoszała plaża. Eleganckie panie dawno już pierzchły do domu, w czterech końcach świata i teraz z drżeniem opowiadały o niebezpieczeństwach, które je musnęły i których tak szczęśliwie uszły.

Nie pamiętano o okrętach, które rozbijały się o skały, nie pamiętano o latarniach. Każdy wysłuchiwał się z nateżeniem w bicie własnego serca i badał głos tego tyrana i drżał, czy dziś nie przyjdzie kolej na niego...

Co noc odczytywał tę straszna zagadkę, pisaną światłami latarni po odmęcie wody. Zgasły po kolei: Michasiowa, Staśkowa, Szymkowa, Józkowa, Władkowa.

Na ciemnym oceanie palia się już tylko jedna jedyna latarnia: Piotrkowa.

Piotruś mój grajek miły...

Zdawało mu się, że słyszy skrzypce jego. Woła go do siebie: ojcie, ojcie... przydź, ratuj! A on iść nie może.

Szłochał na krawędzi skały o dwa cale od wody. Przekłete, nieublagane morze więzienie nieprzebyte... Gehenna rozpaczy. Obłąd wciskał się do piersi, targał wnętrznościami, zjeżał zszedziały włosy...

* * *

Wreszcie pewnego ranka zgasła latarnia Piotrusiowa i wieczorem nie zapaliła się już.

Ciemne i tajemnicze było lono Oceanu. Ani jedno światełko nie paliło się nigdzie.

Jan nie zapalał już swojej latarni. Poco? Skończył się świat, skończył się wszystko. Nic już niema...

Gdy wreszcie pierwsza łódź ratunkowa przybyła do latarni, znalazła u podnóża Jana umarłego.

Leżał z rozpostartymi, jak do lotu rękoma, oplókiwany przez falę, która pomału unosiła go na pełne morze, ku chłopcom...

Wybory.



Hallo, zacznijmy wybory,
którą pan z dziewcząt wybierze,
jedna i druga jest ładna,
kochają mocno i szczerze.

◆ Pan się namyśla? — sekundę
◆ potrzebna na to zaledwie;
◆ chociaż już jestem żonaty,
◆ wybieram sobie... obiedwie.

APTECZKA DOMOWA.

Podręczna apteczka domowa jest bardzo przydatnym urządzeniem w każdej rodzinie. W razie nagłego wypadku lub zachorowania szybka i dobra pomoc przynosi nietyko ulgę w cierpieniach chorego, ale ma również decydujący wpływ na lżejszy lub cięższy przebieg całej choroby.

Wzorowo urządzona apteczka powinna mieścić się w drewnianej szafeczce. Wymiary takiej szafki wynoszą 80 cm. wysokości przy 40 = 50 cm szerokości i około 25 cm. głębokości. Po środku szafka zamykana jest na kluczyk, który powinien stale być zawieszony w tym samym miejscu, aby w razie potrzeby szybko go można użyć, jednak tak wysoko, aby dzieci przez figle czy pustą ciekawość nie mogły się dostać do wnętrza.

W tylnej ścianie na zewnątrz należy umocować szkoble, aby szafkę można było na hakach zawiesić w pokoju. Całość najlepiej pomalować białą, olejną farbą.

Wnętrze szafki dzielimy następująco: od góry przez całą szerokość idą dwie półki, potem przez pół szerokości dwie szufladeczki, a druga połowa dolnej części pozostaje wolna.

Nim jednak przystąpimy do wypełniania tak urządzonej apteczki lekami, musimy zapamiętać sobie doskonale dwa następujące szczegóły: Po pierwsze — żadne bez wyjątku lekarstwo nie może być bez recepty. Często zbyt ufaamy swej pamięci, mówiąc że i tak będziemy wiedzieć, które jest lekarstwo na serce, a które od kaszlu. Tymczasem pamięć zawodzi, w pośpiechu i przestachu łatwo popełniamy omyłki i zamiast kilku kropli dajemy choremu łyżkę leku. A taka kuracja może kosztować życie. Nie zaniedbujmy więc tego, by każde lekarstwo miało umocowaną i czytelną receptę przy sobie.

Drugi warunek — to barwa recepty. Apteki w całym świecie wydają białe recepty dla lekarstw które przyjmujemy do środka, a żółte lub czerwone dla maści, nacierań, okładów i t. d. Dość więc rzucić okiem na barwę papieru, by wiedzieć o zastosowaniu danego lekarstwa.

Kierując się kolorem recept. przystępujemy do rozmieszczania lekarstw w apteczce. Na górnej półce ustawiamy wszystkie loki wewnętrzne, z białymi receptami.

1. Krople Inoziemcowa, zażywane przy bólach żołądka i niedyspozycji, nie częściej niż co 2—3 godziny. Dorosli 15—20 kropli, dzieci tyle, ile ma lat. Zażywać na cukrze lub — lepiej w kieliszku wody przegotowanej.

2. Krople duńskiego króla, przeciw chrypce, kaszlowi, drapaniu w gardle. Dorosli 20—30 kropli, dzieci 5—10, na wodzie, co 3 godziny.

3. Krople Walerjanowe przy biciu serca, nagłym wzruszeniu, przestachu i t. d. jednorazowo 20 kropli dorosłym 8—10 dziecku na wodzie.

4. Magnezja lub sól glauberska — środek przeczyszczający. Stołową łyżkę rozpuścić w pół szklance ciepłej wody i wypić. Przechowywać w szklanym naczyniu zamkniętym, bo łatwo wilgotnieje i psuje się.

Druga półka — to kolorowe recepty, czyli środki zewnętrzne.

1. Jodyna do zalewania wszelkich ran, skaleczeń, rozcięć i t. p. waleńniej nie obmywając przed tem wodą. Przy bólu gardła można na szklanke wody dać łyżkę soli i 10 kropli jodyny, a otrzymamy skuteczne płókanie. Jodynę przechowywać w ciemnej butelce ze szklanym korkiem, zdala od metalowych przedmiotów, które od niej czernieją.

2. Woda Burowa — łyżka płynu na 3/4 szklanki wody daje okłady przy

stłuczeniach; spuchnięciach i wrzodach.

3. Soda oczyszczona — do zasypywania oparzeń, ale bez przykładania wody.

4. Cynkowa maść do smarowania długo nie gojących się ranek, powstałych ze skaleczeń, odmrożeń, wrzodów i t. p.

5. Wazelina do smarowania zadawionych odmrożeń, strupów łuszczącej się skóry i t. d.

6. Amoniak dawać przy cuceniu zemdlonych do wachania.

Teraz przechodzimy do szufladek. W pierwszej umieszczamy zioła lecznicze, które możemy własnoręcznie zbierać i suszyć.

1. Kwiat lipowy oraz

2. maliny — doskonałe środki do narzania i picia na poty.

3. Kwiat rumianku — naparzony pijemy przy bólu żołądka, używamy jako płókania przy bólu zębów i wrzodzie na dziąsłach, do kąpieli niemowląt.

4. Mieta — napar do picia przy bólu żołądka i wątroby.

Zbiory te można uzupełnić, zależnie od roślinności miejscowej i zwyczajów, jaki panuje w domu przy leczeniu się ziołami.

W drugiej szufladce mamy zwinięte bandaże, nieco czystej waty, ceratkę lub papier woskowy. Bandaże mogą

być apteczne, z gazy lub też z czystego płótna i służą do wiązania wszelkich skaleczeń, a nawet i ceratka — na kompresy.

W dolnej połowie, gdzie jest duża wolna przestrzeń, zawieszamy na haczyku irigator do lewatyw. Zabieg ten stosować można z letniej wody lub naparu rumianku przy wszelkich niedyspozycjach, a zwłaszcza bóiach prawej, dolnej strony brzucha, gdy zachodzi obawa zastąpienia na ślepą kislkę. Wówczas też pod żadnym pozorem nie wolno brać środków przeczyszczających bez zezwolenia lekarza. — Pod irigatorem ustawia się kilka banierek — stary lecz doskonały środek przy zaziębieniach, kolkach i bólu w boku czy w krzyżu.

Na zakończenie należy jeszcze zrobić spis posiadanych lekarstw i pinetkami przymocować go na wewnętrznej stronie drzwiczek apteczki. Wówczas zawsze wiadomo, co apteczka zawiera i czego w razie wyczerpania się należy dokupić.

Tak zaopatrzona apteczka jest cennym nabytkiem każdego gospodarstwa domowego, może służyć pomocą i ratunkiem w wielu przykrych chwilach, zapobiega komplikacjom i zawsze przy niesie ulgę cierpieniom chorego.



Reprezentacyjna jedenastka.

CZĘSTE WADY CERY.



Do nierzadkich stosunkowo usterek cery kobiecej, należy nadmierne uwłosienie na wardze górnej, brodzie i pierś. Wady te mogą być wrodzone lub też spowodowane zaburzeniami w czynnościach pewnych gruczołów. Zadaniem lekarza-terapeuty lub kosmetyczki jest usunięcie tych usterek, jednakże należy zaznaczyć, iż niema metody idealnej, wolnej od przypadkowych powikłań i należy liczyć się przynajmniej w 50 proc. z nawrotem tych wad.

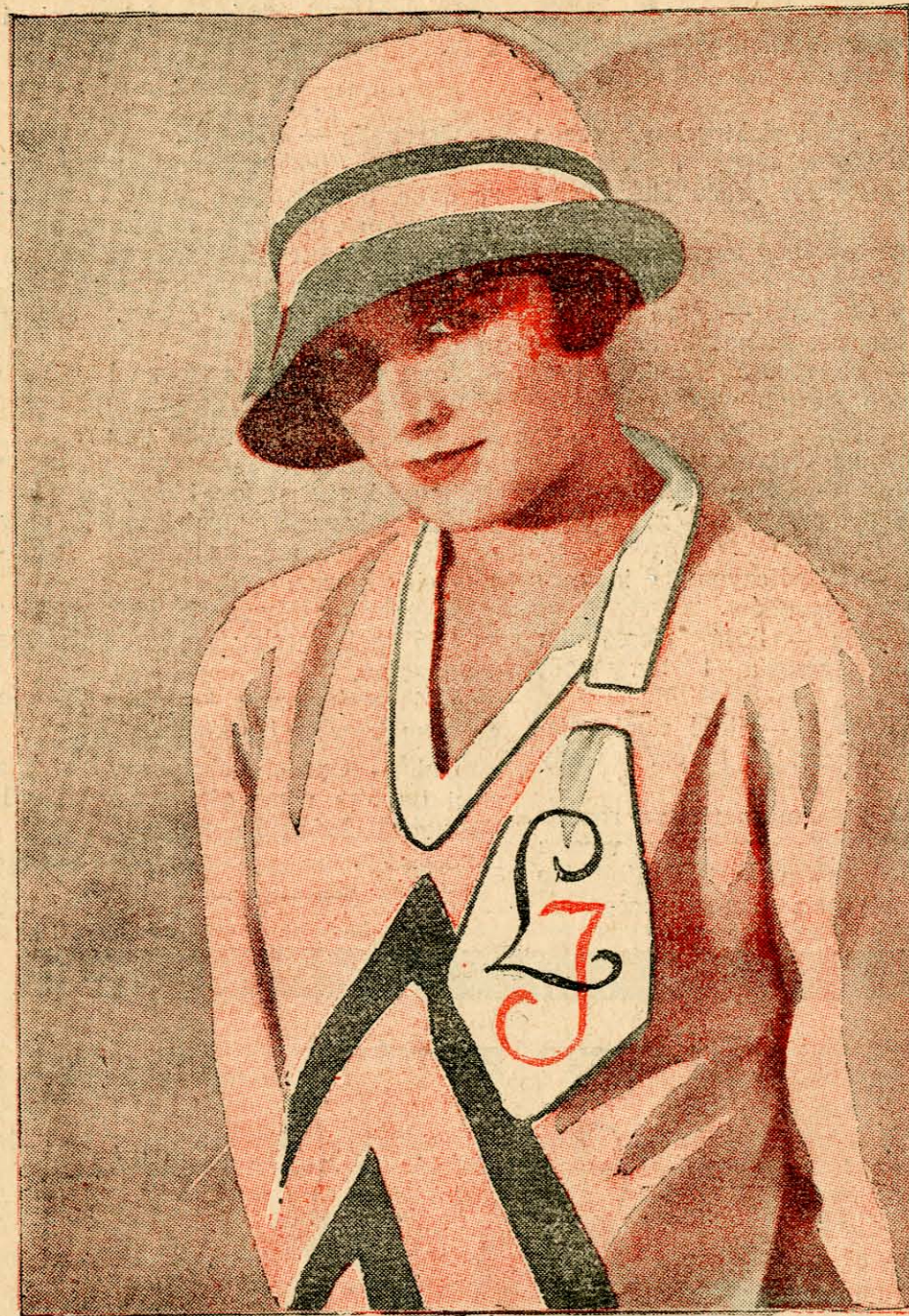
Najprostszym i najczęstszym sposobem jest wrywanie włosa wraz z korzeniem specjalnymi szczypczkami, jednakże po pewnym czasie włos może się odrodzić ponownie, wyrastając od torebki włosowej. Z innych sposobów należy raczej unikać sposobu leczenia promieniami Rentgena, ponieważ przy słabym naświetlaniu temi promieniami włosy odrastają, a przy silniejszym włosy wprawdzie giną lecz delikatny, prawie niewidoczny puszek rozrasta się w normalny włos poza

tem, nastąpi zwyrodnienie skóry, nadmierne rozszerzenie się naczyń krwionośnych, w następstwie wrzody, pęcherze i wysieki.

W wypadkach nadmiernego uwłosienia posługujemy się środkami łagodniejszymi, a więc zwilżamy włos wodą utlenioną, wskutek czego staje się on miękki i jaśniejszy. Następnie dobrze jest trzeć taki włos wygładzonym pumeksem w kierunku wzrostu włosa aż do skóry. Jeśli przytem nastąpi zbyt silne podrażnienie skóry zranienie, należy przed ponownym, takim zabiegiem poczekać, a skórę nasmarować maścią cynkową. Wodę utleniczną należy stosować przynajmniej przez przeciąg 1—2 godzin lub dłużej w zależności od wrażliwości skóry.

Oprócz tych łatwiejszych zabiegów specjalista terapeuta stosuje leczenie elektrolizą. Zabieg taki jest wprawdzie długotrwały, ale daje rękojmę pomyślnego wyniku. Polega on na tem, że prąd elektryczny, wypływający z końca igły połączonej z aparatem, wytwarzającym prąd — powoduje rozpad i martwicę korzenia i torebki włosa oraz tkanki, bezpośrednio przylegającej do włosa. Jeśli zabieg taki jest należycie wykonany w miejscu tem włos nie odrósł. Stroną ujemną tego zabiegu jest to, że z powodu lekkiego podrażnienia skóry nie należy usuwać więcej jak 15—20 włosów. Po zakończeniu seansu należy operowane miejsce pokryć delikatnym kremem następnie zetrzeć i przypudrować kremem cynkowym.

Ostatnio w wypadkach pojawienia się pojedynczych silnych włosów, np. na podbródku lub w kącie ust stosuje się z bardzo dobrym wynikiem diatermję.



PANI Z MONOGRAMEM.

JEDNOSTKI FIZYCZNE.

Volt — 100.000.000 jednostek C. G. S. = 1 amper, przechodzący przez przewodnik o oporze 1 oma. Jednostka elektryczna.

Amper — Prąd elektryczny, przenoszący 1 kulomb w ciągu 1 sekundy. Jednostka natężenia prądu elektrycznego.

Kiloamper — 1000 amperów. Miara silnych prądów.

Coulomb (Kulomb) — Prąd 1 ampera w 1 sekundzie. Jednostka ilości.

Farad — Pojemność kondensatora, naładowanego jednym woltem i zawierającego 1 kulomb. Jednostka pojemności przewodnika elektrycznego.

Mikrofarad — Jedną milionową farada. Jednostka praktyczna gdyż farad jest zbyt duży.

Henry — Współczynnik indukcji zmiennej dwu obwodów.

Mała Kaloria — Ilość ciepła niezbędna do nagrzania 1 kg. wody o 1° C.

Wielka Kaloria — Ilość ciepła niezbędna do nagrzania 1 cm³ wody o 1° C.

Gauss — Pole magnetyczne rozciągające się na odległości 1 centymetra od jednostki masy magnetycznej. Jednostka natężenia pola magnetycznego.

Dyna — Siła, która nadaje masie 1 g przyspieszenie

równe $\frac{\text{cm.}}{\text{sek}^2}$ Jednostka siły

Gram-siła — 981 dyn.

ERG — Praca wykonana przez jedną dynę, przesuwaną punkt zaczepienia o jeden centymetr. Jednostka pracy

Kilogramometr—Siła używa na podniesienie 1 kg. masy na 1 m wysokości. Równa się 98.100.000 ergów. Jednostka pracy.

Joule (Dżaul)—Siła równa 10.000.000 ergów. Jednostka praktyczna, gdyż erg jest zbyt mały. Jednostka pracy.

Wat — Zdolność maszyny do wykonania w 1 sek. pracy 1 Joule'a. Jednostka praktyczna, mniejsza 736 razy od KM (konie mechanicznego). Jednostka elektryczna.

Kilowat — Równa się 1000 watów = 1.36 konia mechanicznego. Jednostka elektryczna.

Kon mechaniczny — Praca 75 kilogramometrów w 1 sekundzie.

OM — Opór elektryczny słupka rłeci 1 metra wysokości o przekroju 1 milimetra². Jednostka oporu. Jednostka siły.

—:O:—

Luźność Śląska Cieszyńskiego.

Luźność Śląska Cieszyńskiego należy etnograficznie do kilku typów. Najbardziej odrębny typ stanowią górale, mieszkający na wyniosłościach beskidzkich. Są oni wysmukli i zgrabni, o ciemniejszej barwie skóry i twarzy, wydlużonej. Jest to ten sam typ, który zamieszkuje sąsiednie góry Małopolski, tylko w Beskidach widać przemianę częstym typem bardziej jasnym niższego wzrostu, krępych o twarzy okrągłej.

Odmienny od górali typ tworzą Walaci, zamieszkujący północno - zachodnie pochyłości Beskidów. Ci są niższego wzrostu, krępi, barczyści, o twarzy owalnej niekiedy prawie czworokątnej, o dosyć jasnej barwie cery. Nazwa wskazywałaby na pokrewieństwo z Rumunją, czyli Walachami rumuńskimi. Dawniej uważano ich rzeczywiście za Walachów, którzy tu mieli w XIII i XIV wieku przybyć ze swoim bydłem i zająć Beskidy. Przypuszczenie to potwierdzałoby również używanie przez nich wielu wyrazów obcych, rumuńskich, związanych z hodowlą bydła. Ponieważ jednak w czasach historycznych nie przechowywały się ślady napływu elementu obcego prócz

niemieckiego, dlatego obecnie przypuszcza się raczej, że nazwa Walachów mieszkających w Cieszyńskim, Fryszackiem i na Morawach, (często również nazwiska rodowe) pochodzi od ich zajęcia „wałaskiego“, od sposobu życia na modłę pasterskich Walachów. W stronie północno-zachodniej od Cieszyna, jak również w Cieszyńskim i dalej na zachód odnajdują niektórzy badacze i luźność łaćka.

Największą rozrodzonością odznacza się luźność góralska ponieważ zaś ziemia nie daje jej tyle, ile potrzeba do utrzymania, schodzi ona w niziny, miesza się z wałaską i łaćką, narzucając jej swój typ własny. Tak różnorodność typów ludzkich na tak szczupłym obszarze tłumaczy się tem, że w Cieszyńskim jako krępy zarazem odsuniętym od areny głównej, na której rozerywały się dzieje ludów, utrzymały się szczątki różnych ludów, które o ten kraj zawadzały, przechodząc przełęczą Jabłonkowską na południe, lub też w nim się chroniły przed lawiną, poruszającą się dwoma głównymi szlakami, niziną węgierską z jednej strony a polską i niemiecką z drugiej strony.

Jak utrzymać długo bukiet ciętych kwiatów.

Kwiaty cięte można dość długo utrzymać w świeżości. Bardzo ważną rzeczą jest pora i sposób cięcia. Ścinać kwiaty należy wczesnym rankiem albo przed zachodem słońca. Ścinać należy ostrym nożem, ukośnie, tak by powierzchnia cięcia była gładka, a tkanki nieuszkodzone. Umieszczając kwiaty w wazonie, należy unikać zbyt niego stłoczenia, wodę zmieniać codziennie, przycinając jednocześnie końce łodyg. Róże, chryzantemy, bez, należy ścinać bardzo ukośnie. Irysy i piwonie należy ścinać przed rozwinięciem się paczków; natychmiast wstawiać do wody. Georginie utrzymują

się długo, jeśli po ścięciu wstawiamy je do gorącej wody, aż dopóki nie ostygnie, potem zaś przez 10 — 12 godzin przetrzymać w ciemności. Dla dłuższego utrzymania lewkonji dodaje się do wody kilka kropel jodiny, chryzantemy i dalej utrzymuje się długo, gdy do wody dodamy pół tabletki aspiryny (na 2 i pół litra wody), goździki, gdy dodamy kwasu borowego w stosunku 1:100. Wskazane jest przeniesienie kwiatów ciętych na noc w chłodne miejsce. „Odmłodzenie“ bzów i chryzantem uzyskuje się przez zanurzenie w gorącej wodzie, a następnie przeniesienie do zimnej.

Do czego prowadzi



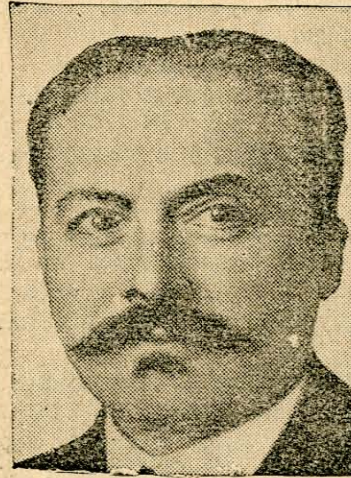
wywiabianie płam nowym środkiem.

NAD MOGIŁĄ

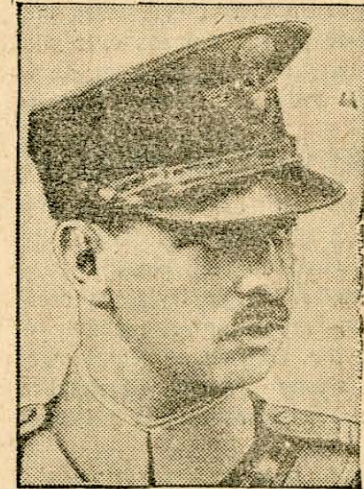


TOWARZYSZA BRONI.

Głowy zaprzyjaźnionych państw.



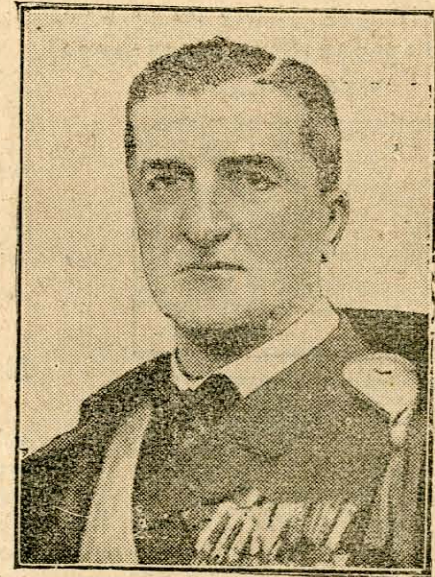
Albert Lebrun
prezydent Francji.



Karol II
król Rumunji.



Adolf Hitler
Kancelarz Rzeszy.



Horthy
regent Węgier.

GŁOWĘ TRZYMAJ ZIMNO...

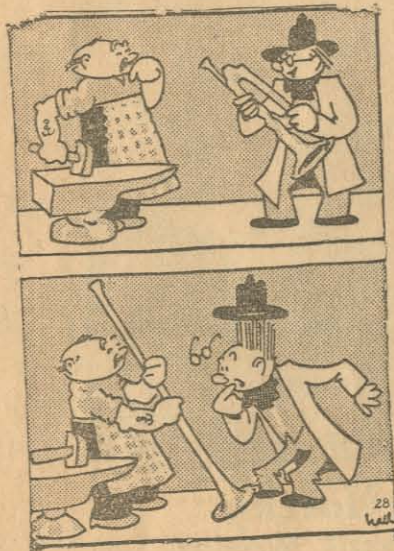
W medycznym podręczniku, wydanym w Lipsku w roku 1795 zawierającym wiele anegdot odnoszących się do praktyki lekarskiej znajduje się anegdota o doktorze Janie Andrzejku Eisembercie, który według niej miał w spuściźnie po sobie pozostawić wielką, opieczętowaną książkę z napisem, że w niej są zebrane wszystkie tajemnice sztuki

Jak leczyć czerwonoskórka?

Zdarza się bardzo często, że nos niedużo barwy kości słoniowej, albo kolor, którego przyrównywano do bieli płatków róży lub jaśminu, przybrał nagle irytującą czerwoną barwę, wpadającą nawet niekiedy w lekko fioletowy ton. Ileż się na temat owej czerwieni nosa słyszy żartów, aż rozpacz ogarnia, a czerwony nos staje się istnym kozmosem.

Zaczerwienienie nosa można wprawdzie wyleczyć „kuracją lokalną“ lecz wskazane jest również zasięgnięcie porady lekarza. Trzeba bowiem przede wszystkim zbadać ogólny stan zdrowia, zastanowić się czy nie byłaby pożądana radykalna zmiana systemu odżywiania się. Należy też upewnić

WYKONAŁ...



Muzyk: — Panie kowalu, skrzywiła mi się trąbka. Może mi ją pan wyprostuje.
Kowal: (po kilku dniach) — Miałem z nią trochę pracy, ale dałem sobie radę!

lekarskiej. Jakiś Anglik chcąc dowiedzieć się o tych tajemnicach, kupił ją za wysoką cenę, zerwał pieczęcie, lecz nie znalazł w niej nic, prócz następującego wiersza:

„Głowę trzymaj zimno,
a gorąco nogi,
kiszek nie opychaj,
będziesz zdrów, mój drogi“.

się, czy ta przykra dolegliwość nie wypływa z anemji, zaburzeń systemu nerwowego lub czy nie jest oznaką złego trawienia. — Wówczas zaczerwienienie nosa znika bez śladu, gdy tylko wyleczymy dane niedomaganie.

Zdarza się, jednak, że powoduje je tylko podrażnienie naskórka. W takim wypadku należy myć twarz w bardzo ciepłej wodzie, a później nacierać watką, zwilżoną specjalnym płynem, na który składa się: 200 gramów wody różanej, 100 gr. spirytusu kamforowego 50 gr. gliceryny, 20 gr. siarki oczyszczonej, 1 gr. kwasu salicylowego. Płyn ten trzeba zmieszać przed użyciem.

Twarz należy nacierać rano i wieczorem. Również i naświetlania, stosowane przez lekarza-specjalistę, doprowadzają szybko cerę do poprzedniej białości. Jednakowoż nawet po pomyślnem zakończeniu kuracji należy koniecznie unikać zimna, lub też gorących promieni słonecznych, a przede wszystkim, gwałtownych zmian temperatury, jakoteż zbyt gorących potraw.

—o:O:o—

Breitschwanz:

Cenne i kosztowne to futro o czarnym, subtelnie sfalowanym, jedwabisto morym włosie jest jakgdyby wstępem do karakułów. Pochodzi bowiem z tych jagnięt karakułowych, które z jakichkolwiek powodów narodziły się zawczasem, nieżywe. Wypadki takie zdają się oczywiście wyjątkowo, gdyż żaden roztropny hodowca nie narażałby umyślnie zdrowia owiec — matek, — chyba, że poświęca starą sztukę na usunięcie ze stada. Stąd rzadkość i kosztowność pięknych breitschwanzów, których produkcja wynosi zaledwie 1/10 skór karakułowych.

Racjonalne i higieniczne zmywanie naczyń

Zmywanie naczyń powinno być doskonałe natychmiast, gdy tylko zbierze się ze stołu. Zgarnie się najpierw wszystkie resztki z talerzy do wiaderka, poczem zmywa się talerze w ceberku w gorącej wodzie, a splókuje w drugim ceberku. Układa się talerze, odwrócone dnem do góry, aby z nich woda spłynęła, wyciera ścierką, sortując osobno głębokie i płytkie talerze. Po talerzach zmywa się garnki i inne naczynie. Wodę należy zmienić. Gdy garnki są osmione, dodać trochę sody do wody, aby łatwiej puścić. Opalone dna wyczyścić szczoteczką i piaskiem. Umyte garnki wytrzeć wykręconym pomywakiem, przetrzeć grubą ścierką. Naczynia składane, jak maszynka do kawy migdałów, mięsa należy każdą część oddzielnie wymyć, wytrzeć i napowrót złożyć, aby nie pogubiły się drobiazgi.

Noży i widelców nie wkłada się do gorącej wody, bo wychodzą łatwo z osady. Obmyte wytrzeć ścierką, następnie oczyścić papierem szmerglowym, lub piaskiem i znów przetrzeć. Zęby u widelców dokładnie obejrzeć. Metalowe łyżki oczyścić każdorazowo popiołem. Srebrne myć należy w ciepłej wodzie z sodą i mydłem, wytarte mię-

ką ścierką na sucho przetrzeć skórką — będą lśnić się jak nowe.

Szkło myje się oddzielnie od naczyń w czystej letniej wodzie. Do wycierania szkła używa się najcieńszych ścierek, do talerzy grubszych, najgrubsze przeznacza się do garnków.

Stół i ławę, na której myje się naczynia należy zmyć każdorazowo gorącą wodą i wytrzeć do sucha. Ceberki i wiaderka obmyć również gorącą wodą i wytrzeć. Myjąc to wszystko strzec się, aby nie obrzygać ścian i podłogi. Wilgotne ściereczki rozwiesić na wieszadle, wszystkie przybory do czyszczenia, jak kreda, cegły piasek, proszek, poskładać porządnie w skrzynkę do tego celu przeznaczoną.

Bardziej nowoczesnym i higienicznym jest zmywanie naczyń bez używania ścierek. Widok z brudną ścierką w ręku wycierającej ją przeznaczone do jedzenia na nich talerze, jest wysoce nieapetyczny, a jeżeli dodamy do tego wodę, w której pływa ją resztki potraw i skrzepły tłuszcz, praktyczna zmiana tego działu pracy domowej wyda się nam wprost zbawienna.

—o:O:o—

Warto wiedzieć...

Pantofelki atlasowe z ubiegłego karnawału należy odświeżyć, gdyż napewno są poplamione i poprostu niemożliwe do użytku. Można je jednak bez farbowania na kolor ciemniejszy z łatwością odnowić a mia nowicie: flanelową, — zmoczoną w spiryту sie i w pianie mydlanej — ściereczką starannie je oczyścić, następnie osuszyć, wkładając w nie poprzednio papier, aby nie straciły formy.

Suknia aksamitowa sprawia nam wiele kłopotów, ponieważ prędko się mnie i traci swój wygląd. Lecz i na to jest sposób: należy powiesić nad wanną, zapełnioną wodą — suknię — i zamknąć drzwi i okna. Woda musi być gorąca aby wydzielala parę, która wygładza w aksamicie wszelkie zmarszczki. Po takiej parowej kąpielii

suknia będzie robiła wrażenie zupełnie nowej.

* * *

Białość bielizny można osiągnąć bardzo łatwym sposobem: do ostatniej wody do płókania należy dodać trochę terpentyny (10 gramów na wiadro wody).

* * *

Pończochy jedwabne i krepdeszynowe odzyskują piękny połysk, jeśli po praniu splóczone je w wodzie zlekką ocukrzoną.

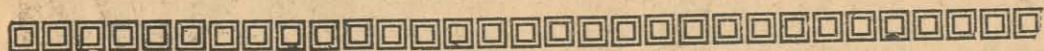
* * *

Stare i podarte kołnierzyki po wypraniu z nich krochmalu, mogą być użyte jako wygodne ściereczki do czyszczenia kłamek i kranów wodociągowych.

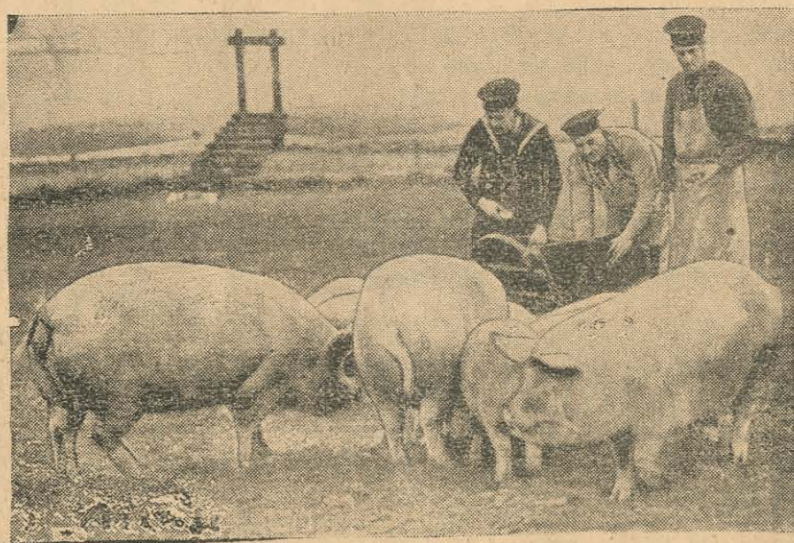
—o:O:o—



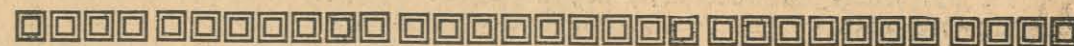
Trzy gracje
w kole
ratunkowym
m/s. „Piłsudski“.



Marynar-
skie
pupilki.



Najmłodsza i najpopular-
niejsza „gwiazda” filmowa,
urocza Shirley Temple ze
swym ulubionym psem.



CZY GRUŻLICA KUR jest przenośna?

Gruźlica dość często chwyta i drób. Podczas, gdy poszczególne gosp. po zostają zupełnie wolne od zarazków gruźlicy, to w innych starsze kury są gruźliczne. Ponieważ zabijany drób nie podlega kontroli, przeto bardzo poważne jest zagadnienie, czy gruźlica ta nie jest przenośna na człowieka. Zarazek gruźlicy kurzej różni się nieco od zarazka gruźlicy człowieka; tu i ówdzie w literaturze znajdujemy przypadki przeniesionej gruźlicy z ptactwa na człowieka. Możliwości zakażenia są rozmaite: droga bezpośrednia przez do tyk (np. przy czyszczeniu stajni, podawaniu pokarmu i t. d.) oraz spożyciu mięsa i jaj chorego na gruźlicę ptactwa. Mięso rzadko jest przyczyną zakażenia, gdyż przeważnie długo jest

gotowane. Natomiast wątroba bywa często tylko krótki czas pieczona i może się zdarzyć, że żywe zarazki dostawają się do przewodu pokarmowego człowieka. Jaja kur stosunkowo rzadko są nosicielami zarazków gruźlicy. Jeżeli zjada się jaja na surowo lub bardzo gotuje na „miętko” zarazki wtargnąć mogą do ustroju. Dopiero po 10 minutach gotowania są zupełnie wolne od żywych zarazków. Droga określona przez inne zwierzęta (krowy, świnie i td.), które ulec mogą zakażeniu przez gruźlicze prątki kur, może pośrednio przejść gruźlica na człowieka. Zatem usunięcie bezwzględnie gruźliczych kur jest bardzo ważne dla zdrowia społeczeństwa.

GWARDJACY KRÓLA AUGUSTA III

Obecnie, gdy wszyscy interesują się armią, uzbrojeniem, techniką wojenną warto może wiedzieć — chociażby dla porównania — jak wyglądał żołnierz polski przed 200 laty. Oto jak pisze ks. Andrzej Kitowicz w opisach zwyczajów i obyczajów za panowania Augusta III o gwardji pieszej i konnej:

Gwardja koronna piesza nie miała ludzi dobranych, co do wzrostu, przyjmowała każdego, kto tylko chciał służyć chociażby najniższej miary, byle nie chromy, ślepy, kulawy i garbaty. Była to matka powszechna wszystkich krnąbrnych rodziców szulerów, synów utracjuszków, lub jakim ciężkim występkiem do ucieczki przymuszonych przytem rozmaitych rzemieślników warszawskich od starszyny cechowej dla niezapłaconego cechu wolnego używania rzemiosła nie mających. Kłokowiek z takich oblekł się gwardjacką suknie, już był wolny od wszelkiej mocy napaści i ścigania.

Mieli też między sobą gwardjacy i ludzi zacnych, dla promocji i wykrzesania od rodziców albo krewnych do tego nowicjatu zarekomendowanych. Naostatek mieli ludzi przystojnych, hajduków, lokajów, parobków bożych gdzie w szynkowni na ustroniu przydybanych, podpojonnych, kapelusz gwardjacki włożyć sobie na głowę dopuszczających; a po takim przymierzeniu, jak by najuroczystszym słowie danem, bez ceremonii chcą niechcąc porwanymi i do komendy za rekruta stawionych.

Gwardja tedy koronna, mająca najczęściej ludzi śmiałych, na wszelkie przygody narażających się, przytem w ustawicznym ćwiczeniu się w ręcznej bitwie po trybunach, komisjach radomskich, zjazdach warszawskich z rozmaitymi napastnikami, szalapanami i zuchwałcami znajdującą była w reputacji najsprawniejszego żołnierza. Jakoż nikt przedtem tumultu bitwy i rabaniny zajązowanej nie uspokoił jak gwardjacy, ale też żaden inny żołnierz przedtem nie był do zaczepki, jak gwardjacy. Oni się

też ustawicznie snuli po wszystkich szynkowniach i zgrajach, szukając z kimby zdrzeć, a potem go pobić mogli, nie hamując się wspacznem szczęściem nieraz doświadczeniem, ani karą rejmentowa.

Najmilszą mieli zabawę z gwardziastami królewskimi (był to regiment saski konny, z ludzi najpiękniejszej twarzy złożony i wzrostu niemal olbrzymiego). Za tymi drabantami gwardjacy, chodzili jak myśliwi za zwierzem, a gdzie z nimi stoczyli bitwę, regularnie ich porabali, a najczęściej po twarzach haniebnie szpecąc, przeciętymi nosami, policzkami odwalonemi uszami, pięknymi wcale ludźmi, nie szukając z nimi żadnego innego pożytku, tylko sławę, że karłowate pobili olbrzymów.

Król haniebnie się gniewał o swoich drabantów na oficerów armji i jenerała, że nie mogą utrzymać żołnierza, aby mu tej psoty nie wyrządzał. Wołał po kilka razy w tej mierze oficerów sztabowych i samego jenerała, przedkładając im swoje z tej okazji dolegliwości i żądając skutecznego onej powściągnięcia.

Jenerał i oficerowie czynili z siebie co tylko mogli. Karali niemilosierdzie, ile tylko przestępców dociec mogli; na reszcie, gdy wszystko nie pomagało, uradzili, aby gwardjackom odebrać pałasze, przy których dotąd wszyscy żołnierze tak na powinności, jakoteż poza nią będący chodzili. Lecz był wtenczas zwyczaj, iż żołnierze nie nasadzali bagnety na flinty, tylko stawiając na poczcie i podczas musztry, a w inne czasy nosili je przy boku, nad pałaszem; więc gdy gwardziatom odebrane zostały pałasze, oni chodzili z kijami i kiedy się mieli potykać z drabantami, pozasadzali bagnety na kije i jak dobrze niemi albo jeszcze gorzej wycinali owski drabantom tak pałaszami, bo drabanty chłopcy ciężkie i niesprawne do szabli żadnego układu szermierskiego nie umieli, tylko zębory niby cepami cięli na gwardjacych. Ci zaś podsadziwszy się z ukła-



ZANIKAJĄCY OBYCZAJ.

W wielu dzielnicach Polski utrzymał się dawny obyczaj „błogosławienia zboża” przed siewem. Gospodarz kropi święconą wodą pierwszy worek zboża, przeznaczonego do siewu, wkruszając nieco święconego ziela — z wiązanki poświęconej w dzień Matki Boskiej Zielnej — 15 sierpnia,

dem gładkim i szybkim pod drabów, kiedy ich nacechowali, umknęli.

August, król, widząc, iż na każdym zaciągnięciu warty, coraz więcej stawa w szyku drabantów oszpeczonych szramami nareszcie odesłał ich do Saksonji, a na ich miejsce przyzwał regiment karabinierów, chłopów tak jak i drabanci rosłych, lecz nie tak urodziwych, o których nie był tak troskliwy, i gwardjacy nie mieli nań takiego apetytu, jak na pierwszych.

Jak byli sprawni do korda, tak równie byli sprawni do dawania ognia: wiele razy na nich przypadła ta powinność zawsze się gracko popisali: bądź w skopionem bądź w ciągłym ogniu dawaniu: pierwszego ognia czeste miewali okazje na pogrzebach żołnierskich i oficerskich tak swego regimentu jakoteż i

innych, których bez komendy po swojej potrzebie w Warszawie, Lublinie, Piotrkowie i Radomiu śmierć zabrała.

SPRÓBUJCIE...

Sól nie wilgotnieje i nie tworzy grudek w solniczce, jeśli dodamy do niej kilka ziarenek ryżu, który wciąga wilgoć.

Jeśli chcemy zachować do drugiego dnia żółtko z jajka, to należy je pokropić wodą wówczas nie zaschnie.

Aby przechować przez kilka dni drób w stanie zupełnie świeżym, należy obłożyć go pokrzywą.

Tłuszcz pozostały od smażenia można do skonała oczyścić, wlewając go do gorącej wody. Wszystkie nieczystości opadną na dno, a po ostygnięciu zbiera się z wierzchu zupełnie czysty tłuszcz.

CO TO JEST SZARWARK?

Szarwark jest to danina płacona pracą zamiast pieniędzmi przez wszystkich posiadaczy gruntów leżących przy drogach, którzy zobowiązani są do budowy i utrzymania dróg na miejscu swego zamieszkania.

Przeprowadzona niedawno Ankieta Szarwarkowa wykazała — że podczas gdy w roku 1932-33 stosunek wartości szarwarku do sum podatków państwowych wynosił w województwie Warszawskim 19 proc., w roku 1935 z 32 proc. na 65 proc., w woj. Lubelskim z 29 proc. na 65 proc., w woj. Białostockim z 50 proc. na 89 proc., w woj. Wileńskim z 64 proc. na 92 proc., w woj. Nowogrodzkim z 58 proc. na 91 proc. w woj. Poleskim 61 proc. na 89 proc., w woj. Wołyńskim z 62 proc. na 91 proc. w woj. Krakowskim z 19 proc. na 28 proc., w woj. Lwowskim z 16 proc. na 25 proc., w woj. Stanisławowskim z 16 proc. na 32 proc., w woj. Tarnopolskim z 15 proc. na 28 proc. Ogólnie w całej Polsce wartość szarwarku podniosła się w wymienionym okresie z 30 proc. na 52 proc.

Ciekawe są zwiększenia się wartości notowane w poszczególnych województwach. W Województwach Centralnych z 31 proc. na 58 proc., w Województwach Południowych z 16 proc. na 27 proc., w Województwach Wschodnich z 61 proc. na 91 proc. Województwa Zachodnie szarwarku nie uznają.

Z dalszych zestawień wynika, że w roku 1932-33 wykonano robót szarwarkowych za 24,5 miliona złotych, na rok 1935/36 projektuje się wykonanie w Polsce robót szarwarkowych na sumę 42.400.000 złotych. Najwięcej robót przewidziano w województwie Wileńskim na jednego mieszkańca przypada 1,74 złotych. Największą wartość w stosunku do użytków rolnych robót szarwarkowych notuje województwo Łódzkie gdzie na 1 ha wnpada 1,41 złotych.

Prace szarwarkowe wykonane w

poszczególnych województwach oszacowane są dotychczas na następujące kwoty: w województwie Warszawskim 2.535.000 złotych, w Białostockim 2.582.000 złotych, w województwie Wołyńskim 2.711.000 złotych, w Keleckim 2.482.000 złotych, w Łódzkim 2.680.000 złotych, w Wileńskim 1.876.000 złotych, w Nowogrodzkim 1.530.000 złotych, w Poleskim 1.327.600 złotych. Województwa Pomorskie, Poznańskie i Śląskie nie żądają prac szarwarkowych.

Niedzielny nemrod.



- 1) Idziemy, Ciapciusz, na polowanko..
- 2) Aha, jest zajac...
- 3) Alem mu dal!...
- 4) Niespodziewany aport.



Typ pięknej Polki.

CZAR KLEJNOTÓW

Z instynktownej kokieterji, z wrodzonej ludzom próżności zrodziły się klejnoty, drogocenne, błyszczące ozdoby, których historia jest tak dawna, jak dawna jest historia ludzkości. Klejnoty w długich wiekach dziejów były tak symbolem uczucia i władzy, amuletem chroniącym od nieszczęść i przynoszącym szczęście talizmanem.

W odległych wiekach starożytnych używane powszechnie przez wielkie damy Grecji wspaniałe zausznice, czyli kolczyki, wykreślone przez średniowiecze z toalety niewieściej, zabłysły znów w epoce Odrodzenia, jako wspaniałe butony brylantowe, a potem jako misterne kolczyki rococca. — Starożytna Grecja była ojczyzną klejnotów o subtelnym wykonaniu, przedziwnej harmonji, niezwykłym pięknie linii, bogatej ornamentyce i nieźrównanym wdzięku. Grecy unikali przeładowania klejnotów, umieli zawsze zachować estetyczny umiar, przenosząc nad wszystko artystyczne wykonanie klejnotu.

Zgoła inne upodobania miała pogańska Roma, gdzie cała postać, od sandałów zdobnych liśćmi akantu, aż do siatki z pereł na kunsztownie trefionej fryzurze, błyszczała od złota i drogich kamieni.

Wśród powodzi szlachejnych kamieni królowały w starożytności perły i szmaragdy, za które płacono najwyższe sumy. Słynna była perła Juljusza Cezara, wartości 6.000.000 sestersów, jak również niezwykła perła Kleopatry, którą podziwiano i o której dużo mówiono w starożytnym świecie. Na zrywe pochodnie płonących chrześcijan, na straszny pożar Rzymu patrzył znużony imperator — Neron przez swój wspaniały, nieźrównany szmaragd.

Potem przyszło surowe średniowiecze pełne postów pokutnych muśli i kornych modlitw w mrocznych kościołach. Wyrzeczono się hucznych świeczkich zabaw, bogatych strojów, kosz-

townych klejnotów. Sztuka złotnicza służy tylko liturgicznym celom. Prześądne średniowiecze przypisuje klejnotom cudowne właściwości: rubin goi rany, ametyst chroni od opilstwa, szafir strzeże cnoty niewieściej, karbunkul jedna przyjaciół, chryzolit odpędza nocne mary, topaz uśmierza gniew, wreszcie najtrwalszy z minerałów — diament przynosi szczęście i pomysłność.

W epoce renesansu, w epoce niestających zabaw, zbytku i rozkoszy znów jaśnieją klejnoty całym swym królewskim przepychem. Piękne kobiety lśnią od drogich kamieni, od złotych łańcuchów, bransolet. W sukni połyskującej 300 brylantami i 34.000 pereł wystąpiła Marja Medyceuszka na przyjęciu dworskiem; kraj koronkowej szaty Anny Austriaczki na szywany był rzędem pereł, również we wspaniałe perły lubiła się stroić Barbara Radziwiłłówna.

Nietylko kobiety, ale i mężczyźni renesansu lubią się w klejnotach. Franciszek I, zawierając sojusz z Henrykiem VIII, królem angielskim, darzy go cenną manelą i otrzymuje wzajemnie kosztowny naszyjnik. W złotogłowie i karmazynie występuje cesarz Dorgia, naszyjniku wartości 60.000 dukatów i pióropuszu spiętym pięcioma rubinami wielkości ziarnek bobu. Koń jego złotem kuty olśniewa bogactwem rzędu. Kosztowne były też brylanty Zygmunta Augusta, weselny strój Zygmunta III Wazy szacowany był na milion czerwonych złotych.

Polska XVI w. słynęła obok Augsburga i Siedmiogrodu z wyrobów złotniczych. Polak kochał się w rycerskich pętlach, guzach i rzędach, za które płacił tysiące dukatów, we wspaniałej i kunsztownie cyzelowanej broń.

Od XVII w. Francja nadaje ton i modę. Mała markiza rococca, na frywolnie wylaniającą się z wdzięcznej krynoliny szyję kładzie misterne naszyjniki i medaljony, białą peruczkę

dyskretnie zdobi girlandką z pereł, rubinów i brylantów delikatne palce smukłej rączki stroi wspaniałemi pierścieniami. W pachnącym buduarze markizy pełno jest ślicznych, wykwintnych cacek z platyny i emalii, na toaletce mienia się flakony i słoiczki, kryjące w swem kryształowem wnętrzu subtelne perfumy, pudry, róż i kremy, które tak hojnie posługiwała się kobieta rococca.

Krwawa rewolucja francuska skazała na banicję piękną markizę, zdmuchnęła z życia przepych, urok i lekkość, kazała wyrzec się klejnotów. Nie trwało to jednak długo. W epoce stylu „empire“ powracają z dawną świetnością klejnoty. Po rewolucji francuskiej klejnoty stały się wyłącznym przywilejem kobiety. Odtąd mężczyznom dozwolono

KOSMETYKA.

Zmęczenie to największy wróg.

W czasach obecnych kobieta uporczywie walczy z czasem, który tak niszczy jej urodę. Nawet gdy minie wiosna i lato jej życia, nie chce poddać się nieubłaganemu wiekowi i za wszelką cenę chce się utrzymać w formie. Czy rzeczywiście dzięki zabiegom kosmetycznym, można zachować urodę?

Kobieta, która odwoła się i zaufa wiedzy i doświadczeniu lekarzy-higienistów, może nie tylko zachować, ale na wet udoskonalić stan tych wszystkich czynników, które tworzą t. zw. urodę. Przedewszystkiem należy pamiętać, że we wspomnianym okresie stan cielesny kobiety nie odznaczają się już poprzednią odpornością i że może jej się często zdarzać zapadać na zdrowiu, co ma fatalny wpływ na całokształt urody.

Najskuteczniejszym środkiem ochronnym przeciw ewentualnościom choroby jest odpoczynek.

Należy pamiętać, że najgorszym wrogiem kobiety starszej jest przepracowanie.

ne są jedynie cenne szpilki w krawacie lub spinki do mankietów.

Styl francuski panuje wszechwładnie do końca XIX stulecia, ustępując miejsca niemieckiemu, a potem angielskiemu, szlachtetnemu w swej prostocie.

Wojna światowa, która obaliła wiele tronów, zdmuchnęła wiele fortun, z magnatów porobiła nędzarzy, wiele majątków zrównała z ziemią, przelała morze krwi i łez, i tysiącom ludzi kazała szukać schronienia i pracy na obczyźnie, zaprzepaściła w amerykańskich koncernach kosztowne klejnoty.

Dziś piękne panie stroją się w równe piękne imitacje drogich kamieni, które noszą z takim uśmiechem, jak gdyby to były najprawdziwsze brylanty, perły i szmaragdy.

„Sztuka zachowania młodości polega więc w głównej mierze na umiejętnym przeplataniu godzin pracy okresami wypoczynku. Czynieć to należy poprostu w miarę potrzeby.

A na czem polega racjonalny odpoczynek?

Przedewszystkiem na dostatecznej przymuszone do forsujących zadań, wymuszone do forsujących zadań, wykonują swoje czynności naturalnie, zdane tylko na siebie, a więc instynktownie mądre. Podczas snu nie mają do nas dostępu żadne troski zewnątrz ani zewnątrz. Podczas snu wreszcie ciało znajduje się w pozycji zupełnie prostej, idealnej dla zdrowia.

Sprawa ta nie wyczerpuje sprawy odpoczynku. Musimy przecież zabezpieczyć się także przed odczuwaniem zmęczenia podczas długiego dnia pracy.

Dałeko za niemi znajduje się czas, że kobiety po czterdziestce porzuciły wszelkie ćwiczenia fizyczne i brały się do spokojnych robotek „na siedząco“.

Obecnie wie już ona, że wszelki ruch i sport jest jej przyjaciелеm i może tylko dopomóc w konserwowaniu urody.

Oczywiście, ałkość i długotrwałość ćwiczeń muszą ulec modyfikacji. Najzdrowsza staje godzina średnio-szybkiego spaceru po drodze równej i płaskiej, możliwie poza miastem. Do spaceru powinna pani założyć pantofle na niskich obcasach. Iść będzie pani krokiem harmonijnym, równym i spokojnym, bez żadnych przerw i przystawiań — najwyżej, o ile czas pozwoli, po godzinie usiądzie pani na 10 minut i po-

wtórzy spacer. Należy pamiętać, o tem, żeby nie być za ciepło ubrana. Każdy marsz powoduje pewne rozgrzanie, które, nie mając nic wspólnego ze zmęczeniem, może je jednak wkońcu spowodować.

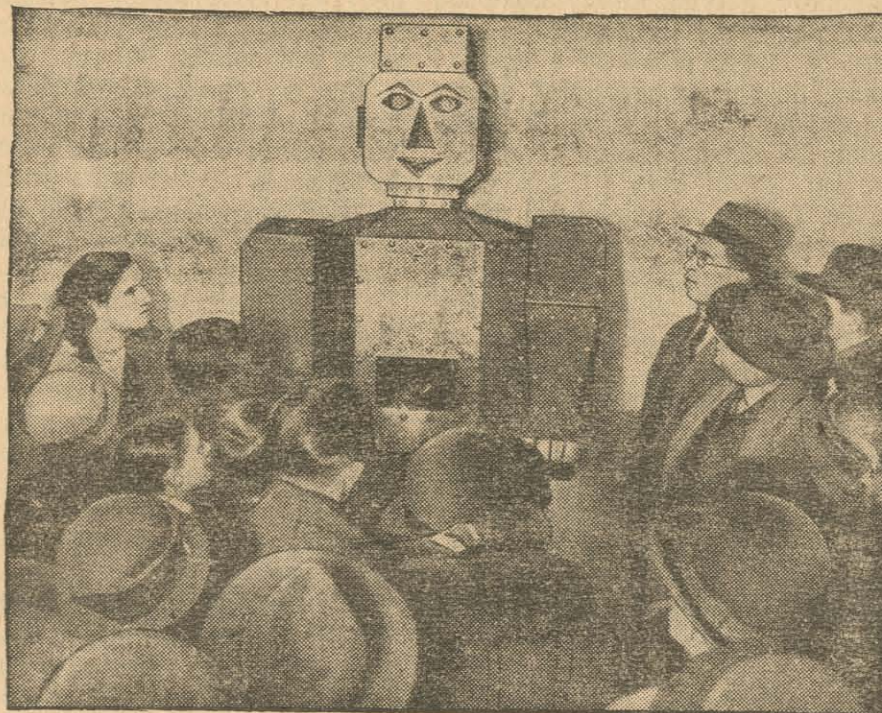
Ażby skończyć ze sprawą odpoczynku należy jeszcze wspomnieć o minutowych chwilach „wytchnienia” po obfitych posiłkach. Są one wprost niezbędne dla całokształtu zdrowia, a wprowadzenie ich nie zmieni w niczym trybu życia.

—o:O:o—

GRANICE NIEKTÓRYCH PAŃSTW EUROPEJSKICH

PAŃSTWA	Długość granic			Na 1 km. granic	
	ogółem km.	w tem morskich		ogółem	morskich
		km.	o/o		
Włochy	9 960	7 989	80,2	31	39
Szwecja	9 817	7 624	77,7	46	59
Niemcy	8 112	1 729	21,3	58	272
Francja	5 624	2 850	50,7	98	193
Polska	5 534	140	2,5	70	2 776
Hiszpanja	4 808	3 144	65,4	105	161
Finlandja	4 661	1 646	35,3	83	236
Czechosłowacja	4 098	—	—	34	—
Rumunia	2 870	450	15,7	103	656
Bułgarja	2 158	311	14,4	48	332
Szwajcaria	1 886	—	—	22	—
Belgja	1 445	66	4,6	21	461
Litwa	1 258	91	7,2	44	612

HALLO MĘŻCZYŹNI!



Nie zazdroście temu panu szerokich barów. Są bezsilne po wyłączeniu prądu elektrycznego.



SPORTY W KRAINIE CZARÓW.

Słowa „sporty zimowe” wycarowują w wyobraźni szerszej publiczności obrazy ślizgania się i saneczkowania po śniegim łubanych pochyłościach. Ale tylko ci, którzy spędzili zimę w Tatrach, mogą odczuć całą treść tych słów. Z każdym rokiem coraz więcej ludzi poznaje tę cudną krainę bajki zimowej opromienioną słońcem i owianą szampańskim powietrzem.

Dusza nasza nabiera radości życia, zmęczone nerwy rozkoszują się odpoczynkiem po rozgwarze wielkomięskim.

Sezon zimowy trwa od Bożego Narodzenia do połowy marca. Najlepiej obrać sobie za siedzibę Zakopane, gdzie pełno jest pensjonatów, schronisk i ho-

teli, przyczem należy wybrać sobie pokój, którego okna wychodzą na południe, aby móc jaknajwięcej korzystać z ożywczych promieni górskiego słońca. Góry, okalające dolinę zakopiańską, posiadają naturalne i sztuczne skocznie, znakomicie nadające się do saneczkowania i nartowania.

Oczywiście wrażeń tu niebrak. Po czątkującemu sportsmenowi dla utrzymania równowagi ducha nie należy zbyt się przejmować trudnościami. Zwłaszcza nowicjusz nie powinien być nerwowy. Zaznaczmy odrazu, że z początku nie należy zbyt długo pozostawać na śniegu lub lodzie. Należy również oswoić się z myślą, że drobne niepowodzenia, jak np. upadek, nie są kom-

ADRESY WŁADZ I URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH.

Prezydent Rzplitej Polskiej: Kancelarja cywilna, Zamek.

Sejm i Senat Rzplitej: Wiejska 4-8

Prezydjum Rady Ministrów: Pałac Namiestnikowski, Krakowskie Przedm. 46-48

Ministerstwo Spraw Zagranicznych: Wierzbowa 1.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych: Nowy Świat 69.

Ministerstwo Skarbu: Rymarska 3-5.

Ministerstwo Spraw Wojskowych: Nowowiejska 1-3-5.

Ministerstwo Sprawiedliwości: Długa 7.

Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publiczn.: Al Szucha 25.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych: Pałac Prymasowski, Senatorska 15.

Ministerstwo Komunikacji: Nowy Świat 14.

Ministerstwo Robót Publicznych: Chałubińskiego 4.

Ministerstwo Pocht i Telegrafów: Plac Napoleona 8.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu: Elekoralna 2.

Ministerstwo Opieki Społecznej: Długa 38-40.

Najwyższa Izba Kontroli Państwa: Żółrawia 44, Nowogródzka 21.

promiujące i przyczyniają się zarówno do ogólnej wesołości jak i do zawierania znajomości z tymi, którzy ułatwiają nam utrzymanie się na nogach.

Trudno wyłożyć obszerny i nieomylny kodeks, dotyczący „narzędzi” sportu oraz sposobów ich używania. Zaznaczymy tylko, że najważniejszymi przedmiotami są: dobre buty i dobre narty lub łyżwy. Zwłaszcza te ostatnie winny być najlepsze, jakie tylko można dostać. Ubiór narciarza musi być nieprzemakalny. Strój łyżwiarza musi dobrze leżeć, zapewniając mu jednocześnie zupełną swobodę ruchów. Dla sportsmenów wskażemy następujące nader ważne zasady: 1) powinny nosić krótką ale mocną suknię, 2) unikać sukien o miękkiej puszystej powierzchni.

Narciarstwa można się wyuczyć, ćwicząc się systematycznie. Utrzymanie równowagi jest już wielkim krokiem naprzód. Wszelkie wiadomości teoretyczne są o tyle przydatne, o ile zostały przez nas przerobione praktycznie. Wiele osób już po kilku dniach u-

stawicznego padania i podnoszenia się może znośnie jeździć na nartach. Radość zaś tych, którzy potrafią zjechać po zboczach i przeskakiwać rowy, nie może być opisana piórem.

Zostać wybitnym łyżwiarzem jest trudniej niż doskonałym narciarzem. Byłoby jednak błędem mniemać, że sztuka ślizgania się jest sama przez się trudna. Każdy, zaopatrzone w dobre obuwie i dobre łyżwy w krótkim czasie oswoi się z tym sportem.

Jeśli mięśnie u kostki są słabo rozwinięte należy owinąć przegub stopy bandażem (w kształcie ósemki), dzięki czemu but będzie lepiej przylegał, a noga będzie się trzymała sztywno. Należy się przytem starać, aby ruchy całego ciała były wykonywane z wdziękiem i spokojnie. Pożyteczną jest nauka tańca, gdyż zachodzą tu identyczne ruchy nóg.

Ambicją wszystkich początkujących łyżwiarzy jest walcowanie na lodzie pod takt muzyki, co się zwykle udaje po pewnym zachodzie, lecz tylko

z odpowiednim partnerem. Wiek w tym sporcie nie odgrywa roli, ślizgają się zarówno małe dzieci jak i starsze osoby.

Niemniejszą popularnością od ślizgania cieszy się sport saneczkowy. Nowicjusze zjeżdżają najchętniej z pochyłości, znajdujących się w pobliżu ich hoteli, podczas gdy doświadczeni korzy stają ze stoczni pokrytych śniegiem, specjalnie do tego celu urządzonych, a jedynie „asy” odważają się zjeżdżać po lodowych zboczach.

A jak dobroczynny wpływ na zdrowie wywierają sporty zimowe w Tatrach na nasze organizmy! Każde tchnie nie orzeźwiającego powietrza górskiego zdaje się wlewać w nas nową żywotność. O ile chcemy osiągnąć z naszego wypoczynku zimowego jaknajwiększy pożytek, cały tryb życia musimy zastosować do sportu. Wstajemy wcześniej, aby wykorzystać krótki dzień zimowy. Wskoczywszy z ciepłego łóżka i posiliwszy się kawą z bułeczkami i masłem, zjeżdżamy już po krótkim czasie z pochyłości tatrzań-

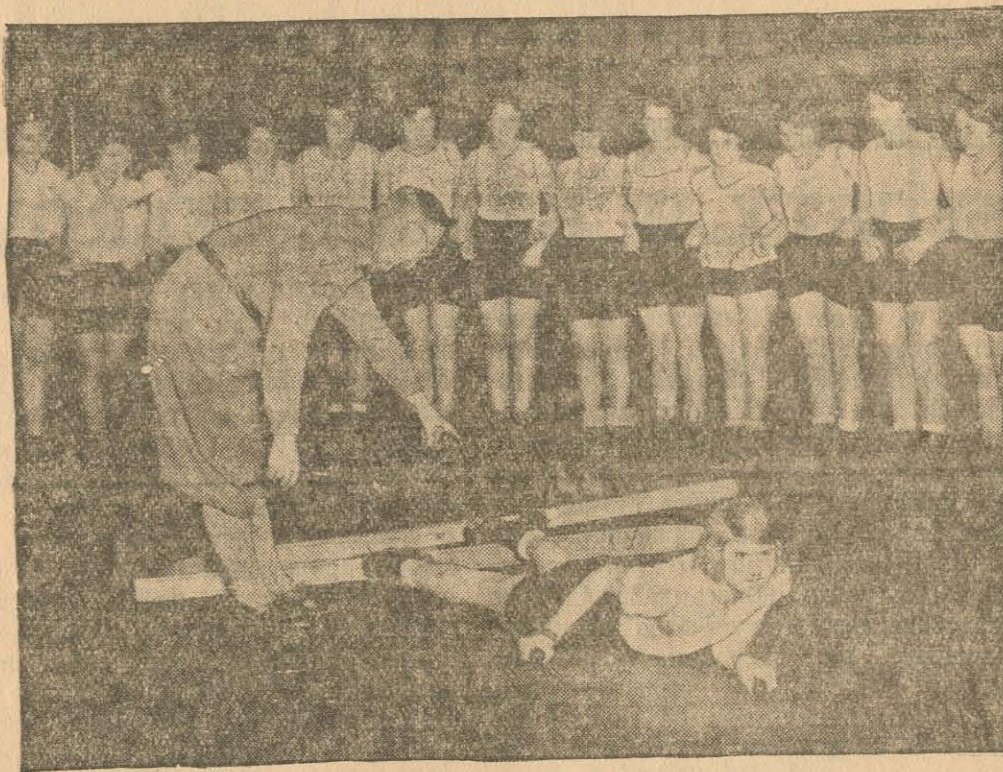
skich na nartach. Taka kilkugodzinna jazda wzbudza szalony apetyt: drugie śniadanie znika z magiczną prędkością. Później saneczkujemy się do samego obiadu, po którym przychodzi kolej na łyżwy. W taki sposób spędzamy pracowity żywot, zasypiając później zasłużonym snem sprawiedliwych.

A gdy opuszczamy pyszne śnieżne Tatry i wracamy do rodzinnych pieleszy, wydaje nam się, jakgdybyśmy przeżyli piękną bajkę.

CZY SĄ ŁZY DRZEW.

Tak nazywa się kauczuk w indyjskim narzeczu Brazylii (caa — drzewo, o-chu — lzy) tubylcy z nad Amazonki znali oddawna tajemniczą żywicę z drzewa Hevea i wyrabiali z niej narzędzia i buty. Brazylijskie drzewo kauczukowe tworzy dziś ogromne sztuczne plantacje w Indiach malajskich i na Ceylonie. Gorszy gatunek otrzymuje się także z hindostańskiego figusa.

—c:0:o—



Lekcja jazdy na nartach.



Corso na lodzie.

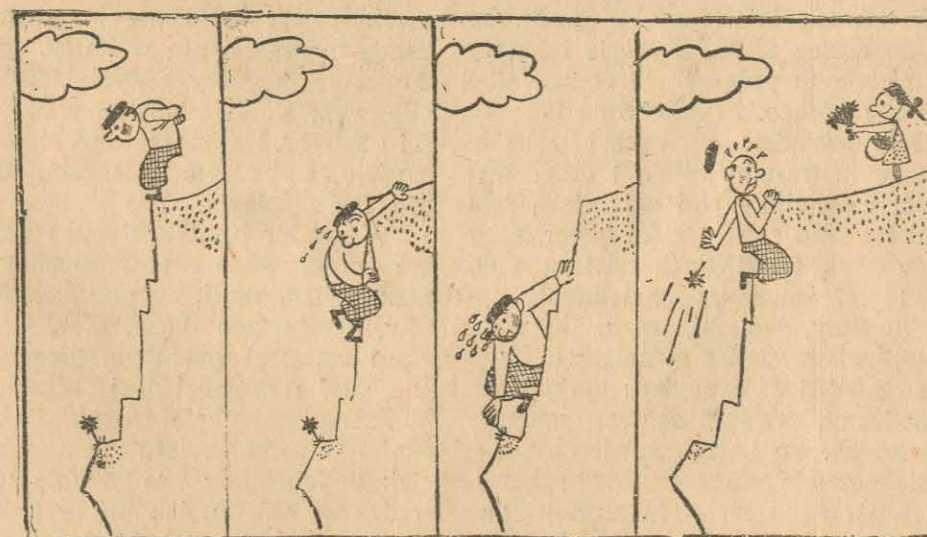


**Ploteczki
przy
drzewie.**



**Apasz
i jego
dziewczy-
na.**

NIEPOTRZEBNY WYSILEK.



- 1) — Ach, jaka śliczna szarotka...
2) — Muszę ją zdobyć...
3) — Już mam...
4) — Kup pan bukietik szarotek za 10 gr

CZYNISZ TRAFNY WYBÓR
nabywając **LOS**

w chrześcijańskiej Kolekturze Loterii Państwowej

BOLESŁAWA BONCZYKA

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 117, tel. 248-68

KONTO W P. K. O. NR. 144.356.

Starzycka Fabryka Wyrobów Sukiennych **Z. BORNSTEIN**

SPÓŁKA AKCYJNA

Tomaszów Mazowiecki-Starzyce. ♦ Rok założenia 1857.

**PRZĘDZALNIA
TKALNIA
FARBIARNIA
I WYKOŃCZALNIA**

Wyrabia towary:

**Zgrzebne
Czesankowe
Gładkie
i deseniowe**

w najlepszych gatunkach Telefon nr. 25.
Dostawy dla M. S. Wojskowych.

ZA KULISAMI.

ZESPÓŁ TEATRALNY.

W każdym prawie teatrze zespół aktorski jest przeważnie w garderobach swych bardzo ścieśniony, a garderoby to małe ciasne klitki. Zależnie od pory roku panuje tu przeraźliwie zimno, albo zabijające gorąco. Prymitywnie urządzone klitki posiadają zazwyczaj wielkie podłużne lustro-umywalnię i długi wąski stół, ustawiony pod najdłuższą ścianą pokoju. Nad stołem kilka lusterek, przy mocowanych w równych odstępach do ściany; stół zavalony pudełkami pudru, waseliny, szminki, tuszu, karminu i wątpliwej czystości ręcznikami. Tu i ówdzie z podartego popieru prześwieca niedojedzony kawałek chleba, nadgryzione jabłko. Po kącie garderoby walają się pomięte arkusze dawnych ról. Ładu i porządku mało. Nieznośny zapach noszonej garderoby, potu ludzkiego dymu z papierosów — duszny czad kaloryferów przyprawić może o mdlo-

ści. W garderobach kobiecych przenika ten sam cikliwy zapach perfum i mydła. W najobszerniejszych garderobach męskich jest hałaśliwie i wesoło. Nie ustaje tu prawie gra w karty, syją się dowcipy, anegdoty z życia teatralnego, odbywają się dyletanckie walki na pięści i zapasy. Raz poraz ktoś zaklnie siar czyście, wybuchnie śmiechem, zagwizdże, lub zaśpiewa...

W garderobach kobiecych panuje ciśsza przerywana powtarzaniem roli, szczękaniem rurek do przypiekania włosów, chrupaniem cukierków, lub nagłym epitetem rzuconym niespodzianie w stronę rywalizującej aktorki.

Zatrzymajmy się jednak dłużej w dusznej i pełnej gwaru garderobie męskiej: podziwiamy te zbroje rycerzy średniowiecznych; ich hełmy i przyłbice, poprobujmy ciężkości oręża teatralnego, oglądajmy te wszystkie dziwne światła zakulisowe. Dotąd nam nie-

Polsko-Amerykańska Fabryka Wyrobów Jedwabniczych

„PAW”

Sp. z ogr. odp.

Łódź, Piotrkowska 167, Tel. 171-53.

Wyrabia: białą damską, męską i dziecięcą z jedwabiu, bawełny; „Macco” „Pekor” i wełny „Ribana”, wyroby plażowe, kostjomy kąpielowe

Główne biuro sprzedaży: ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 167, tel. 171-53
adres dla depesz: „PAW”—Łódź.

Składy sprzedaży detalicznej: ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 154, tel. 234-03
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 55, tel. 118-95

Skład Fabryczny: Warszawa, Nalewki 12, tel. 11-92-59

PRZEDSTAWICIEL:

p. D. Schnitzer	Kraków,	Karmelicka 46,	tel. 142-94
p. E. Lapajower	Lwów,	Bema 22.	
p. I. Panes	Wilno,	Wielka 30/17.	
p. A. Guhl	Bydgoszcz,	Pomorska 54.	
p. A. Tarnowski	Katowice,	Marjacka 18, II p.	
p. L. Frysztajer	Radom,	Kopernika 3.	
p. S. Waldman	Łódź,	Kościuszki 53.	
p. Pakschwer & Horn	Gdańsk,	Jopengasse 25-26,	tel. 282-76

znane. Tu pod zręcznymi palcami fryzjera teatralnego zmienia się peruka dla bohaterki dzisiejszego wieczoru kształtów nabiera nos przyklejony do twarzy — oczy aktora nabierają blasku a cała fizjonomia bohatera wyraża. Wierzyć się nie chce, że to ta sama bezmyślna gęba widziana tyle razy na codzień. W garderobie coraz duszniej i wręcz coraz szybsza praca przygotowawcza do przedstawienia. Za chwilę odezwie się dzwonek inspicjenta — ostatni dzwonek zabrzmiał jak rozkaz, gdyż nie wolno się spóźnić ani o sekundę.

Zespół teatralny dzieli się na aktorów i aktorki. Z zespołu męskiego najważniejszy z aktorów to tragiczny, później bohater, amant, amant komiczny, Bonvivant) który w życiu prywatnym jest elegantem nadającym szyku całemu miastu), drugi komik grający rozmaite typy, zależnie od potrzeby, i cała masa tak zwanych „popychadeł scenicznych”.

W zespole żeńskim pierwsza bywa tragiczka, czyli heroina, grająca prze-

ważnie w sztukach kostjumowych, potem amantka dramatyczna, amantka salonowa, aktorka grająca szlachetne starsze panie, naiwna, komiczno-charakterystyczna i t. zw. „krowienta” albo inaczej „flondra” do ról pokojówek itd.

W obrębie i męskiego i żeńskiego zespołu istnieje prawie w każdym teatrze ciągła walka na tle zazdrości o rolę. Każdy z aktorów, który nie otrzymał roli w nowej sztuce, rości pretensje do reżysera, dyrektora, autora, wreszcie, że został podczas pisania sztuki nieuwzględniony jako typ.

STATYŚCI.

Jeżeli autor napisze w swej sztuce „lud” — to wyobraża on sobie olbrzymi tłum ludzi składających się z jednostek o silnych ramionach, szerokim karku, potężnym głose. Jakżeż bolesne jest rozczarowanie pisarza, gdy zobaczy w swej sztuce tłum, zebrany z niedożywionych biedaków, nie mających ani mięśni, ani wolic karków. Tłum taki tworzą w wielkich miastach przeważnie studen-

ci, którzy od występu otrzymują po jej złotówce. Trudno wymagać od tych biedaków, aby odpowiadali budową atle tyczną wymaganiami autora, kiedy żyją prawie nie jedząc.

Jeżeli autor, lub reżyser zniecierpliwiony bezwładem tego tłumu zawoła: — Do kroćset! Ruszcie się przecież z miejsca! Poruszają się istotnie, na tyle jednak tylko, aby zamarkować widowni, że są żyjącymi istotami, a nie manekinami.

Są jednak i stali statyści w teatrach, którzy poruszają się z pewnością siebie i kłopotu nie sprawiają. Pomiędzy personelem technicznym istnieją statyści, którzy ubrani w kostiumy rycerzy rzymskich przesuwają podczas przerwy kulisy, noszą meble na głowie itd.

Dzieci grające na scenie, to przeważnie latorośle aktorów, lub wogóle ludzi teatru. Jeżeli jakieś przedstawienie wymaga specjalnie licznego tłumu — jako statystów bierze się wówczas cały personel techniczny, nie wyłączając, krawców, fryzjerów, robotników nawet.

INSPICJENT.

Inspicjent za kulisami jest z pewnością najczynniejszy z personelu technicznego. Biega on z książką w ręku, popychając aktorów na właściwe miejsca, ucisza gwar za sceną, dzwonkiem zwołuje grających z garderoby, daje znak kiedy można już podnieść lub spuścić kurtynę. Inspicjent jest odpowiedzialny za wszystko prawie, co się dzieje z kulisami podczas prób i przedstawienia. Tak jak istnieją zdolni i mniej zdolni reżyserzy, tak samo istnieją mniejsi, lub więksi inspicjenci. Na zdolnym i szybkim inspicjencie polega przeważnie udana całość przedstawienia. Od inspicjenta wymaga się by był za kulisami stale, aby był równocześnie w zapadni, przy operacjach świetlnych przy ustawianiu rekwizytów, przy maszynistach operujących grzmotem — wichrem — dzwonkami — syreną — śpiewem ptaków i wszystkim tem, czego w danej sztuce potrzeba.

Jednym słowem inspicjent to człowiek, który musi mieć głowę na karku — a nogi z żelaza.

SUFLER.

Myli się ten, kto przypuszcza, że rola suflera polega na mechanicznym powiadamianiu tekstu.

Wielki i błogosławiony w oczach aktorów jest ten sufler, który razem z grającym przeżywa rolę, a nie bezmyślnie ją cichym szeptem recytuje jak automat. Jeżeli aktor robi przystanki, recytowanie tekstu przerywa nie przez zapomnienie — ale dla gry, musi i sufler milczeć, ale równocześnie powinien czuć, kiedy dalszy ciąg tekstu należy podać, aby aktora nie położyć. Biada nieinteligentnemu suflerowi, który pół sekundy za późno poda tekst, a jeszcze gorzej, jeżeli tekst pomyli. Dobry i inteligentny sufler — to błogosławieństwo dla zespołu.

Rzadko się zdarza w teatrach, aby aktorzy toczyli wojnę z suflerem, gdyż od niego tylko zależy, czy grający nie położy sztuki no i siebie. Suflerzy mają dla sztuki swoje specjalne nastawienie. Bywają sztuki takie, które chętnie suflerują, chociażby sztuka szła po kilkadziesiąt razy — a inne których nie lubią i źle je aktorom poddają.

Jeżeli suflera sztuka nie ciekawi i przy suflowaniu nuda ogarnia, nie uważa na tekst, łatwo go pomylić może. Podczas sztuki ciekawej, sufler i aktor uzupełniają się. Jeżeli autorzy obsadę ról w swej sztuce zastrzegają sobie, a zapominają o suflerze dowodzi to nie znajomości sceny i nieobycia się z nią.

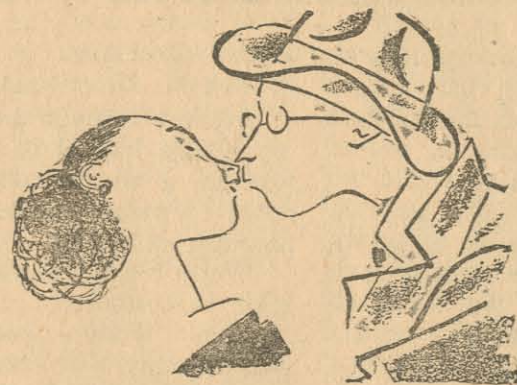
TEN, KTÓRY PODNOSI KURTYNE.

Ten, który podnosi kurtynę w wielkich teatrach zajmuje zwykle miejsce w szklanej budce tuż przy scenie i na znak suflera, lub inspicjenta opuszcza kurtynę.

Kurtyna opada szybko, albo opuszcza się zwolna jakby tragicznie, zależnie od treści sztuki.

Robotnik, który opuszcza kurtynę jest obowiązany podczas pożaru teatru na swoim miejscu tak długo pozostać, aż nie spuści żelaznej żaluzji odgraniczającej widownię, od sceny.

Miej oczy zawsze otwarte...



Kiedy całujesz kobietę
miej zawsze oczy otwarte,
jak jastrząb, który kołuje,
jak gracz, gdy patrzy na kartę.

Usta niech piją jej słodycz,
niech miażdżą wargi czerwone
oczom nie pozwól usypiać,
niech będą zlekka zmrużone.

Niech-że się tobie nie zdaje,
że ona z rozkoszy kona,
że jesteś bliski zwycięstwa,
że wpadł ci anioł w ramiona.

Miej tedy oczy otwarte,
bo ona śledzi też ciebie,
pani jest zawsze na ziemi,
tobie się zdaje, że w niebie.

Nie mruż z uciechy i nie gryź
różanych ustek jej płatki,
lepiej być zawsze ostrożnym,
można się struć od... pomadki.

Gdy ją całujesz, nie pozwól,
by się ślaniała niewiasta,
na wszelkie tricki miłosne
bądź „zimnym draniem“ i basta

Nie mów, że calus upija
w to nie uwierzy szelmutka,
wie dobrze — panów przeważnie
koniak upija i wódka.

Ustom kobiecym zbyt nie wierz,
usta jak dziennik poranny,
każdy je kupić dziś może,
grunt serce panny Marianny.

Rom.

STRAŻ POŻARNA.

Strażacy czuwają tuż za głównym wejściem za kulisami. Miejsce to jest fatalne i biedni strażacy zazwyczaj zawadzają. Bywają też często pszturchiwani nie z jakichś ukrytych powodów, ale prosto przez nieuwagę i pośpiech inspicjenta itd.

Są oni czarno ubrani i poważni. Nie śmieją się i nie płaczą, przeważnie nudzą się. Uwaga ich jest skierowana na scenę wtedy tylko, jeżeli który z aktorów pali papierosa i przez nieostrożny ruch mógłby wzniecić pożar.

NOWY BUCHALTER.

Szef biura (przyjmując nowego buchaltera): — Obznajmiony jest pan z podwójną buchalterją?

Buchalter: — Z podwójną? Na ostalchaltera): — Obznajmiony jest pan z potrójną!

Szef: — Jakto z potrójną?

Buchalter: — Pierwszy prawdziwy bilans musiałem sporządzić dla swego szefa; drugi, w którym nie było żadnych strat, — dla jego współnika cichego, a trzeci, wykazujący straty — dla urzędu podatkowego.

LECZENIE MINERALNE W DOMU.

Wymogi lecznicze spowodowały, że już od blisko dwu wieków rozpowszechniło się użytkowanie wód mineralnych poza zdrojowiskiem. Wdzięczni pacjenci zaczęli zrazu beczkami wywozić wody zdrojowe dla dokończenia leczenia w domu, zarządy zdrojowisk rozsyłały je w wielkich i małych kamionkowych naczyniach, a później już we flaszki do składów aptecznych. Tak powstawała gałąź handlu wodami mineralnymi, skoncentrowanymi ługami kąpielowemi i solami zdrojowemi.

Okres wojny i przewrotów gospodarczych powojennych spowodował i na tem polu gospodarczem poważne zaburzenia, które dopiero niedawno się zakończyły. Pora więc by świat lekarski i leczący się powrócił do praktyki wypróbowanej na przestrzeni wieków i zaczął znów obficie korzystać z cennych środków leczniczych zdrojowych, dostępnych w domu chorego.

A dzać się to winno pod innemi już auspiciami niż przed wojną. Odzyskana wolność polityczna i ekonomiczna każą myśleć przedewszystkiem o produktach krajowych, których mamy już wiele, eksploatowanych wzorowo i rozsyłanych sprawnie.

bez szyszan i przeszkód,

które granice celne i rządy zaborcze powodowały. Zasada samowystarczalności i na tem polu powinna nam przyświecać. Jest to hasło, którem kierują się wszystkie państwa sąsiednie i od którego i my odstępować nie możemy w interesie naszej gospodarki i przyszłości ekonomicznej. Chodzi tu o poważne ilości produktów i sumy pieniężne idące w miliony złotych.

Przemysł eksportu wód zachodnio-europejskich wykazuje w ostatnich czasach wyraźne zakusy zdobycia spowrotem rynku polskiego. Propaganda tego przemysłu nie żałuje kosztów. Broszury, kalendarze, próbne przesyłki wód rozsyłane są szczerze. Daje to miarę jak wielką jest stawka o którą gra idzie i to powinno budzić naszą czujność i po-

czucie obowiązku wobec rodzimego przemysłu zdrojowego.

Zyski i rozsyłki produktów zdrojowych dają kapitał na rozbudowę zdrojowiska, a więc w obrocie swym dają nowe trwałe wartości w majątku narodowym.

Wody i sole zdrojowe mają wielorakie zastosowanie w lecznictwie domowym. Wody i sole gorzkie stanowią artykuły pierwszej potrzeby i najskromniejsza apteka musi je mieć w zapasie. Szczawy alkaliczne, alkaliczno-słone, glauberskie żelaziste i wody siarczano-glauberskie służą do przeprowadzenia leczenia domowego w razie możliwości wyjazdu do wód tak spowodu środków, jak i niedogodnej pory (poza sezonem leczniczym) lub w razie konieczności powtarzania leczenia kilka razy do roku. Sole i ługi kąpielowe służą do uzupełnienia leczenia domowego kąpielami. Często leczenie zdrojowe daje pełne wyniki dopiero po powtórzeniu go w domu po kilku tygodniach lub miesiącach. Często już w okresie ostrym choroby jest wskazaniem do picia wód mineralnych celem podniesienia sprawności przewodu pokarmowego (szczawy alkaliczno-słone, glauberskie) lub do wzięcia celem leczenia dróg oddechowych. Okłady borowinowe można stosować w domu bardzo łatwo i z doskonałym wynikiem przy nerwobólach, zmianach reumatycznych, dnawych i wszelkiego rodzaju wysiękach pozapalnych. Kąpiele z produktów zdrojowych stosuje się nie tylko wedle tych samych wskazań jak w zdrojowiskach, ale także do wypróbowania reakcji ustroju, celem określenia, czy pora rozpoczęcia leczenia zdrojowego już nadeszła. Wiadomo, że zbyt wczesne zastosowanie kąpeli może wywołać zaostrzenie objawów chorobowych. — Nic prostszego, jak spróbować ostrożnie kilku kąpeli w domu. Oszczędza się nieraz w ten sposób niemiłych przerw w leczeniu zdrojowem na które pacjent byłby narażony, gdyby zbyt

silny odczyn pokazał się po rozpoczęciu kąpeli w zdrojowisku.

Przy stosowaniu leczenia mineralnego w domu przestrzegać należy tych samych reguł co w zdrojowiskach, a zatem unikać przemęczenia fizycznego i umysłowego, niedosypiania i ekscesów w jadłach i napoju. Należy przestrzegać diety łatwostrawnej, (bez grubych jarzyn, ostrych przypraw, nadmiaru tłuszczu i surowizny) z uwzględnieniem dietyki wskazanej przez rodzaj schorzenia.

Kąpiele stosować należy najlepiej rano, po lekkim śniadaniu lub wieczorem, po dłuższym wypoczynku, przed wieczerną. Zawijanie w prześcieradła koce celem przedłużenia i wzmocnienia zabiegu wykonywa się w domu bez kłopotu w schorzeniach reumatycznych, dnawych i wysiękowych. — Spoczynek po kąpeli jest nieodzowny dla dobrego wyniku leczenia. Ciężkość kąpeli oznacza się porą zimową i na przedwiośniu nieco wyższą niż latem, ze względu na większą tolerancję na bodziec cieplny i mniejszą odczynowość ustroju w tej porze roku. Jedyń- nie w schorzeniach narządu krążenia trzeba być ostrożnym w stosowaniu wyższych ciepłot.

Leczenie domowe daje zupełną swobodę w stosowaniu przerw wypoczynkowych dla uniknięcia przemęczenia, stosowane może być dosyć długo i porą zimową nie powinno być zbyt krótkie właśnie spowodu mniejszej odczynowości. Przy pewnej staranności w przeprowadzeniu daje ono doskonałe wyniki lecznicze. Ilość i wielkość dawek wody mineralnej do picia, porę picia i ciężkość wody oznaczają się wedle wypróbowanych metod, stosowanych w zdrojowiskach. Przy wodach mineralnych należy przestrzegać dobrego korkowania (nieprzedziurawionym korkiem) i chłodnego trzymania flaszeczek nadpoczętych. Ogrzewa się ewentualnie tylko dawkę przeznaczoną do natychmiastowego użycia, nigdy całą flaszkę.

Wskazania lecznicze pokrywają się dla każdego rodzaju wód i kąpeli ze wskazaniami rodzimego zdrojowiska

**WEŁNY i WŁÓCZNI
ZNANEJ
MARKI**



UNION TEXTILE S. A.

Wszędzie do nabycia

Czy wiecie że...

Tłuste naczynia myją się szybko i dobrze, gdy do wody dodamy trochę octu.

W Anglii wyrabiano już sukno w VIII wieku. Było ono w doskonałym gatunku i znane w całej Europie.

Konfekcja gotowych sukien jest bardzo młoda. Dopiero w 1791 roku panna Teilard w Paryżu pierwszy tego rodzaju zakład i rozesała drukowane cenniki.

Cesarzowa Eugenia w 1850 roku noсила na balu białą atlasową suknię którą zdobyły 103 tiulowe falbanki.

W średniowieczu mężczyźni nosili gorsety. Petrarka w pewnym liście do brata skarży się na cierpienia, którym podlega przy sznurowaniu gorsetu.

W średniowieczu panował straszny luksus w dziedzinie futer. W roku 1300 w Paryżu było 444 kuśnierzy,

DWIE BUZIE.



Czerwony i niebieski kapturek.

Za nami tylko Albania.

Wystawa Drogowa w Warszawie w bardzo interesujący sposób starała się między innymi zobrazować obecny stan ruchu samochodowego w Polsce.

Dowiadujemy się między innymi, że na 1 samochód przypada w Polsce aż 1275 mieszkańców, podczas, gdy w Stanach Zjednoczonych przypada 1 samochód na 5 mieszkańców, we Francji — 22 m., w Anglii — 26 m., w Danii — 29 m., w Argentynie — 37 m., w Szwecji — 41 m., w Szwajcarii — 43 m., w Belgii — 44 m., w Norwegii — 52 w Holandii — 57 m., w Niemczech — 75 m., w Finlandii — 110 m., we Włoszech — 119 m., w Czechosłowacji — 134 m., w Meksyku — 157 w Austrii — 171 m., w Portugalii — 206 m., w Estonii — 372 m., w Grecji — 413 m., w Egipcie — 496 m., na Węgrzech — 501 m., na Łotwie — 560 m., w Rumunii — 548 m., w Turcji — 750 m., w Z. S. R. R. 1961 m., na Litwie 1230 m., w Jugosławii — 1270 m. Za Polską pozostaje tylko jedno państwo europejskie — Albania.

Specjalna tablica wykazuje, że na 100 km. kw. powierzchni posiadamy w Polsce 15 km. dróg i 7 samochodów. Jest to smutne, ale prawdziwe i pozwala społeczeństwu zorientować się całkowicie w sytuacji.

Zestawienia ruchu autobusów pasażerskich wykazują, że w Polsce koszt przejazdu jednej osoby na przestrzeni 1 km. w autobusie ciężkim 35 osobowym wynosi 3,52 grosza, przy

napedzie ropą i 3,58 grosza przy napedzie benzyna. W autobusach lżejszych 16-osobowych produkcji Polskiego Fiata typu 621 w tych samych warunkach przejazd 1 osoby wynosi 5,05 grosza.

Ciekawie przedstawiają się podatki i opłaty socjalne od autobusów. Wynoszą one w tej chwili 16,44 proc., od wpływów brutto autobusów, co wynosi rocznie około 100 złotych od miejsca, Tymczasem pojazdy konne opłacają rocznie podatków od pojazdu 40 — 60 złotych rocznie.

W specjalnej tablicy zestawiono odebrane prawa jazdy na stałe i czasowo. Okazuje się, że odebrano za pijaństwo — 72 praw jazdy na stałe i 1703 czasowo, za przekroczenia drogowe 57 na stałe i 1703 czasowo, za brak kwalifikacji moralnych 81 na stałe i 237 czasowo, a wreszcie za wady organiczne 31 na stałe i 161 czasowo.

Dotychczas wydano ogółem 104.880 pozwoleń na prywatne prowadzenie samochodów, 35.558 pozwoleń na prowadzenie samochodów użytku publicznego, a wreszcie zarejestrowano 43 kursy nauki jazdy.

Maksymalna ilość zarejestrowanych w Polsce pojazdów mechanicznych spada na rok 1931, kiedy doszły one do 47.331. Dla porównania podajemy, że na 1-go lipca 1934 roku zarejestrowano w Polsce 38481 pojazdów mechanicznych, a na 1-go lipca 1935 — 35.038 pojazdów mechanicznych.



Przedstawicielstwo na m. Łódź
ORYGINALNYCH APARATÓW
GRAMOFONOWYCH I PŁYT
„ODEON”, „HIS MASTERS VOICE”
i „COLUMBIA”

ORAZ
WYŁĄCZNY I STAŁY DOSTAWCA PŁYT GRAMOF.
DLA ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA

Firma **A. KLINGBEIL** rok założ. 1888

Łódź, Piotrkowska 160, tel. 216-20.

Warsztat reparacyjny ul. Główna 12.



COMPAGNIE GENERALE DES INDUSTRIES TEXTILES

(Societe Anonyme des Etablissements Allart, Rousseau et Co)

DZIAŁ DAWNEJ FABRYKI

PIESCH

ZARZĄD W ROUBAIX, 152 GRANDE RUE

BIURO I SKŁADY SPRZEDAŻY W ŁODZI
ALEJE KOŚCIUSZKI 39

Fabryka Wyrobów Wełnianych
Wykończalnia i Farbiarnia.

Jak powstały nazwy wsi?

Sposób, jakim się utworzyły polskie nazwiska wsi, miast i miasteczek, ciekawy jest i ważny z kilku względów. Są to bowiem nazwy naszych siedlisk i domów rodzinnych, a zarazem stare zabytki języka, które posłużyły badaczom przeszłości do wyjaśnienia niektórych dawnych stosunków społecznych i sposobu osiedlania się ludności rolniczej polskiej przed wiekami.

Jeszcze w wieku 12-tym, jak to widzimy z dokumentów zdarzały się wioski bez żadnej nazwy.

Za doby Piastów powstały wszystkie dzisiejsze nazwy wiosek z końcówką na *ice*. Były to prawie bez wyjątku osady poddanych książęcych, nazywanych w dokumentach łacińskich w 12 i 13-tym wieku *incolae*, *homines*, *adscripti*, *mansuari*, *rustici* a najczęściej *servi*.

Drugą grupę nazw stanowiły wsie szlacheckie z końcówkami przymiotnikowymi i dzierżawczymi na: *owo*, *ów*, *owa*, *in yń*, *usza*, *izna*, *ina ja yca* i *ska* oznaczającym

że wieś była czyjąś prywatną własnością. Wsie szlacheckie nie miały do w 13-go żadnej innej ludności prócz rodziny szlacheckiej i jego czeladzi.

Gdy biskup obsadził wioskę swymi ludźmi nazwano i ludzi tych i wioskę Biskupice, Proboszczowice, Mnichowice, wreszcie od dostojników świeckich: Książenice, Podstolice, Komorowice, Chorążyce.

Gęstość wiosek i ustalenie ich nazw sięga w Wielkopolsce i w niektórych okolicach Małopolski odległych czasów.

W przywileju klasztoru tynieckiego z lat 1105—1120 na 15 miejscowości wymienionych w dawnej fundacji Bolesława Chrobrego przetrwało do dziś dnia bez zmiany 11: Tyniec, Kaszów, Czulów, Prądnik, Sydzina, Radziszów, Chorowice, Bytom, Świerż, Gruszów i Łapczyce. Skoro zaś Bolesław darował te wsie Benedyktynom musiały już być dawniejszymi osadami. Przywilej gnieźnieński z r. 1136 wymienia około 30 wsi nad rzeką Gasawa, które składały prowincję

WĘGIEL, KOKS, DRZEWO opałowe

oraz materiały budowlane:
Cement, wapno, gips, blachy żelazne, cynkowe i ocynkowane
żelazo handlowe i konstrukcyjne, ||| gwoździe, karbid
belki żelazne (tregry) do spajania i oświetlania i t. p.

„ELIBOR” poleca ze składów i wagonowo:
Sp. Akc. Handl. — Przemysł. Ł. J. Borkowski,
Oddział w ŁODZI, KILIŃSKIEGO 70, tel. 204-94 i 101-73.

znińską. Z powyższej liczby Leleweł na dziesięcyszych mapach tylko 5-ciu nie znalazł, a z 11-tu wsi wymienionych w prowincji spycimirskiej nie odszukał tylko jednej. Wieś ze szlachecką nazwą Zębocin, sięga wieku 10-go bo wymieniona jest jako własność Ungera, który był biskupem polskim od r. 982.

Najpóźniej ustalenie nazw nastąpiło na Podlasiu, bo jakkolwiek mamy tam niektóre nazwy istniejące bez zmiany od wieku 13-go, to jednak wiele wsi jeszcze w wieku 15-tym kilkakrotnie zmieniało swe nazwiska. Np. wieś Żędziany pod Tykocinem, zmieniając właścicieli nazywała się: Zdrody, Drogwino i Żędziany. Dopiero ta ostatnia nazwa od szlachty Żędzianów, którzy tu osiedli w połowie 15-go w. pozostała utrwalona.

Od ludzi zajętych służbą w pewnych osadach powstały nazwy wiosek: Bartniki, Bartdzieje, Skotniki (dozorcy sokołów myśliwskich), Bobrowniki (dozorcy bobrów), Rybaki i Rybitwy (rybacy), Piekary (piekarze), Kobylniki, Stadniki, Konary (koniarze), Świńniary, Owczary, Psary (psiarze) i t.d.

Podobnego rodzaju są i nazwy powstałe z narodowości osadników: Prusy, Włochy, Płowce Sasy, Pomorzany, wreszcie najpóźniejsze, bo przez kolonistów niemieckich w czasach saskich liczne na Mazowszu założone Holendry. Uprawiali czyjąś ziemię potożoną za górą Wysoczany — na wyżynie. Dolany — w dolinie, Brzeżany — na brzegu. Jezierzany nad jeziorem.

Czwartą grupę stanowią nazwy, będące imionami lub nazwiskami ludzi w 1-szym przypadku liczby pojedynczej lub mnogiej. Nazwy te oznaczały wprost ludzi, którzy założyli osadę lub nadali jej pewne znaczenie. Tak mamy utworzone z imion: Szkałmierz (Skarbimierz), Sandomierz, Przemysł, (Przemysław) Kazimierz, Radom (Radomyśl), Radogoszcz, Wrocław, Włocławek — (Wrocław) Bydgoszcz (Bytgost), Zawichost, Jarostaw, Sambor i t.d. W liczbie mnogiej: Bogusze, Bolesły, Bożyny, Wszebory, Tybory, Cibory, Sambory.

W nazwach podobnych przechowała się

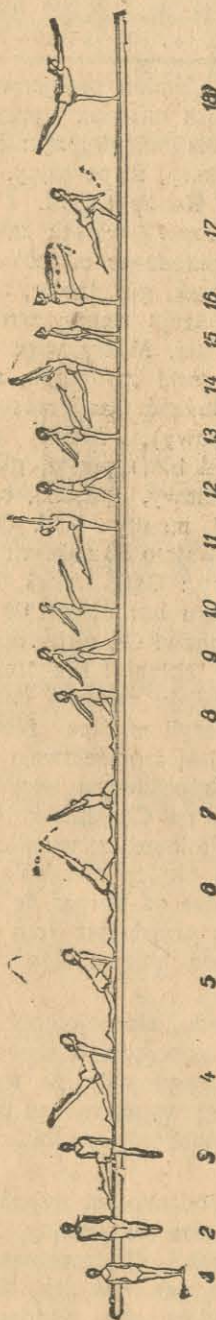
pamiętka starożytnych imion praociców naszych a także wiele ich nazwisk i przydomków użytych w liczbie mnogiej np.: Kruki Gacki, Kurozwęki, Sikory, Ślepowrony, Wojny, Zatory, Kossaki, Konopki i t.d.

Do piątej grupy nazw wiosek zaliczyć trzeba wszystkie pochodzące od położenia topograficznego, od rzek, gór, lasów, drzew, błot, pól, kamieni rodzaju ziemi wreszcie wyników pracy ludzkiej. Mamy więc rozmaite: skały, góry, górki, podgórze, zagórze, chełmy, lipniki, brześć (las brzostowy), świdniki (las świdnowy), Mamy grądy (miejsca suche wśród błot), piaski, glinniki, suchodoły, kujawy, żuławy, pasieki, osieki, rudy, poręby, gródki, mogiły i t.d. Od nazwy drzewa dębu powstało 50 różnych form nazw miejscowych np.: Dąb, Dąbek, Dęby, Dąbia i t.d. Od wyrazu bór utworzyło się przeszło 30 odmian nazw. Od olchy, lipy, sosny, brzozy, gruszy, jabłoni i brzoštu, po kilka i kilkanaście. Wielu nazwom dało początek błoto i kał (czyli miejsce błotniste kałuża). Kał, kałuża jest śródśłowem starożytnej nazwy Kalisza o którym wspomina już w drugim wieku po Chrystusie uczonego geograf i astronom Ptolomeusz, wymieniając miasto Kalisia, jako stolicę plemienia Ligów, leżącą na drodze od Karpat do Bałtyku i naznaczając mu prawie ten sam stopień geograficzny pod którym leży dzisiaj Kalisz.

Niekrytyczność sądu, nieznojmność dawnych stosunków, brak pojęcia o słowotwórczości językowej spowodowały, że w nowszych czasach zaczęto wyprowadzać początek nazw z ich dźwięków i podobieństwa do innych wyrazów.

Np. Cieszyn wywodzi się od uciechy. Iżę od: jej ły. Wojnicz od wojny, Bydgoszcz od: obicia gości, Częstochowa od częstego chowania, a nawet w szkołach nauczano w 19-tym wieku, że Sandomierz, tak nazwany spowodował, że w jego okolicy Sandomierza czyli wpada do Wisły. Wszystkie podobne wywody są wprost nielogiczne.

—O:O:O—



Rysunek ten, wyjęty z oficjalnego programu konkurencyj gimnastycznych, wydanego przez Komitet Organizacyjny XI Olimpiady, przedstawia jedną z obowiązkowych figur ćwiczeń kobiecych.

Cierpliwy mężczyzna.

Na samym początku życiowej kariery miałem okazję zetknąć się z przykładem niezwykle wprost cierpliwości mężczyzny. Pracowałem wówczas w skromnym biurze pewnego jegomościa, który później stał się znanym i cenionym przemysłowcem, a nazwisko jego Virgilio Capo, zdobyło sławę.

Praca moja polegała głównie na tym że przez większą część dnia siedziałem przy małym stoliku, stojącym w kącie pokoju, który był zarzucony rozmaitymi aktami i dokumentami, a między mną i stolikiem do maszyny znajdowała się wolna przestrzeń, którą co wieczór Virgilio Capo podczas dyktowania listów przemierzał wzdłuż i wszerz.

Virgilio zazwyczaj pełną godzinę dyktował listy i adresy stenotypistce Albie Lucani. Później ja zaklejałem koperty, nalepiałem na nie znaczki i znosiłem gotową korespondencję na pocztę. Dyktowanie to odbywało się jednakowo bez specjalnych, godnych do zanotowania zdarzeń, jednakże od pewnego czasu punktualnie o pół do szóstej szef przerywał dyktowanie listów handlowych i codziennie przez pół godziny dyktował Albie swoje listy prywatne.

Punktualnie o szóstej szef zazwyczaj opuszczał biuro, a stenotypistka wychodziła z nim razem. Ja oczywiście kiełem dalej znaczki ale chociaż zwykle śpieszyłem się z tem bardzo, nigdy nie zdarzyło mi się ani na schodach, ani też na ulicy dogonić przystojnej naszej stenotypistki. Alba Lucani była zresztą wybitnie małowówna i zarówno do mnie jak i do mego szefa nic więcej nie mówiła ponad „dzień dobry” i „dobry wieczór”. Sam nie wiem, czy ośmieliłbym się wówczas wszczać z nią jakąkolwiek dłuższą rozmowę.

Pewnego razu Virgilio Capo jak zwykle przemierzał nerwowym krokiem pustą przestrzeń, dzielącą mnie od Alby, Lucani, dyktując wciąż niezmordowanie listy a na mnie nawet nie patrząc.

FRONTON CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
KOLEKTURY LOT. PAŃSTW.

WL. CIANCIARY

LÓDŹ, PIOTRKOWSKA 91, tel. 244-84.



Czekałem chwili, kiedy zacznę nalepiać znaczki na koperty. O pół do szóstej jak ostatnio codziennie, Capo rzekł:

— Teraz listy prywatne.

Alba włożyła na maszynę prywatny blankiet listowy szefa. Virgilio Capo — doskonale to pamiętam — przedyktował najprzód list do krawca w sprawie garnituru, potem zaczął dyktować drugi list. Temperowałem właśnie ołówek przerwałem jednak ratychmiast tę czynność, usłyszawszy pierwsze słowa listu: — Wielce Szanowna Pani (przecinek)...

Przy następnych słowach ciekawość moja wzrosła jeszcze bardziej.

— „Ponieważ kocham Panią, szalenie (przecinek), prosiłbym aby mi Pani zakomunikowała (przecinek), czy zgadza się Pani w tej sprawie ze mną porozumieć (kropka).

Mój szef był zakochany! Spojrzałem nań. Patrzył jak zwykle, w daleką przestrzeń. Po chwili dyktował dalej:

— Byłbym Pani niezmiernie zobowiązany (przecinek), gdyby Pani zechciała udzielić mi odpowiedzi w ciągu trzech dni na mój prywatny adres (kropka). Z wyrazami najgłębszego szacunku pozostaje oddany Jej...

Z trudem powstrzymałem śmiech, siedząc jak trusia na krześle.

— Adres! — zawołała rozkazującym tonem Virgilio Capo.

Nastawiłem uszu.

— Wielmożna Panna, Alba Lucani, w miejscu Via Ardesia 16.

Miałem teraz takie uczucie, jakby mi się nagle trzymany w ręku ołówek zapalił. Zdobyłem się jeszcze na tyle odwagi, aby spojrzeć na maszynistkę. Pisała właśnie adres na kopercie, podczas, gdy Virgilio pochylał się nad jej stolikiem aby podpisać list kopjowym ołówkiem. Po sekundzie wyprostował się i rozpoczął na nowo swój spacer po pokoju. Alba Lucani włożyła nowy ar-

Kusz papieru do maszyny szef, szef zaś zaczął dyktować obojętnie trzeci list.

Wszystko we mnie wrzało. Jeżeli dnia tego nie dostałem pomieszaną zmyśłów, zawdzięczam to tylko temu, że z natury zawsze byłem dość spokojny. Punktualnie o szóstej Virgilio opuścił biuro, a wraz z nim wyszła Alba Lucani. Mam wrażenie, że na kopertę zaadresowaną do panny Lucani, nalepiłem o trzy znaczki za dużo, ale jestem przekonany, że nawet szef ten błąd musiałby mi wybaczyć. W zdenerwowaniu przeżyłem trzy dni, podczas których nic specjalnego nie zaszło. Oddałbym kilka lat swego młodego życia, (dzisiaj nie byłbym już taki rozrzutny), aby się dowiedzieć, czy Alba na ten list odpowiedziała. Czwartego dnia wieczorem jakiś głos w głębi duszy podszepnął mi: uważaj! Istotnie punktualnie o pół do szóstej zaczął dyktować.

— Droga Pani (przecinek) Ponieważ do dzisiaj na mój list z dnia 7 bm. nie otrzymałem odpowiedzi (przecinek), a milczenia tego nie mogę uważać za akceptację (przecinek), uprzejmie proszę o doniesienie mi (przecinek), czy uważa Pani za możliwe jakiegokolwiek zbliżenie między nami (dwukropek): W tym wypadku zapytuję, czy mógłby się z Panią zobaczyć, w sobotę o siódmej wieczorem w cukierni na rogu Corso Cavour, w drugim pokoju (kropka) Z zapewnieniem mojej najgorętszej miłości pozostaje... — Adres Alba Lucani — Via Ardesia (przecinek), w mieście

Alba Lucani czekała. Szef podpisał list kopiającym ołówkiem i zaczął dyktować drugi, wieszając urodzin jakiejś swojej ciotce.

Mineło tak sześć miesięcy.

Sześć miesięcy. Najprzód dwa, później trzy razy w tygodniu a następnie dzień po dniu, od poniedziałku do niedzieli. Doznawałem rozmaitych uczuć, siedząc przy swoim stoliku w kacie. De nerwowałem się, o rozmaitych porach dnia i wieczoru. Z listów szefa wynikało, że Alba zupełnie mu nie odpowiedziała i na umówione spotkanie nie przysz-

ła. A Virgilio czekał, pocieszał się na dzieją, dyktował, spoglądał w przestrzeń i szarpał niecierpliwie kamizelkę. Z początku byłem na niego wściekły, później zacząłem nim pogardzać. Była chwila, kiedy odczułem dla obojgu gorącą sympatię i zapragnąłem za wszelką cenę obydwójce ze sobą połączyć. Innym znów razem miałem ochotę rzucić bombę w tę wolną przestrzeń, między stolikiem moim a drzwiami, za którymi codziennie o szóstej znikał Virgilio Capo. Alba Lucani nadal nic więcej nie mówiła, oprócz zwykłego „dzień dobry” i „dobry wieczór”, a z każdym dniem stawała się coraz piękniejsza. Stawałem się coraz bardziej zgorzkniały. Po koniec szóstego miesiąca ogarnęła mnie głęboka nienawiść do ludzi i do życia. Myślałem o samobójstwie.

Ale zostałem uratowany. Gdy już byłem jedną nogą na krawędzi ciemnej otchłani, uratowały mnie nieoczekiwanie dwa listy Virgilio Capo, dwa jego listy ostatnie. Był właśnie październik, gdy Virgilio pewnego dnia podyktował:

— Wielce Szanowna Pani, ponieważ na moje 82 listy nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, uważam za stosowne poprosić Panią o rękę. Jeżeli w ciągu dwóch dni nie otrzymam odpowiedzi, milczenie będę uważał za odmowę i w tym wypadku więcej nie osmielę się pisać do Pani, lecz zwrócę swe uczucia w inną stronę. Jak zwykle, pozostaje od dany...

Po wysłuchaniu tego listu zrodziła się w mej duszy całkiem nowa ochota do życia. W ciągu następnych dwóch dni obserwowałem uważnie twarze Alby i Virgilia, a na trzeci dzień zacząłem drżeć z podniecenia i drżenie to trwało do wieczora. Wieczorem usłyszałem, jak Virgilio zaczął dyktować:

— Szanowna Pani:

Mało brakowało, żebym zemdleł. Na to stanowczo nie byłem przygotowany. Przyszło mi nagle na myśl, że nie było jeszcze kwadransa na szósta. Czyżby Virgilio był tak zniecierpliwiony, że po stanowił podyktować prywatny list w



Lecą liście z drzewa...

porze przeznaczonej na listy handlowe? A może to nie był wcale list do Alby? Jeżeli był to list do niej, to znaczy, że mu odpowiedziała. Ale dlaczego nie piśił już teraz „Droga Pani”? Musiał to być koniec, rezygnacja? To młode piękne stworzenie wydało mi się teraz po teżną, dziką bestią! To, co się stało w ciągu dwóch sekund, w moim mniemaniu trwało cztery stulecia.

— ...Ponieważ zawiadomiła mnie Pa-

ni o swoim bliskim ślubie, mam zaszczyt zakomunikować, że z dniem dzisiejszym zwalniam Panią, z dotychczasowej posady w moim biurze. Adres Panna Alba Lucani, Via Ardesia 15, w mieście.

* * *

Był to list handlowy. Nazajutrz Alba do biura nie przyszła. W dwa tygodnie później dowiedziałem się o ślubie Virgilio Capo z Albą Lucani.

FABRYKA CZEKOLADY I CUKRÓW

KAROL GOSTOMSKI

w Łodzi, tel. 156-56.

SKLEPY FABRYCZNE: ul. NAPIÓRKOWSKIEGO 23
ul. 11 LISTOPADA Nr. 12

SPECJALNOŚĆ CZEKOLADY DESEROWE.

SPECJALNOŚĆ CZEKOLADY DESEROWE.



Gdybym cię spotkał w Espanadzie —
patrzyłbym długo w twoje oczy —
co masz w nich taki dziwny urok,
co krew rozpala... umysł mroczy...

Potem zawołałbym kelnera
I kazał podać coś słodkiego:
Sto ciastek, kawę na rachunek
Twojego tatusia bogatego.

Rom.

Toaleta arystokratki rzymskiej I—III w.

(Życie, zwyczaje, poglądy kobiet i ich rola w społeczeństwie jest zawsze wymownym wskaźnikiem jego stanu moralnego i kulturalnego. Kobiety jako kapłanki piękności i mody, pędzące życie próżniacze, zjawiają się w większych ilościach bądź to w krajach b. szczęśliwych, bogatych, kwitnących, jak obecne Stany Zjednoczone, bądź to w epokach rozkładu społeczeństw, gdzie są zatrutymi kwiatami na bagnie Wyrafinowane życie Rzymianki I—III w. rzuca złowrogi blask na schyłek największego środowiska ludzkiego w świecie starożytnym).

Wieczorem, Sabina, według zwyczaju ówczesnego, wysmarowała sobie twarz papką z chleba, rozmoczonego w mleku oślicy. Tynk wysechł przez noc i rano wydawało się, jakby Sabina miała twarz z gipsu, który popękał i kawałkami podpadał. Dodajmy, że odjęła brwi, włosy i wprawione zęby. Słusznie mówi Lucanus „Gdy ktokolwiek zobaczył taką panią w chwili, gdy się budzi, myślałby, że widzi małpę albo pawiana“.

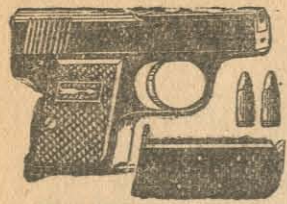
Natychmiast po wstaniu z łóżka przechodzi Sabina do gotowalni, gdzie już czekają na nią kobiety służebne. Te niewolnice, chociaż często urodzone w wioskach latyńskich, miały zawsze imiona greckie. Jedna, trzymająca miednicę z gorącym mlekiem oślem, delikatnie zmywała gąbką z twarzy ze schłą papkę, którą nazywano „katalplazmem“. Skoro twarz została oczyszczona, inna zaczyna nacierać ją bielidłem i różem. Ale, przed przystąpieniem do tej czynności, chucha na zwierciadło metalowe, które zaraz potem podaje Sabinie. Pani wacha je i poznaje po zapachu, czy ślina niewolnicy jest zdrową i wonną, czy Phiale żuła od rana przepisane jej pastylki — bowiem niewolnica musi zwilżać śliną bielidło, którym naciera jej policzki. Kosmetyki zamykano w skrzynekach

z kości słoniowej i kryształu, stanowiących najcenniejsze sprzęty gotowalni kobiecej. Oprócz bielidla, wyrabianego z ołowiu, wszystkie inne należały do produktów świata zwierzęcego lub roślinnego. Podczas gdy Phiale nacierała policzki, trzecia niewolnica malowała Sabinie brwi i powieki czarnym, gęstym płynem, do którego wchodzi ołów i antymon lub bizmut. Czwarta dziewczyna miała pod swoją opieką zęby pani. Podaje ona naprzód żywicę z wyspy Chios. Żywicę tę damy rzymskie żuły co rano. Oprócz tego przynosi na złotym spodku flakonik onyksowy, w którym rozpuszczono miąższ utłuczony pumeks. Nadawano tej mieszaninie rozmaite barwy przez dodanie proszku marmurowego i polerowano nią zęby sztuczne. Po oczyszczeniu, zęby, zrobione z kości słoniowej i opracowane w złoto, Mastiche osadziła w dziąsłach Sabiny. Widzimy więc, że Martialis miała prawo mówić: „Składasz się z samych pozorów: Podczas gdy ty mieszkasz w Rzymie, włosy, twoje rosna nad brzegami Renu; wieczorem zdejmując z siebie suknie jedwabne, wyjmujesz również zęby — i dwie trzecie twojej osoby spoczywają w nocy w zamkniętych pudełkach. Twoje policzki, twoje brwi — są dziełem twych niewolnic“.

Następnie Sabina przechodzi w ręce niewolnic, wyznaczonych do czesania, trefienia i pielęgnowania włosów. W pierwszym wieku naszej ery bardzo modne były włosy jasnobłond z rudym odcieniem. Naprawdę jednak Sabina używała rozmaitych pomad i mydeł gryzących (dla nadania) swym włosom pożądanej barwy — wszelkie środki zawiadły. Była więc już prawie zdecydowaną ostrzyć się krótko i włożyć perukę, kiedy niewolnica Nape wyszukała u olejkarza galijskiego nowo wynalezioną pomadę. Trzeba było naprzód wymyć włosy ługiem, potem

BACZNOŚĆ!

Tylko nasza firma daje gwarancję solidnego wykonania zamówień. Kto ras u nas kupi będzie kupował zawsze tanio bo wprost z fabryki



Sensacyjny wynalazek 1935 r. Broń bez pozwolenia policyjnego.

Automat 6 mm. Produkcji 1935 r., wyrzucający sam gilzy po wystrzale, strzelający do celu metalowymi kulkami lub śrutem, pięknie oksydowany, płaski, system „Strzała”, zapewnia całkowite bezpieczeństwo osobiste w domu i podróży. Automat ten stanowi prawdziwą rewelację w dziedzinie fabrykacji broni. Wykonany jest luksusowo, o precyzyjnej konstrukcji, nie zacina się, nie psuje i może służyć na długie lata. Huk ogłuszający. Nadaje się do obrony mieszkań. Cena tylko zł. 5,90, 2 sztuki 11,50. Setka kul Flobert zł. 3,55. Automat „Stop” w/g rys. 25,70. Szczotkę do czyszczenia lufy dodajemy darmo. Wysyłamy bez zezwolenia policji. Płaci się przy odbiorze.

Adres dla listów: Jener. Przedstawicielstwo na Polskę i W. M. Gdańsk „Strzała”,
Warszawa, Dr. Zamenhofska 12. oddz. C. 2575k



zaś natrzeć je tą maścią i suszyć na słońcu. Próba powiodła się wybornie i włosy Sabiny pozyskały modny rudy odcień. Należało teraz ułożyć je możliwie najpiękniej. Podczas gdy jedna służąca żelazkiem, rozgrzewanem nad żarówką srebrną zawijała włosy nad czołem i na skroniach w loczki i pukielki, inną skrapia je „ardem i esencjami wchodniemi, które bierze do ust i przyska. Zbliżając się do kobiety, powiada Lucanus: „Sądziś, że jesteś wśród zapachów Arabii Szczęśliwej”. Po uczesaniu i skropieniu pachnidłami włosów bardzo zręcznie trzecia niewolnica spleta je styłu głowy, a potem zbiera wszystkie nad czołem w kształt cie poduszeczki, którą nazywano „węzłem”, i wtyka w nie złotą szpilkę. Były najrozmaitsze sposoby układania węzła. Najprzykrzejszą jest podczas tego zajęcia rola tej niewolnicy, która podaje Sabinie zwierciadło na przemian to z prawej, to z lewej strony. Starożytne zwierciadła nie były ze szkła, jak nasze, lecz z doskonale wygładzonego metalu, zwykle ze srebra. Zwierciadło Sabiny jest obsadzone drogiemi kamieniami, ma stronę odwrotną z cyzelowanego złota, a rączka z kości słoniowej, pięknie rzeźbiona. Z obu stron jego wiszą gąbki do wycierania i czyszczenia metalu. Trzyma zwierciadło prawą ręką, a na lewym ramieniu ma zawieszony futerał, na

którym jest przedstawiona scena mitologiczna.

Po włosach następuje kolej paznokci. Z niesłychaną ostrożnością ujmują rękę Sabiny, czyszczą i wygładzają paznokcie na każdym palcu pokolei zapomocą małych szczypczyków srebrnych i nożyka którego używano wówczas zamiast nożyczek. Paznokcie prawdziwe, gładkie, koloru cielistego, były koniecznym warunkiem piękności ręki. Tembardziej dbano o nie, że nie noszono wówczas rękawiczek. Starannie więc usuwano najdrobniejsze skazy i wadliwości zapomocą różnych płynów i proszków roślinnych lub mineralnych. Paznokcie nóg były przedmiotem równie gorliwych zabiegów. Łatwo to wytłumaczyć, wiedząc, że nawet najbogatsze kobiety nie używały pończoch i palce ich nóg były prawie zawsze odkryte, gdyż trzewiki składały się zwykle tylko z podeszew, przytłumowanych rzemykami.

Garderoba Sabiny leżała w pięknych skrzyniach, ustawionych przy ścianach i opatrzonych odpowiedniemi napisami. Sabina oznajmiała, jakie suknie chce dziś włożyć i niewolnice biegly natychmiast, żeby je wyszukać. Naprzód jednak wkładano jej na nogi trzewiki z białej skóry. Suknie starożytne łatwo było wdziawać. Tkanina z której była wierzchnia tunika, jest z wełny Mileckiej, zmieszanej z baweł



Ziola przeciw cierpieniom płucnym

Nr. rej. 1191, ogólnie znane jako

HERBATA PUHLMANNA

Ziola te od przeszło 25 lat używane są

przy cierpieniach górnych dróg oddechowych.

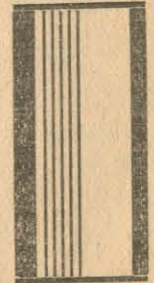
Uważać na znak ochronny i nazwę!

Do nabycia w aptekach i drogerjach.

_____ Miejsca nabycia wskaże

Górnośląska Wytwórnia Chem. Sp. Akc.

Katowice, Jagiellońska 5. _____ Oddz. 255.



na, i ma barwę olśniewająco białą. Rękawy przez całą długość są sprzodu rozcięte i tylko pospinane agrafkami złotemi.

Wykrój gorsu otacza szlak purpurowy, szeroki na dwa palce, taki sam szlak ma suknia i u dołu. Tuniki w pasie przewiązane białą wstążką, starając się, żeby spadała w pięknych fałdach i żeby wyglądał spod niej tylko koniec nogi. Pozostaje wtedy tylko rzucić na lewe ramie i rękę Sabiny obszerny płaszcz biały. Ze szkatułki wyjmują pokolei: naszyjnik z trzech sznurów pereł, parę kolczyków, złote bransolety z rozetami oraz rzeźbionemi liśćmi i szesnaście pierścionków — po dwa na każdy palec obu rąk z wyjątkiem środkowego. Ustroiwszy się w klejnoty, pani gotową jest do wyjścia. Siada więc do lektyki, otoczona kobietami i niewolniczkami. Obok niej podąża niewolnica z wachlarzem z piór ptaków afrykańskich. Z lewej strony idzie inna z różnokolorową parasolką, osadzoną na trzcinie bambusowej, i za skinie

niem pani zasłania ją od słońca. Sabina nie zapomniła wziąć do chłodzenia rąk kuli z kryształu skalnego — starożytni bowiem sądzą, że minerał ten jest lodem, wytworzonym wskutek nie zwykłego zimna i nigdy nie topniejącym. Wreszcie na ramieniu umieściła małego, oswojonego węża, z gatunku zwanego węzami z Epidauru.

SPISEK.

Gospodarz spotyka na schodach lokatora.

— Panie, pan nie zapłacił czynszu za ubiegły miesiąc, czy pan chce wylecieć z mieszkania?

— Broń Boże! Lecz faktycznie nie miałem pieniędzy, więc...

— Ja pana będę sekwestrować!

— Doskonale! Niech pan zasekwestruje fortepian mojej żony — będziesz pan miał swoje pieniądze, a ja będę miał spokój.

—o:O:o—

BALKON W ZIMIE.

Zagadnienie kwietnej dekoracji mieszkania w okresie zimowym, to sprawa bardzo ważna. Latem kosztem paru groszy można mieć piękne kwiaty, ale zimą sprawa ta przedstawia się, dużo gorzej.

Miłośniczka kwiatów zawczasu o tem powinna pomyśleć i umieścić w swojej kolekcji bodaj kilka takich roślin, które w okresie zimowym cieszyć nas będą.

Do nieocenionych pod tym względem roślin należy pelargonja bluszczowa, która gdy jest odpowiednio hodowana, kwitnie pilnie od października do późnej wiosny. Jest to roślina bezsprzecznie bardzo dekoracyjna, a długie gałązki, ozdobione liśćmi o ładnym kształcie i pękami kwieciami w kolorze różowym, lub w całej gamie czerwonych odcieni dadzą się w bardzo różny sposób wyzyskać do ozdoby mieszkania.

Pelargonji używać będziemy jako rośliny ampulkowej, którą można ustawić na słupach, półkach, szafach, wisząc w koszykach i t. p. Przez danie jej odpowiednich podpórek, uformować można zgrabnie krzaczki i t. d. Roślina ta jest bardzo mało wymagająca i rośnie obrze nawet tam, gdzie inne kwiaty źle się czują.

Jedyną trudność polega na zmuszeniu jej do tego, aby kwitła właśnie w okresie zimowym. Przy dobrej woli łatwo ją jednak przewyciężyć. W początku lipca należy sobie zrobić tyle sadzonek, ile doniczek z pelargonjami mieć chcemy.

Na sadzonki należy brać silne pędy wierzchołkowe. Pelargonje zasadzone do niewielkich doniczek, zakorzeniają się bardzo łatwo, nawet bez przykrycia.

Ziemię należy brać zwykłą inspektową, pomieszaną po połowie z gruboziarnistym piaskiem; drewno dawać duże

aby woda miała odpływ zapewniony. Doniczki z sadzonkami trzymamy w miejscu jaknajjaśniejszym, ale zasłoniętem od bezpośrednich promieni słonecznych. Ziemię utrzymujemy w stanie miernej wilgoci, a listki często kropimy.

Już po 10 — 14 dniach sadzonki powinny się zakorzenieć i zacząć rosnać. W miarę wzrostu przesadzamy je do coraz większych doniczek, dając coraz pożywniejszą ziemię.

Gdy roślinki poczynają raźnie rosnać, zasilamy je co dwa tygodnie płynnymi nawozami.

Pączki kwiatowe zaczynają się ukazywać bardzo prędko po ukorzeniu się pelargonji. Gdy je tylko dostrzeżemy, należy je uszczknąć. Im mniejsze pąki zdejmujemy tem lepiej. Idzie tu bowiem o to, aby roślina miała dostateczny czas doskonale się wzmocnić i rozrosnąć.

Dopiero w końcu października zaprzestajemy uszczykiwania pąków i

pozwalamy im się rozwijać. W ciągu zimy pelargonja powinna mieć stanowisko jasne i umiarkowanie ciepłe. Zbyt wysoka temperatura ujemnie odbija się na kwitnieniu.

Ponieważ dążeniem naszym jest utrzymanie kwiatów w ciągu całego okresu zimowego, nie dopuszczamy rośliny do zastoju. Obfitem podlewaniem i stałym zasilaniem pobudzamy je do wzrostu.

Oczywiście musi to roślinie nadmierne wysilić; dlatego też takie pelargonie traktujemy jako rośliny roczne i dłużej ich trzymać nie warto.

OSTATNIE SŁOWA KARCIARZA.

Pewien karciaz konał. Siedząca przy umierającym żona jego westchnęła:

— Jakże dużo czasu zmarnowałeś przy kartach!

— Tak — jęknął umierający — na tasowaniu kart.

O Polskie Biuro Podróży „ORBIS“

Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20.

Jedynе narodowe biuro podróży w Polsce

ORGANIZUJE — wycieczki i pielgrzymki lądowe, morskie, krajowe i zagraniczne
wypoczynki urlopowe, przejazdy indywidualne

ZALATWIA — sprawy paszportowe i wizowe.

UBEZPIECZA — pasażerów i bagaże na czas podróży.

REZERWUJE — miejsca sypialne w pociągach, wagony dla wycieczek szkolnych i inne.

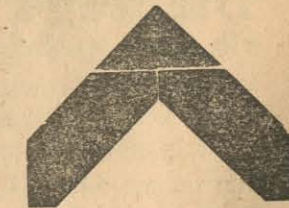
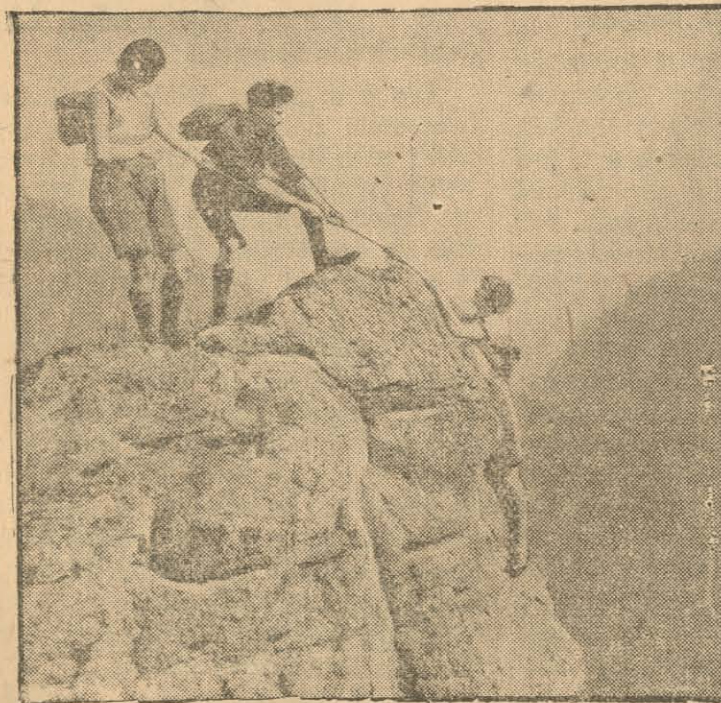
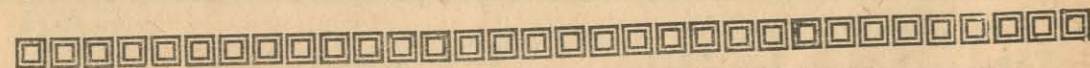
SPRZEDAJE — bilety ulgowe i normalne
po cenach normalnych
na P. K. P. i koleje zagraniczne
lotnicze,
tramwajowe,
karty okrętowe do wszystkich portów świata,
czeki podróżnicze.

WYSTAWIA — akredytywy

WYMIENIA — walutę

INFORMUJE — szybko, sprawnie, uprzejmie, a bezpłatnie.

ZAPEWNI — że pod hasłem „przez Orbis w świat!“ poznasz bez kłopotów swój kraj i kraje obce, bo wszędzie odczujesz opiekę 100 placówek w Polsce i placówek znajdujących się w największych miastach zagranicy.



Nareszcie
na
szczybie..



Warszawskie Towarzystwo Budowy i Eksploatacji

RZEŹNI MIEJSKIEJ

Spółka Akcyjna

Łódź, ul. Inżynierska 1 tel. 102-81.

sprzedaje:

KREW SUSZONA, MAZKĘ MIĘSNO - KOSTNĄ
DLA RYB, TUCZENIĄ DROBIU I NIEROGACIZNY,
LÓD SZTUCZNY, ŁÓJ TECHNICZNY.

CHŁODNIE DO WYNAJĘCIA.

CHŁODNIE DO WYNAJĘCIA.

Dlaczego królik

nie może naśladować zająca.

Powszechnie wiadomo, iż królik ginie w krótkim czasie, jeżeli go trzymamy w pozycji stojącej. Dziwny ten fakt tłumaczono dawniej zaburzeniami w krążeniu krwi, które miały powodować śmierć przez odkrwawienie mózgu. Jednakże dzięki nowym pracom francuskich fizjologów okazało się, że właściwą przyczyną śmierci zwierzęcia jest tu wyczerpanie tułowiowych mięśni oddechowych. W tem nienaturalnym położeniu ciała wnętrzności opadają ku dołowi i pociągając przeponę, unieruchamiają ją; a ponieważ królik oddycha właśnie głównie dzięki ruchom przepony, musi się wówczas udusić. Aby to sprawdzić, wystarczy brzusek królika ścisnąć paskami, tak, aby mógł normalnie oddychać, a będziemy mogli dowolnie długo utrzymać go w pozycji stojącej.

Jak chroniono przed dwustu laty

drzewka owocowe.

We francuskim dziele o hodowli brzoskwiń z 1759 r. podaje autor niektóre sposoby zwalczania brzoskwiniowych szkodników, co przy zastosowaniu dzisiejszych metod technicznych wy daje się dziwnie naiwne. Np. mrówki te pi się najlepiej w ten sposób, że obok drzewek kładzie się nogę

świeżo zabitego wołu;

zwabione zapachem owady oblażą ją, a wtedy należy szybko wrzucić ją do przygotowanej poprzednio miski z wodą, w której się topią. Zabieg ten należy powtórzyć kilkakrotnie w ciągu dnia. Aby ochronić się przed ptakami, niszczącymi owoce, gdy nie pomagają już strachy, najlepiej jest puścić dziecko, aby biegając wzdłuż szpaleru drzewek płoszyło ustawicznie ptaki

Obyś się udławiła



własnymi nutami.

ODLEWNIA ŻELAZA

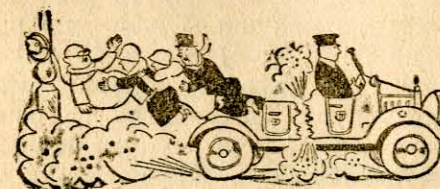
„FERRUM”

ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 121, tel. 218-20

Wszelkie odlewy z szarego żeliwa
WARSZTAT MECHANICZNY

CENY ZNACZNIE OBNIŻONE

Gdy wiatr zerwie



kapelusz na gumie..

DOBRA RADA.

Pan Ludwikowski kupił „przechodzowany” samochód. Wkrótce trzeba go dać do naprawy. Właściciel warsztatu obejrzał dokładnie stary grat i po wiada:

— Przy pańskim samochodzie jest wspaniała trąbka. Można ją zdjąć i domontować do niej nowy samochód.

MŁODOCIANI BUJACZE.

On: — Mój ojciec wybudował Gięwont.

Ona: — To jeszcze nic, czyś ty sły szał o Morzu Martwym? To mój ci-ciec je zabił.

LABĘDZIA SZYJA.

— Kaziu, popatrz na tego labędzia, czybyś chciał mieć tak długą szyję, jak on?

— Jeszcze jak, zwłaszcza przy dyktandzie!..

Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu

Spółka Akcyjna

Zarząd w Warszawie
ulica Wilcza 9a

Fabryka w Tomaszowie
Mazowieckim

PRZĘDZA SZTUCZNEGO JEDWABIU
WISKOZOWEGO, SZTUCZNA SŁOMKA,
SZTUCZNE WŁOSIE,
SZTUCZNE WŁÓKNA CIĘTE
(**Textra, Argona, Lintex**)
SIARCZEK WĘGLA
SÓL GLAUBERSKA KRYSTALICZNA
I KALCYNOWANA

Wielka Nagroda Państwowa i Wielki Złoty Medal na P. W. K.
w Poznaniu 1929 r.

Wielka Nagroda na Wystawie Międzynarodowej w Londynie 1930 r.

OPLĄTY STEMPLOWE.

Przepisy prawnie regulujące w Polsce opłaty stempłowe są bardzo skomplikowane. To też zwykły przeciętny szary człowiek niewątpliwie zgubiłby się w lesie paragrafów wszelkiego rodzaju ustaw. Nie mając pretensji do szczegółowego omówienia w sposób najbardziej jasny spraw podlegających opłatom stempłowym postaramy się je przedstawić w ramach najzupełniej ogólnych.

1) Opłatom stempłowym podlegają wszelkiego rodzaju umowy dotyczące zmiany właścicieli nieruchomości, a więc zmiany tytułu własności. Opłata stempłowa wynosi wtedy 4% od sumy wymienionej, w umowie. Oczywiście są tutaj wyjątki, bowiem w razie sprzedaży części nieruchomości nabytej przez sprzedawcę drogą dziedziczenia, zapisu lub darowizny — osobie mającej udział w tejże nieruchomości z tych samych tytułów, to opłata stem

plowa wynosi 0,5%. Takiej samej opłacie podlega akt, stwierdzający oddanie na własność nieruchomości celem opłacenia długu pieniężnego z tytułu zapisu lub obowiązku. Umowy dotyczące kupna nieruchomości na zasadach o reformie rolnej, podlegają opłacie w wysokości 1%. Umowy dotyczące nieruchomości leżących poza granicami państwa podlegają opłacie w wysokości zł. 5.

2) Opłatom stempłowym w wysokości 1% od sumy podlegają wszelkiego rodzaju akta, umowy dotyczące sprzedaży lub też zamiany ruchomości. Nie podlegają opłatom stempłowym umowy jeżeli dotyczą: a) prawa do ciał kopalnych, b) sprzedaży papierów wartościowych lub ich zamiany na inne papiery wartościowe, c) przelewu praw dzierżawcy, d) podziału majątku wspólnego. Wolne zaś od opłaty stempłowej są pisma stwierdzające: a) sprzedaż na

Światowa Organizacja Podróży

Wagons-Lits-Cook

Generalna Agentura w Łodzi

ul. Piotrkowska 68, tel. 170-77, 170-70

Własne pociągi luksusowe

„ Wagony: sypialne
„ „ restauracyjne
„ „ pulmanowskie.

Bilety: kolejowe krajowe i zagraniczne

„ okrętowe
„ samochodowe
„ samolotowe.

Ceny ściśle urzędowe bez żadnych dopłat.

Rezerwowanie miejsc
Pokojów w hotelach.

Ubezpieczenia bagażu i od wypadków
Czeki podróżne
Wymiana walut

Organizacja Podróży Zbiorowych, Indywidualnych wycieczek

lądowych
morskich
i pielgrzymek

Wydział paszportowy
załatwia paszporty:

normalne, handlowe, przemysłowe,
kuracyjne, studenckie i wszelkie sprawy związane z wyjazdem zagranicę.

Informacje bezpłatnie.

Bilety tramwajowe.

ogólną sumę nie przewyższającą 20 zł. b) sprzedaż przedmiotów monopolu państwowego, jeżeli monopol jest bądź sprzedawcą bądź kupującym c) sprzedaż monet zagranicznych, jakoteż złota i srebra w sztabach, d) umowy zawarte w okresie posiadania przedsiębiorstwa podlegającego podatkowi przemysłowemu, jeżeli umowy te zaopatrzone są w podpis jednej tylko strony i przytem nie są ani sporządzane, ani uwierzytelniane sądownie lub rotarjalnie, e) przelewy wkładek w P.K.O. f) gotówka przechodząca na własność w drodze postępowania egzekucyjnego.

3) Opłatom stempłowym w wysokości 1% od sumy należności podlegają wszelkiego rodzaju pokwitowania wynikające z tytułu wykonywania umowy, a więc: rachunek, potwierdzenie odbioru towaru, wymieniające jednocześnie należność za towar, potwierdzenie odbioru ceny sprzedaży z zaznaczeniem, że otrzymano ją za dostarczone towary itd.

Żadnym opłatom nie podlegają rachunki i pokwitowania: a) na należność nie przewyższającą 20 zł., b) na należność Banku Polskiego c) na należności wynikające z umów nie podlegających opłatom stempłowym d) rachunki aptekarzy umieszczane na receptach lub odpisach recept załączonych do lekarstw.

Do uiszczania powyższych opłat obowiązuje jest wystawca pokwitowania lub rachunku sporządzonego w Polsce; opłata winna być uiszczona przed wręczeniem odnośnego pisma odbiorcy. Opłatę zaś od rachunków i pokwitowań sporządzonych zagranicą winna uiścić strona zamieszkała w Polsce w ciągu trzech tygodni od dnia otrzymania pisma.

Znaczkami stempłowymi winny być każdorazowo kasowane co zresztą również regulują odnośne przepisy.

Poza wyszczególnionymi wyżej najczęściej spotykanymi sprawami, które podlegają opłatom stempłowym jest jeszcze cały szereg spraw, jak to: obrót papierów wartościowych, dzierżawa i najem rzeczy, umowy dotyczące świad

P.A.T. DRUKARNIA PAŃSTWOWA

W ŁODZI
UL. PIOTRKOWSKA NR. 85
TELEFON NR. 100-29

SKŁADNICA DRUKÓW I POMOCY NAUKOWYCH

dla: szkolnictwa powszechnego
i średniego, adwokatów, komorników,
notariuszów, pisarzy hipotecznych,
tłumaczy przysięgłych i fabryk

czenia usług, umowy o przechowaniu, ubezpieczenia i renty dożywotnie i wiele innych rzeczy, które również podlegają opłatom stemplowym.

Najczęściej w życiu codziennym spotykanymi są opłaty stemplowe dotyczące pełnomocnictw, pokwitowań podań świadectw oraz weksli.

4) Opłaty stemplowe wynoszą od pełnomocnictw: zasadniczo zł. 5, upoważniających zaś do ustępstwa w sprawach należących w I instancji do sądu grodzkiego, pokoju, pracy, przemysłowego lub kupieckiego zł. 1. — Do pozostałych sądów i urzędów publicznych zł. 3. — Upoważniających do zastępstwa w sprawach należących w I

instancji do urzędu rozjemczego do spraw najmu — zł. 1. W sprawach karno-sądowych karno-administracyjnych lub prawno-skarbowych wolne są od opłaty.

Pełnomocnictwa do odbioru sumy do zł. 500. — wolne od opłaty, powyżej zaś tej sumy zł. 1. — Pełnomocnictwa do odbioru sumy nie przewyższającej 500 zł., lub do odbioru rzeczy ruchomej innego rodzaju bez względu na jej wartość, wydawanych lub wypłacanych z tytułu stosunku służbowego lub zwrotu wkładki w P.K.O. — wolne od opłaty. Pełnomocnictwa pocztowe oraz pełnomocnictwa wystawiane w postępowaniu tyczącymi się ubezpieczeń przymusowych niemajątkowych przez ubezpieczonych lub członków ich rodzin również są wolne od opłat stemplowych.

5) Pokwitowania z odbioru pieniędzy i papierów wartościowych podlegają zasadniczo opłacie 25 gr.

Wolne od opłaty stemplowej są pokwitowania: a) stwierdzające odbiór pieniędzy lub papierów wartościowych do wysokości zł. 50. b) Stwierdzające zwrot pieniędzy, złożonych na oprocentowanie przedsiębiorstwu, trudniącemu się wymianami bankowymi, jeżeli zwrócona kwota nie przewyższa 100 zł.

c) tyczące się uiszczenia daniny publicznej lub kary pieniężnej,

d) stwierdzające odbiór kwot, należnych z tytułu stosunku służbowego.

e) stwierdzające odbiór od spółdzielni

NOWY SYSTEM ZAPOBIEGANIA CIAŻY!

Kalendarzyk dni „płodnych” i „bezpłodnych”.

Doświadczenia słynnych profesorów Knaussa i Ogina wykazały, że zajście w ciążę jest u kobiet możliwe tylko w ciągu kilku ściśle określonych dni w miesiącu. Kalendarzyk w połączeniu ze specjalnym suwakiem automatycznie wykazuje te kilka dni „płodnych”, w czasie których jest konieczna wstrzeźliwość. W pozostałe „bezpłodne” dni miesiąca stosunki mogą się odbywać zupełnie normalnie bez najmniejszej obawy zapłodnienia. Metoda ta, t. zw. okresowa zapłodnienia nie nastąpi. 2) nie wymaga kosztownych zabiegów, które są często szkodliwe dla zdrowia, 3) nie obraża uczuć estetycznych u kobiety, 4) nie kosztuje, 4) rozwiązuje problem regulacji urodzin ze stanowiska katolickiego. **Kalendarzyk** jest wykonany b. estetycznie i wraz z suwakiem kosztuje tylko zł. 2,95. Płaci się przy odbiorze. Wysyłka b. dyskretna.

Adres: **Skrzydłower Warszawa i Skr. 386/k.**

CELEM TWOIM JEST WYGRANA ŚRODKIEM L O S nabyty

W KOLEKTURZE LOTERJI PAŃSTWOWEJ
MARJANA TYCMAŃA
ŁÓDŹ, NAPIÓRKOWSKIEGO 65, tel. 122-93.

ni udziału, dopłaty i udziału w zyskach, jak również uiszczenie dopłaty na rzecz spółdzielni.

f) stwierdzające odbiór czeku i g) wystawione zagranicą;

6) Opłacie stemplowej podlegają podania, wnoszone do urzędów państwowych oraz protokoły, spisane przez te urzędy, a zastępujące podania. Tytułem opłaty od podania należy uiścić zasadniczo: a) w każdym wypadku zł. 5; b) po 50 gr. od każdego załącznika, jako też od każdego dalszego egzemplarza lub odpisu podania wraz z niem złożonych. Opłata od załącznika należy się bez względu na to, czy jest nim oryginał, czy odpis, i czy od niego uiszczano już poprzednio jakakolwiek opłatę czy nie.

Jeżeli załącznikami są papiery wartościowe, to nie podlegają opłacie. Pozostają złożone załączniki, potrzebne danie ponowne, przy którym jedynie do załatwienia pierwszego podania, nie

podlega opłacie; od załączników opłaca się jednak po 50 gr. od sztuki.

c) opłacie w wysokości 10 zł. w każdym wypadku oraz w wysokości 50 gr. od każdego załącznika podlegają podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego, albo na urządzenie lub zmianę instalacji w zakładzie takiego przedsiębiorstwa zarobkowego, jeżeli załatwienie podania wymaga oględzin na miejscu, d) podanie w którym petent żąda zmiany decyzji, wydanej w przedmiocie daniny publicznej (podatku, opłaty, cła) podlega opłacie w wysokości zł. 2. —

Jeżeli jednak suma sporna nie przewyższa 100 zł. to opłata przy sumie spornej przewyższającej 50 zł. wynosi 50 groszy; zaś przy sumie, nie przekraczającej 50 zł. podanie jest wolne od opłaty; e) podania innej treści, tyczące się danin publicznych podlegają opłacie w wysokości 3 zł. oraz w wysokości gr. 50 od każdego załącznika.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

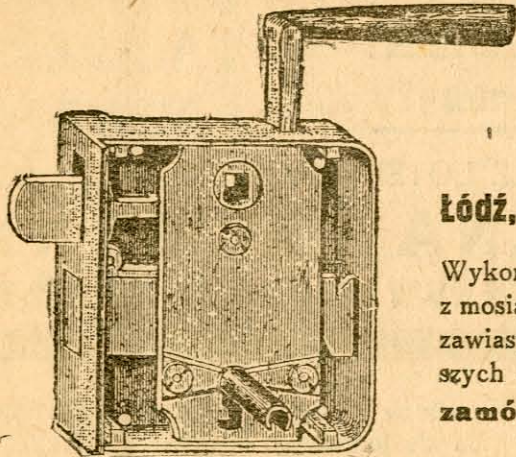
MIASTA TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO

v Tomaszowie Mazowieckim ul. Prez. Mościckiego Nr. 5.

Załatwia wszelkie operacje bankowe
przyjmuje wszelkiego rodzaju wkłady, zapewniając wkładcom korzystne oprocentowanie, pełne bezpieczeństwo i całkowitą tajemnicę.

Przyjmuje **weksle i dokumenty** do inkasa na wszystkie miejscowości w kraju.

Udziela pożyczek wekslowych i dyskontuje weksle.



Fabryka okuć budowlanych B-ci SUWALSKICH

właściciel A. SUWALSKI

Łódź, ul. Żeglarska 9 (dawniej Golca) tel. 209-52.

Wykonywa zamki, zatrzaski, klamki żelazne kute, z mosiądzu, białego i czerwonego metalu, paskwile, zawiasy, zasuwę, narożniki i t. p. od najskromniejszych do najzdobniejszych i przyjmuje zamówienia na kompletne okucia do nowych budowli.

7) Świadczenia, wydawane przez urzędy państwowe, nie wyłączając notariuszów, podlegają zasadniczo opłacie w wysokości zł. 5. Opłacie w wysokości zł. 3 podlegają świadectwa wydawane przez sądy; zaś opłacie zł. 2 od każdej stronicy lub zaczętej podlegają: wypisy z aktów notarialnych oraz sporządzone przez urzędy państwa we drugie i dalsze egzemplarze dokumentów urzędowych równobrzmiące z egzemplarzem pierwszym i zaopatrzone w podpis równorzędny. Poświadczenia zgodności z pierwopisem wtóropisów, odpisów i wyciągów, sporządzanych nieurzędownie (przez same strony) podlegają: a) w razie poświadczenia przez notariusza — opłacie 50 gr. od każdej pełnej lub zaczętej strony; b) w razie poświadczenia zgodności przez inny urząd państwowy — opłacie w wysokości 1 zł. od każdej pełnej lub zaczętej strony.

8) Weksle podlegają opłacie:

a) w wysokości 20 gr. przy sumie wekslowej do 50 zł.

b) w wysokości 30 gr. od każdego pełnego lub zaczętego stu złotych sumy wekslowej przewyższającej 50 zł.

Weksle wystawiane in blanco, a następnie uzupełniane sumą wyższą, aniżeli opłacono w uprzednio opłatę stemplową podlegającą w opłacie w wysokości zł. 30. —; Wtóropisy wekslowe oraz odpis weksla zaopatrzone

bądź w indos, bądź porękę wekslową, podlega opłacie jak weksel.

Na tem zakończyliśmy wykaz najpopularniejszych opłat stemplowych. Jak nadmieniliśmy istnieje jeszcze cały szereg spraw podlegających opłatom. Jakże one są i czego one dotyczą znaleźć można w Dzienniku Ustaw Rz. P. Nr. 64 z dn. 27 sierpnia 1935 r.

Krowa i jaskółki.

Powszechnie wiadomo, że im krowa spokojniej zachowuje się przy dojeniu, tem więcej daje mleka. A zachowuje się tem spokojniej, im mniej znajduje się w okolicy kłujących owadów. Much zaś będzie tem mniej, im więcej znajdzie się w pobliżu ptaków owadożerczych. Rozumowanie to, zastosowane praktycznie w gospodarstwach mlecznych w Ekwadorze przyniosło zdumiewające rezultaty: w oborach, gdzie zagnieżdżono sztucznie jaskółki, krowy dawały dziennie o 1 litr mleka więcej, niż w roku poprzednim, kiedy musiały bez ustanku oganiać się przed natarczywymi rojami much.

Popierajcie

Czerwony Krzyż!



Przygody
w dalekich
krajach —
Powieści w
formacie
książkowym
Wierszyki
bajki
roboty ręczne

MAŁY KURJER

bawi rozwesela poucza

Najtańszy i najciekawszy tygodnik
dla dzieci i młodzieży

Prenumerata „Małego Kurjera“ wynosi tylko 1. zł. 30 groszy kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu.

Prenumeratę można wpłacać bądź w administracji — Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 11, bądź też na konto P. K. O. Nr. 68009.

Przez cały rok
1936 drukować będzie
dalszy ciąg
niezwykle
zajmujących
przygód Kaj-
tusia i Maciu-
sia w Afryce
wśród lud-
żerców i dzi-
kich zwierząt.



F

116 208

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

ST. WEIGT SP. AKC.

ŁÓDŹ, UL. SENATORSKA 7/9

PRODUKUJĄ W DZIAŁACH :

ODLEWNICZYM:

GNIOTOWNIKI, FORMIERKI, KOPULAKI, SITA, PIASKO W NICE, ELEWATORY.

*1.200
916684/88*

CHEMICZNYM:

AUTOKŁAWY, PRASY FILTRACYJNE, UGNIATARKI, PRZETŁOCZKI, DOUBEL-FONY, MISY Z ZELIWA KWASO-ŁUGO LUB OGNIO-ODPORNEGO.

ODLEWÓW:

WALCE CEGIELNICZE, RUSZTY, CZĘŚCI PIECÓW HOFFMANNA, SŁUPY BUDOWLANE, WSZELKIE ODLEWY do 10.000 kg.

PRAŁNICZYM:

PRALNICE, WIRÓWKI, MASZyny DO PRASOWANIA, SUSZARNIE, URZĄDZENIA POMOCNICZE DO PRAŁNI.

CENTR. OGRZEWANIA:

KOTŁY TYPU STREBEL'A i mieszkaniowe „E S W U” — GRZEJNIKI.

TURBINOWYM:

TURBINY syst. FRANCIS'A, WYCIĄGI DO STAWIDEŁ KRATY PRZEPLYWOWE.

MŁYNARSKIM:

WSZELKIE MASZyny MŁYŃSKIE, KOMPLETNE URZĄDZENIA MŁYNÓW, WALCE MŁYŃSKIE, KOŁA ZĘBATE, TARCZE DO SRUTOWNIKÓW, ARIYKUŁY MŁYNARSKIE, RYFLOWANIE WALCÓW, G A Z E J E D W A B N A

MASZyny DO OBIERANIA JARZYN

POLECONE DO UZYTIKU W WOJSKU ZARZĄDZENIEM SZEFA DEP. INT. z dnia 1 sierpnia 1934 roku. Nr. 5180-62/W. ŻYWN.

BIURA WŁASNE:

WARSZAWA, Moniuszki 2^a

POZNAN, Al. Marcinkowskiego 24